



**Victoria
Różańskiego
na szczycie**

strona 20



**Gmina Jabłoń
remontuje drogi**
Wójt Dariusz Łobejko

strona 23



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
parczewska**

parczew.24wspolnota.pl

12 - 18 października 2021 r. ■ nr 41 (709) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Młody tata walczy o wzrok

Dramatyczny apel żony:

**zbiórka
się kończy,
a my stoimy
w miejscu**

STR.
R4



Choroba postępuje w szybkim tempie.
Patryk boi się tego, że przestanie widzieć,
jak wygląda i rośnie jego synek.
Możemy mu pomóc.

Poważny wypadek w gminie Siemień. Będzie wyrok bez rozprawy?



**25-latką
wymusiła
pierwszeństwo**

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

STRONA 7

Auta zostały poważnie uszkodzone

Parczewskiemu lekarzowi z Syrii grożą „wysadzeniem”

Riad Haidar wkrótce wybuchniesz. Wysadzę cię tak jak wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się nie uda to odetnę ci głowę tak jak na filmikach ISIS. Obserwuję cię.

Taką wiadomość otrzymał Riad Haidar na swoją skrzynkę mailową

„Jedyne, z czym walczyłem i co chciałem zniszczyć, to choroby, które atakowały nasze dzieci”.

STRONA 11



Riad Haidar, lekarz i poseł
Niestety, od dawna dostaje hejt związany z tym, jaki jestem, jak wyglądam...

Chciał się ogrzać w obcym domu. Gdy usłyszał „nie”, wpadł w furję



STRONA 6

Drogówka łapie kierowców dronem

10 wykroczeń drogowych w dwie godziny



STRONA 2

Wykroczenie widoczne z drona

Komu płaci gmina? Przejrzeliśmy podpisane umowy

Zobacz, na co poszło m.in. ponad 515 tys. zł. STRONA 3

Dziadek jechał na straży mieszkańców. Jest bezpiecznie?

Straż pożarna prosi powiat o pieniądze na nowy pojazd. Starostwo ma dylemat.

STRONA 5

Przebudowali plac zabaw w Przewłocze

Jest pięć wież, drabinka i kiwak. Dołożyła Unia.

STRONA 5

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Parczew kroi budżet. W tle – zmiany podatkowe

STRONA 3

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**
Kotły na pellet oraz ekogroszek
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul. Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamyAnna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oł Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

DYŻURY APTEK

9 - 15 października
Apteka Choma
Al. Zwycięstwa 916 - 22 października
Apteka Vita
Pl. Wolności 9MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

To pierwsze tego typu działania na drogach powiatu parczewskiego

Drogówka patrzy na nas z nieba

Policjanci z drogówki wykorzystali kamerę umieszczoną na dronie. Bezzałogowy statek powietrzny monitorował poczynania kierowców nad drogą wojewódzką W-815 i W-819.

W ubiegłym tygodniu na terenie powiatu parczewskiego policjanci Wydziału Ruchu Drogowego z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie wspólnie z mundurowymi parczewskiej drogówki, przy wykorzystaniu policyjnego drona, monitorowali zachowania kierowców jadących drogą wojewódzką W-815 łączącą Parczew z Lubartowem oraz na drodze wojewódzkiej W-819 łączącej Parczew z Sosnowicą.

To pierwsze tego typu działania na drogach powiatu, gdzie do ujawniania wykroczeń w ru-



Fotografia z drona - biały samochód przekracza tzw. linię podwójną ciągłą. Mandat i punkty karne jak w banku

chu drogowym użyto bezzałogowego statku latającego. Informacje o nieodpowiedzialnych kierowcach i ich poczynaniach, przekazywane były na bieżąco funkcjonariuszom parczewskiej drogówki, którzy kilkaset me-

trów dalej zatrzymywali wskazywane pojazdy.

Podczas niespełna 120-minutowej podniebnej pracy drona mundurowi ujawnili 10 wykroczeń drogowych. W większości polegały na wyprzedzaniu

Przewiny kierowców
to: wyprzedzanie
w miejscach
nieodzwolonych i
na linii podwójnej
ciągłej czy na
skrzyżowaniach

w miejscach niedozwolonych, wyprzedzaniu pojazdów na linii podwójnej ciągłej czy na skrzyżowaniach.

Wszyscy kierujący, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej, a za popełnione wykroczenia zostali ukarani mandatami karnymi oraz punktami.

Policjanci podkreślają, że podobne akcje będą prowadzone cyklicznie.

W



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

Niedawno na naszej stronie internetowej pisaliśmy o upamiętniającym bitwę pod Milanowem muralu, który został odsłonięty 3 października. Zdaniem naszego Czytelnika dzieło ma jednak niewiele wspólnego z bitwą i w nieuzasadniony sposób nawiązuje do fotografii przedstawiającej Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja. Wybieramy najciekawsze, naszym zdaniem, opinie.

Michał: Kompromitacja nie do obrony. Nonszalanckie podejście do tak ważnych wydarzeń historycznych.

Max: Przecież to słynne ujęcie bohaterskich obrońców wzgórz pod Milanowem. Każdy zna to miejsce, góruje ono nad okolicą, widać je z daleka. A na poważnie - to chyba wcześniej był jakiś projekt i wizualizacja? Można było coś zmienić, można było spytać kogoś, kto zna się na historii, co mogłoby być na muralu. Chyba warto byłoby, żeby każdy, kto to zechce poznać historię miejscowości, wiedział, że byli tu kleeberczycy".

Historia uczy, że: Każda władza

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Nawet wróg inny



Tekst wzbudził spore zainteresowanie

swoje pomniki stawia. Pan Wójt chyba słabo zna się na lokalnej historii. Pewnie mu obojętne, pod jakim pomnikiem kwiaty składa.

Dajcie spokój: Mamy już w Polsce tradycję kłótni o wszystko - także o pomniki.

Czyżby?: Tradycją bym tego nie nazwał, bo dopiero od kilku lat jesteśmy skłóceni i podzieleni.

Gocha: „Lepiej się na to patrzy niż na to, co było przedtem, czyli stary przystanek zamurowany i pomalowany farbą, która zaczęła odpadać”.

Przemysław: Według mnie mu-

ral wygląda ciekawie, a i inicjatywa słusza.

Danuta: Taki mural, jaka znajomość historii. Skoro tak, to może by namalować bitwę pod Grunwaldem?

Tadeusz: Popieram komentarz Danuty. Mam wrażenie, że zamawiający to dzieło nie miał pojęcia, co zamawia. Takie sprawy załatwia się na trzeźwo.

Arek: Może artysta nie miał natchnienia? Widać, że coś mu się pomyliło.

Inga: Piękny mural. Powinien kosztować o wiele więcej (koszto-

wał 11 tys. złotych - aut.).

Chester: No właśnie, te 11 tysięcy złotych to chyba z dużym rabatem.

Roch: Dobrze, że artysta nie upamiętniał np. bitwy pod Chocimem. Pewnie Rudy 102 byłby na pierwszym planie.

Cezarysuję (autormuralu): Jako że zostałem wywołany do tablicy, przedstawię swoje stanowisko. Projekt był konsultowany z zamawiającym na każdym etapie powstawania, ponadto strona zamawiająca została przeze mnie poinformowana, że w związku z brakiem materiałów graficznych do bitwy pod Milanowem, do projektu zostało wykorzystane zdjęcie z okresu II wojny światowej (autor powiedział o tym dopiero po publikacji naszego pierwszego tekstu - aut.). Projekt został zaakceptowany. (...) Przedmiotowe zdjęcie zostało tutaj świadomie wykorzystane jako referencja sceny batalistycznej, a nie nawiązanie do wydarzenia. Ponadto, mural został zrealizowany z należytą starannością, a poprawki, które zgłaszał zamawiający, zostały naniżone, czego potwierdzeniem jest protokół odbioru oraz korespondencja mailowa pomiędzy stronami.

Wybrał GR

NEKROLOGI

Janina Michaluk, 94 lata
zm. 23 września, Dębowa Kłoda
Marian Lipiński, 82 lata
zm. 26 września, Siemień
Edward Krzysiak, 73 lata
zm. 26 września, Parczew
Józef Protaś, 87 lat
zm. 28 września, Parczew

Danuta Oleksiuk, 88 lat
zm. 28 września, Parczew
Bożena Grochoła, 60 lat
zm. 1 października, Uhnin

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Jan Romańczuk, 82 lata
zm. 24 września, Parczew
Walerian Babicz, 82 lata
zm. 25 września, Derewiczna
Roman Kieding, 74 lata
zm. 26 września, Dębowa Kłoda
Krystyna Protaś, 66 lat
zm. 1 października, Parczew

Roman Staszewski, 66 lat
zm. 2 października,
Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Komu płaci gmina? Przejrzelismy podpisane umowy

Ponad 515 tysięcy złotych na budowę boiska w Przewłocze, 90 tysięcy na opracowanie zmiany studium przestrzennego. Przejrzelismy umowy, jakie podpisała w sierpniu gmina Parczew.

Obowiązek publikowania przez jednostki sektora finansów publicznych, w tym samorządy, rejestru umów, został zapisany w projekcie ustawy o jawności życia publicznego, która ostatecznie trafiła do sejmowej zamrażarki i nie weszła w życie.

Niezależnie od tego sporo samorządów, w tym gmina Parczew, prowadzi taki rejestr. Przejrzelismy umowy zawarte przez gminę w sierpniu. Było ich 16.

Boisko i zagospodarowanie przestrzenne

Urzędnicy podpisali z firmą Acitva Longin Witkowski opiewającą na ponad 515 tysięcy złotych umowę na budowę boiska wielofunkcyjnego w Zespole Placówek Szkolnych w Przewłocze.

Na 7,5 tys. złotych opiewa umowa z Biurem Projektów i Wycen Majątkowych MDM Piotr Dawidziuk, które sprawuje tzw. nadzór autorski nad



Wybrane umowy:

515 tysięcy złotych - na tyle opiewa kontrakt na budowę boiska wielofunkcyjnego w Zespole Placówek Szkolnych w Przewłocze

18 tysięcy złotych - tyle gmina zapłaciła za wykonanie niezbędnych zabiegów konserwatorskich siedmiu ksiąg stanu cywilnego

600 zł - tyle kosztowała obsługa nagłośnienia Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”

Prace na boisku w Przewłocze rozpoczęły się we wrześniu, a zakończenie planowane jest na koniec października 2021 r. Generalnym wykonawcą robót, wyłonionym w trybie zamówień publicznych, jest firma ACTIVA Longin Witkowski z Łodzi. Budowa jest pierwszą częścią przedsięwzięcia realizowanego w ramach projektu „Parczew dzieciom – poprawa infrastruktury szkolnej i sportowej w Gminie Parczew”

inwestycją.

Gmina podpisała kontrakt na opracowanie zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Wykonawcą jest Zakład Projektowo-Budowlany Pra-

cownia Projektowo-Studiowa „EKO-PLAN”, a umowa opiewa na 90 tysięcy złotych. W tym przypadku została zawarta odrębna, niemajątkowa umowa powierzenia danych osobowych do przetwarzania.

Siedem ksiąg stanu cywilnego

Urzędnicy podpisali z Artystyczną Pracownią Introligatorską Ewy Pawlikowskiej-Lisek umowę na wykonanie niezbędnych zabiegów

konserwatorskich siedmiu ksiąg stanu cywilnego. Opiewała na 18 tysięcy złotych.

Z tym samym podmiotem również zawarta została umowa powierzenia danych osobowych do

przetwarzania, ale nie miała ona charakteru majątkowego. 7 tysięcy złotych wyniosła z kolei dotacja gminy dla Parczewskiego Domu Kultury na organizację dożynek.

Na prawie 12 tysięcy złotych opiewa umowa ze spółką Wolters Kluwer. Dotyczy ona korzystania z internetowych pakietów. Gmina zawarła również umowę zlecenie na obsługę nagłośnienia Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Jej wartość to 600 zł.

Niemajątkowe porozumienie z Poczta Polska

Urzędnicy zawarli też cztery umowy na dzierżawę gruntów z osobami prywatnymi. Podpisali aneks do umowy z jedną z firm. Podpisany został też aneks do umowy na wykonanie dokumentacji technicznej przebudowy drogi gminnej w Komarnem. W tym przypadku partnerem jest przedsiębiorstwo Tech-Bud Zbigniew Kochański.

Zawarte zostało niemajątkowe porozumienie z Poczta Polska. Umowa dotyczy „świadczenia usług w zakresie nadania przesyłek w obrocie krajowym i zagranicznym”.

Grzegorz Rekiel

Parczew kroi budżet. W tle – zmiany podatkowe

Nie wiadomo, jakie będą wpływy ze względu na planowane przez rząd zmiany podatkowe. Wiadomo zaś, że przebudowana zostanie droga gminna w Komarnem. Budżet na 2022 rok kroią władze Parczewa.

Zakończył się już proces składania przez jednostki podległe wniosków do budżetu gminy Parczew na 2022 r. Mogą je składać również rajcy.

Nie wiadomo, jaka będzie sytuacja z dochodami

– Kompletujemy to wszystko, a informacje nt. wniosków

składanych przez poszczególne jednostki przedstawimy również radnym. Standardowo w listopadzie gotowy będzie projekt budżetu – zapowiada burmistrz Paweł Kędracki.

Niektóre samorządy, np. Lublin, już we wrześniu przedstawiały założenia do projektu przyszłorocznego budżetu, czyli informacje o najważniejszych planowanych inwestycjach i sztykowanych stawkach opłat lokalnych. Zdaniem burmistrza Kędrackiego prezentowanie założeń na tym etapie nie ma sensu, bo jest na to za wcześnie.

– Nie wiadomo, jaka będzie sytuacja z dochodami, budżet sporządza się przecież nie tylko na podstawie informacji o wydatkach, ale też o wpływach – przypominał burmistrz, nawiązując głównie do sztykowanego przez rząd Polskiego Ładu, który będzie się wiązać m.in. z podniesieniem kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł, a także z podniesieniem drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł.

Jeśli zmiany wejdą w życie, to mieszkańcom zostanie



Paweł Kędracki
burmistrz
Standardowo w listopadzie gotowy będzie projekt budżetu

w kieszeni więcej pieniędzy, ale mniej środków „wróci” do samorządowych budżetów.

Droga w Komarnem do przebudowy

W wieloletniej prognozie finansowej, czyli strategicznym dokumencie, w którym

uwzględniane są planowane dochody i wydatki, wpływy do gminnego budżetu w 2022 r. zostały oszacowane na 70 mln zł (wobec 78,6 mln zł w tym roku), a wydatki – na ok. 70 mln zł (wobec 84,2 mln zł w tym roku). 2022 rok ma się zakończyć nadwyżką w wysokości 68 tys. zł. Gmina Parczew ma spłacić w przyszłym roku 1,4 mln zł kredytów.

Znamy też niektóre inwestycje, jakie planuje w przyszłym roku gm. Parczew. W sierpniu do wieloletniej prognozy finansowej wpisana została przebudowa drogi gminnej w Komarnem. Chodzi o fragment o długości około kilometra. W planie jest m.in. ułożenie nawierzchni bitumicznej. Droga zostanie poszerzona do 5 metrów. Inwestycja ma pochłonąć w przyszłym roku 1,5 mln złotych.

Świeć przykładem, noś odblaski



Noszenie odblasków ma duże znaczenie poza obszarem zabudowanym, gdzie człowiek ubrany w ciemne ubrania nie jest praktycznie w ogóle widoczny

W akcji informacyjno-educacyjnej „Świeć Przykładem” chodzi o przypominanie i uświadamianie pieszym o obowiązku korzystania z elementów odblaskowych – dla własnego bezpieczeństwa!

Do akcji czynnie włączyli się

parczewscy policjanci, którzy w ramach prowadzonej profilaktyki rozdawali pieszym i rowerzystom kamizelki odblaskowe oraz przypominali, jak ważne są prawidłowo noszone odblaski.

W

DeKaL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

PALIWA

OLEJ OPAŁOWY

ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20

☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm
ORLEN

Grzegorz Rekiel



Moim marzeniem jest, by nasz Pałac Potockich miał duszę – rozmowa z Tadeuszem Sławeckim, obecnie radnym powiatu radzyńskiego, dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, wcześniej, wiceministrem edukacji narodowej

W - Od wielu lat jest Pan nie tylko świadkiem radzyńskiego życia społecznego i kulturalnego, ale też sprawcą wielu wydarzeń dotyczących się szeroko rozumianej sferze publicznej. Temat Pałacu Potockich jest Panu znany. Trwa Debata Wspólnoty, która ma pokazać – jakie mamy pomysły na pałac? Co możemy z nim, jako jego właściciele, zrobić? Jak jest Pana marzenie na pałac?

Tadeusz Sławcki: To co za chwilę powiem, nie jest chwaleniem się. Od wielu lat starałem się nadać temu pałacowi godne miejsce, które miał przez wiele lat na mapie kulturalnej Polski. Organizowałem wielokrotnie konferencje z udziałem wybitnych znawców zagadnienia. Był w Radzynie m.in. Paweł Jaskanis, dyrektor Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie, prof. Karol Guttmejer, wielu znawców rzeźby, pałacowych rezydencji jak prof. Kos. Uważałem, że od tego trzeba zacząć. Od wysłuchania tych, którzy się doskonale znają na tej wyjątkowej materii. Co więcej, słuchać tych, którzy zarządzają tego typu rezydencjami. Po to, żeby wzorce, które mamy w jakiś sposób powielić, czy to z pałacu Branickich w Białymstoku, czy z rezydencji w Wilanowie, której nasz pałac radzyński jest niemal bliźniakiem. Odpowiadając na pytanie: Moim marzeniem jest, by nasz Pałac Potockich miał duszę.

W - Czyli co konkretnie?

T.S. - Duszą tego pałacu jest Karol Józef Lipiński. Jego muzyka, koncerty. Marzy mi się współorganizacja Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego, który odbywa się co cztery lata w Lublinie. To jest chociażby zorganizowanie – nie Muzeum Kresów czy baroku, na które nas nie stać. Ja jestem realistą. Dlatego myślę, że w naszym zasięgu i bardzo dobrym pomysłem na nasz pałac jest stworzenie muzeum rzeźby barokowej. Można te cudowne dzieła Jana Chryzostoma Redlera ściągnąć z dachu, zrobić na

Skarb czy skarbonka? Trwa debata „Wspólnoty” o przyszłości i wizji zagospodarowania pałacu Potockich

Rzeźby Redlera i muzyka Lipińskiego?

Tak, pałac musi mieć duszę

to miejsce atrapy z piaskowca, by pałac zdobiły, a unikatowe w skali Europy rzeźby w dwóch, trzech komnatach wyeksponować.

W - Wywraca Pan radzyńskie skarby „do góry nogami”. Warto?

T.S. - Rzeźby Redlera są bezcenne. Tu powinny przyjeżdżać wycieczki rzeźbiarzy, historyków sztuki, studentów i je oglądać nie na dachu, ale na wysokości wzroku. One są zbyt cenne, żeby niszczały w dzisiejszej atmosferze, klimacie, środowisku, które jest coraz bardziej zanieczyszczone.

W - Nawiązując do czasów wspominanych konferencji, do faktu, że co roku ściągał Pan do Radzyna pieniądze na konserwację tych dzieł sztuki, na odnowienie chociażby ścian północnej pałacu, od ogrodu; czy aktualne jest hasło wypożyczenia ze zbiorów narodowych strojów szlacheckich i stworzenia izby kultury sarmackiej?

T.S. - Jak najbardziej. Chcieliśmy to zrobić i nadal uważam pomysł za aktualny. Odtworzyłbym ze dwie, trzy komnaty, w których moglibyśmy pokazać świetność tego pałacu, którą to wizję na swych rysunkach przedstawił Pan Marek Leszczyński, a wiele wzorców zachowało się m.in. w Wilanowie. Radzyna nie stać, żeby to zrobić w sposób doskonały i przebogać, tak jak zrobił to np. Łańcut czy Wilanów. Nie łudźmy się, ale to co możemy zrobić, powinniśmy. Najważniejszą sprawą, jest odpowiedź na pytanie: - Co możemy zaoferować turystyce, żeby przynajmniej dwa dni zatrzymał się w Radzynie?

W - Za czasów kiedy burmistrzem był Witold Kowalczyk przetoczyła się burzliwa dyskusja: sprzedawać czy nie sprzedawać? Spółka Anders pojawiła się wówczas w Radzynie i chciała nabyć Pałac Potockich. Proponowała korzyści dla miasta, a dla turysty np. SPA. Czy ostateczne odrzucenie przez radę miasta propozycji było z perspektywy czasu dobrą decyzją?

T.S. - Firma Anders zaproponowała miastu partnerstwo publiczno – prywatne. Nie zarzucono by wtedy burmistrzowi, że „sprzedał” pałac, tylko wniósł go do spółki i działał z tymi, którzy mają pieniądze i potrafią robić biznes na turystyce, kulturze. Była propozycja, by w pałacu było prezentowane, lokalne rzemiosło artystyczne, była luksusowa restauracja jak i miejscowa kuchnia, możliwość spędzenia czasu dla bogatego turysty, który musi mieć określoną ofertę, a jednocześnie pałac byłby dostępny dla społeczeństwa. Była to szansa niewykorzystana.



- Rzeźby Redlera są bezcenne. Tu powinny przyjeżdżać wycieczki rzeźbiarzy, historyków sztuki i studentów, by oglądać je nie na dachu, ale na wysokości wzroku – mówi Tadeusz Sławcki

Samorząd miasta, bez względu na to, kto jest burmistrzem, nie jest w stanie utrzymać takiej rezydencji bez zewnętrznego wsparcia

sowa restauracja jak i miejscowa kuchnia, możliwość spędzenia czasu dla bogatego turysty, który musi mieć określoną ofertę, a jednocześnie pałac byłby dostępny dla społeczeństwa. Była to szansa niewykorzystana.

W - Czy opcja, że pałac pozostał w rękach mieszczan, jest miejski, jest nasz, to jest lepszy pomysł?

T.S. - Kiedyś poseł Jerzy Rębek w rozmowie powiedział, że „sreber rodowych się nie sprzedaje”. Ja odpowiedziałem, że jeśli srebra rodowe nie są czyszczone, to śniedzieją. Powtórzę to jeszcze raz, tu nie chodziło o pozbycie się pałacu, tylko

o spółkę publiczno – prywatną. Ja nie wierzę w cuda, że tu będzie Muzeum Karola Lipińskiego, bo wiem, jak dzisiaj trudno jest utrzymać takie rezydencje jak Łańcut czy Kozłówka ale w pałacy winna znaleźć się sala koncertowa. Nie łudźmy się, że ministerstwo kultury przejmie ten pałac, bo ono już zrobiło ogromny wysiłek i przejęło do współfinansowania Muzeum na Zamku w Lublinie i Muzeum Kresów. Myślę, że ta inwestycja na Lubelszczyźnie przez wiele lat będzie znaczącą pozycją w budżecie ministerstwa kultury. Samorząd miasta, bez względu na to kto jest burmistrzem, nie jest w stanie utrzymać takiej rezydencji bez zewnętrznych pieniędzy, potaniania kosztów, a zrobić to można tylko, zarabiając na tym pałacu. Utrzymanie takiej rezydencji w należytych stanie bez dotacji jest praktycznie niemożliwe. Wystarczy spojrzeć na miejski park, planowany jest remont oranżerii. To jest worek bez dna.

W - Czy koncepcja miejska, by stworzyć w pałacu sale wystawiennicze, studio nagrań, by pojawiła się wyczekiwana restauracja, parasolki ogrodowe latem na dziedzińcu, jest niewystarczająca?

T.S. - Ubolewam nad tym, że dzisiaj nasz radzyński pałac jest remontowany bez konkretnego projektu i wizji. Jest to działanie nieracjonalne. Otynkowanie, przebudowa pomieszczeń i zabezpieczenie, nie rozwiązuje jeszcze problemu. Wciąż nie wiemy co ostatecznie ma się tam mieścić.



Tadeusz Sławcki

Moim marzeniem jest, byśmy zrobili coś rdzennie radzyńskiego i unikatowego. Zaoferowali np. studentom architektury, znawcom sztuki, spotkanie vis a vis z rzeźbami Jana Chryzostoma Redlera, żebyśmy budowali muzeum ku pamięci najwybitniejszego z radzynian, Karola Lipińskiego

W - Podczas kampanii wyborczej na Placu Wolności w Radzynie senator Grzegorz Bierecki zapowiadał, że będzie w nim Muzeum Kresów Wschodnich.

T.S. - Oczywiście nie będzie Muzeum Kresów wschodnich bo jest ono już utworzone w Lublinie. Było tutaj wielu notabli, wiele osób wiele obiecywało. Dzisiaj stoimy przed odpowiedzialnym podjęciem decyzji, jak zagospodarować pałac, jak przyciągnąć i czym zatrzymać turystę w Radzynie? Co zaoferować, żeby zechciał zostawić tutaj pieniądze. Pamiętajmy, że Bronisław Szlubowski zrobił szlachetny gest przed II wojną światową i przekazał pałac dla narodu. Ale zrobił to z prostego powodu, nie był w stanie utrzymać tego pałacu. I dzisiaj jest podobnie. Moim marzeniem jest, byśmy zrobili coś rdzennie radzyńskiego i unikatowego. Zaoferowali np. studentom architektury, znawcom sztuki, spotkanie vis a vis z rzeźbami Jana Chryzostoma Redlera, żebyśmy budowali izbę pamięci poświęconą najwybitniejszemu z radzynian, Karolowi Lipińskiemu czy Zenonowi Przesmyckiemu, żebyśmy wykorzystali potencjał turystyczny okolicznych gmin jak np. gminy Czemierniki. To są nasze atuty.

W - Dziękuję za rozmowę.

Monika Mackiewicz

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Remont i co dalej? Czy utrzymanie pałacu nie będzie zbyt obciążało budżetu miasta? Co powinno znaleźć się w odnowionych wnętrzach? Czy - pod względem marketingowym - Radzyń ma szansę stać się drugą Kozłówką? Czym przyciągnąć turystów?

CZEKAMY NA PAŃSTWA OPINIE
Piszcie: radzyn@24wspolnota.pl

Straż pożarna prosi powiat o pomoc finansową. Starostwo ma dylemat

Dziadek jelcz na straży mieszkańców. Jest bezpiecznie?

O 200 tysięcy złotych wsparcia finansowego na zakup nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego prosi władze powiatu parczewskiego Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej. – Przychylam się do wniosku – powiedział jeden z radnych. Starostwo ma poważny dylemat.

Chodzi o wysłużony pojazd marki Jelcz, który parczewska PSP wykorzystuje do działań ratowniczych. W czasie zimowych akcji pojawia się problem przy pobieraniu przez pojazd wody do gaszenia pożarów. Straż chce wymienić zużyty pojazd na nowy, ale nie ma wystarczających środków, aby samodzielnie sfinansować zakup.

200 tysięcy to duża kwota

– Komendant poprosił nas o wsparcie w wysokości 200 tysięcy złotych. Zasugerowaliśmy złożenie wniosku o zabezpieczenie pieniędzy

w budżecie powiatu na 2022 r. – wyjaśnił na ostatniej sesji Rady Powiatu starosta Janusz Hordejuk.

Dodał, że straż chce także pozyskać od każdej gminy z powiatu po 30 tysięcy złotych, poza gm. Podewilżę, która przekaze 20 tys. zł. 50 proc. środków ma pochodzić z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, a resztę, oprócz powiatu, dołożyłaby Komenda Wojewódzka PSP.

Starosta ocenił, że 200 tysięcy złotych to bardzo duża kwota.

– Ponosimy przecież spore wydatki na jednostki podległe, takie jak szpital czy biblioteka. Pojawia się dylemat w zakresie zakupu sprzętu przez Zarząd Dróg Powiatowych i dołożenia pieniędzy (chodzi o przetarg na zakup koparko-ladowarki, który został unieważniony, bo chętna firma oczekiwała znacznie większej kwoty niż zarezerwował powiat – aut.), a tutaj mielibyśmy przekazać pieniądze zewnętrznej jednostce. Chcemy omówić sprawę na posiedzeniu zarządu, nie wykluczając poproszenia pana komendanta, żeby przyszedł na sesję Rady

Powiatu – wyjaśnił Hordejuk, który stoi przed poważnym dylematem.

– Jeśli zdecydujemy się na wsparcie zewnętrznej jednostki tak wysoką kwotą, to o pomoc poproszą nas też inne podmioty, np. policja, która również ma duże potrzeby – zauważył.

Auto wiekowe i wyeksploatowane

Hordejuk dodał, że jelcz, który ma zostać wymieniony, jest obecnie rzadko wykorzystywany.

– Co to znaczy? – dopytywał Artur Wróblewski, radny powiatu z Prawa i Sprawiedliwości. – Z boku siedzi pana kolega, strażak PSP. Pracował tyle lat, niech powie, ile razy na akcję wyjechał jelcz – powiedział Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu, mając na myśli Artura Makówkę z PiS.

Makówka wyjaśnił, że odnośnie wyjazdów samochodów PSP na akcje, nie należy się zastanawiać, czy wyruszają one rzadko, czy też często.

– Wszyscy życzymy sobie, żeby te samochody w ogóle nie wyjeżdżały,



Flota pojazdów PSP w Parczewie. Straż chciałaby wymienić zużytego jelcza na nowy wóz, ale nie ma wystarczających środków, aby samodzielnie sfinansować zakup



Janusz Hordejuk, Starosta

- Komendant poprosił nas o wsparcie w wysokości 200 tys. zł. Zasugerowaliśmy złożenie wniosku o zabezpieczenie pieniędzy w budżecie powiatu na 2022 r.

bo służą przecież do ratowania życia i mienia – zauważył.

Dodał, że „pojazd, który chce wymienić komendant, jest autem wiekowym i wyeksploatowanym”.

– Nie spełnia standardów. Stoi w pełnej gotowości operacyjnej,

ma też tzw. rozruchy. Praca silnika na postoju jest często bardziej szkodliwa dla pojazdu niż przejechanie wielu kilometrów – dodał radny, który przychylił się do wniosku komendanta.

– Każdy tego typu pojazd wpływa



Artur Makówka
Radny

Chodzi o bezpieczeństwo

– Przychylam się do wniosku komendanta. Każdy tego typu pojazd wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo naszych mieszkańców, a także na bezpieczeństwo mieszkańców terenów ościennych, bo pojazdy z Parczewa również tam jeżdżą do akcji

pozytywnie na bezpieczeństwo naszych mieszkańców, a także na bezpieczeństwo mieszkańców terenów ościennych, bo pojazdy z Parczewa również tam jeżdżą do akcji – przypomniał.

Grzegorz Rekiel

Przebudowali plac zabaw w Przewłocze



W otwarciu nowego obiektu wziął udział burmistrz Paweł Kędracki

GINA PARCZEW: Pięć wież, drabinka czy kiwak – przebudowany został plac zabaw w Przewłocze. Uroczyste otwarcie nowego obiektu nastąpiło pod koniec września. W wydarzeniu wziął udział burmistrz Paweł Kędracki.

W miejsce zniszczonych urządzeń dawnego placu zabaw stanęły nowe.

– Wybudowano duże urządzenie zabawowe składające się z pięciu wież, wejść po drabince, schodkach i ścianie. Są rury strażackie, różnego rodzaju pomosty, kiwak czy huśtawka podwójna

z siedziskami – wyliczają przedstawiciele gminy.

Na placu pojawiła się też infrastruktura towarzysząca, czyli: ławki, kosze na śmieci czy tablica z regulaminem. Plac będzie oświetlony, zamontowano na nim lampę solarną, co ma zwiększyć bezpieczeństwo odwiedzających oraz wydłużyć godziny użytkowania.

Plac zabaw powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Parczew, a koszt jego budowy wyniósł około 44 tysiące złotych. Zadanie zostało sfinansowane głównie z pieniędzy Unii Europejskiej. Członkowie Stowarzyszenia pozyskali środki na realizację projektu z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów



Plac zabaw prezentuje się bardzo ładnie. Na placu pojawiła się też infrastruktura towarzysząca, czyli: ławki, kosze na śmieci czy tablica z regulaminem

Wiejskich, w ramach Poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” oraz działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” Programu

Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Gmina Parczew pomogła stowarzyszeniu w uzyskaniu dofinansowania oraz udzieliła nieoprocentowanej pożyczki.

GR

Rodzinie zmarłej

Ś.†P.

Bożeny Grochoła

wieloletniej pracownicy
Ośrodka Wypoczynkowego
„KROPELKA” w Białce

wyrazy głębokiego
i szczerzego współczucia składają:

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie



AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór ławetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Ratownik na basenie, Biała Podl./ILO	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol	1781,78 – 2574,74 zł/umowa o pracę
Elektryk, Małaszewicze/Kolejowy Serwis Mobilny	19 – 25 zł/godz./umowa zlecenie
Kontroler stanu technicznego pojazdów, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik działu kadr/Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Biała Podl./Transkom	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Tucza	2949 -4046 zł/umowa o pracę
Robotnik przeładunkowy, Małaszewicze Duże/CL EUROPORT	18,60 zł/godz./umowa zlecenie
Teleinformatyk, Roskosz	3025 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Międzyrzec	3200 zł/umowa o pracę
Pomoc piekarza, Biała Podl.	2850 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Tucza	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec	2850 zł/umowa o pracę
Kierowca sam ciężarowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biura, Biała Podl./OLBENZ	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca – konwojent, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Menager sklepu, Biała Podl./Spiżarnia Młodości	20 zł/godz./umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter rolet i żaluzji, BiałaPodl/Sagitar	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakalavita	2900 zł/umowa o pracę
Magazynier, Strzakły	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Instruktor terapii zajęciowej, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Operator układarki kostki brukowej, Dokudów Drugi	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w firmie transportowej, Piszczac, Wulkan	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Horbów Kol./Bunasta	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Mościbrody	3300 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Viking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Instalator OZE, Biała Podl.	6500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedsiębiorczości, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25- 30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel języka migowego, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25- 30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel przedmiotów florystycznych, Biała Podl./Fundacja Cosinus Edukacja RZ	25 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Kodeń/GOPS	3000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS	1800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Recepcjonista, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Opiekun osoby starszej, Kąkolewnica/GOPS	1250 zł/umowa zlecenie
Mechanik, Białka	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Sobole	1409 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Radzyń/GFN	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Borki	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	2800 – 3000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę

Ciało kobiety znaleziono przy zbiorniku wodnym

Po 20 dniach zakończyły się poszukiwania 58-letniej kobiety z Wólki Łóżeckiej. Jej ciało znaleziono na trudnodostępnym terenie w rejonie Jeziora Żelźniecego.

Kobieta wyszła z domu rano 17 września najprawdopodobniej na grzyby. Wsiadła na rower i wzięła ze sobą wiklinowy koszyk. Następnego dnia jej zaginięcie zgłosił mąż.

Natychmiast ruszyła akcja poszukiwawcza.

W działania poza policjantami, wojskiem, strażakami z Państwowej Straży Pożarnej oraz OSP w powiecie zaangażowali się również sąsiedzi, mieszkańcy okolicznych miejscowości, znajomi i rodzina zaginionej. Przeczysywano miejsca, w których kobieta mogła przebywać.

Podczas prowadzonych poszukiwań użyty został specjalistyczny sprzęt w tym śmigłowiec oraz dron.

Wykorzystane zostały również psy służbowe, w tym psy tropiące z Zakładu Kynologii Policijnej CSP w Legionowie oraz pies do wyczuwania zapachów zwłok ludzkich. Trudnodostępne tereny sprawdzane były też przy użyciu quadów.

Po 20 dniach poszukiwań 7 października po południu natrafiono na zwłoki kobiety. Znajdowało się na trudnodostępnym terenie w rejonie Jeziora Żelźniecego, kilka kilometrów od jej domu.

- W trakcie wstępnej identyfikacji potwierdzono, że jest to zaginiona 58-latką. Na miejscu czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zabezpieczone zostało do dalszych badań - informuje Barbara Salczyńska Pyrchla, oficer prasowy białskiej komendy policji. Dodaje, że wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich w śmierci 58-latki.

karo

Chciał się ogrzać w domu obcego mężczyzny. Gdy usłyszał „nie”, wpadł w furję

W środku nocy 30-latek chciał się ogrzać w domu obcego mężczyzny. Kiedy właściciel odmówił, wpadł w furję i zdemolował dwa samochody – twierdzi policja.

W niedzielę w nocy (3 bm.) do parczewskiej policji wpłynęło zgłoszenie o agresywnym młodym mężczyźnie, który w Sosnowicy miał zniszczyć znajdujące się przed jednym z domów samochody.

– Młody mężczyzna poprosił właściciela posesji o pomoc w dotarciu do domu, bo pokłócił się z dziewczyną. Twierdził, że jest przemarnięty po rzekomym przepłynięciu kanału Wieprz- Krzna. Za wszelką cenę chciał się ogrzać w domu lub samochodzie – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, p.o. oficer prasowy KPP w Parczewie.

Właściciel nie chciał wpuścić nieznanego do domu, co spotkało się



W Citroenie Berlingo wyrwał klamkę, porysował lakier. W mitsubishi m.in. pokiereszował tylne drzwi od strony pasażera

z nerwową reakcją młodego mężczyzny.

– Wpadł w furję i zaczął demolować stojącego w pobliżu Citroena Berlingo, wyrwijając w nim klamkę, rysując lakier oraz uszkadzając lewe przednie drzwi i zderzak. Wandal uszkodził również znajdujące się na posesji mitsubishi. Porysował maskę, wyrwał lustro i pokiereszował tylne drzwi od strony pasażera – wylicza funkcjonariuszka.

Mężczyzna rzucił się do ucieczki, po drodze... gubiąc but. Funkcjonariusze

szybko odnaleźli wandalę.

– Okazał się nim 30-letni mieszkaniec powiatu włodawskiego, który schował się przed policjantami w garażu na sąsiedniej posesji. Mężczyzna został zatrzymany, usłyszał zarzut zniszczenia mienia, do którego częściowo się przyznał. Swoje zachowanie tłumaczył „niepamięcią” – informuje E. Semeniuk. Straty zostały oszacowane na 10 tysięcy złotych.

GR



W SKRÓCIE

Chciała pracować, została oszukana

Mieszkanca gminy Biała Podlaska znalazła na portalu ogłoszeniowym atrakcyjne ogłoszenie z ofertą pracy. Warunkiem miała być wpłata zaliczki na pokrycie kosztów zakwaterowania w hotelu. Kobieta wpłaciła pieniądze, po czym ogłoszeniodawca zerwał z nią kontakt, nie zwracając jej środków.

Stracił oszczędności

Mieszkaniec gminy Kornica stracił swoje oszczędności po tym, jak dał się oszukać przez telefon. Oszust przekonał go, że jego pieniądze na rachunku bankowym są zagrożone i polecił przełać je na wskazany rachunek. Pokrzywdzony zrobił to, podając sprawcy numer klienta i hasło do swojego konta.

Dariusz Jędrzyńska

R E K L A M A

ASAJ
ELEKTROTECHNIKA
POLSKA SIĘĆ HANDLOWA
kompleksowo i profesjonalnie

Max KORZYŚCI
01.10 - 31.10.2021

WYPRZEDAŻ

MILAGRO

353,01

ORNO
LIVING INNOVATIONS

70,11

PLAFON STAN
3X60W E27 ZIELONY MLP6458

CZUJNIK GAZU ZIEMNEGO OR-DC-614

ASAJ.PL

Łuków ul. Mędzyrzecka 74

Konsekracja kościoła Św. Anny



W minioną niedzielę, 10 października, biskup siedlecki Kazimierz Gurda dokonał konsekracji kościoła Św. Anny w Radzynie Podlaskiej. Biskup namaścił świętym krzyżem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zachęszkach). Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz oświecenia/iluminacji. Więcej w przyszłym numerze. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl

21-letni kierowca suzuki uderzył w przepust. Zginął na miejscu

Makabryczny wypadek w Karwowie pod Łukowem. Jak informują służby, do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę, 9 października.

Służby dostały wiadomość o wypadku o 2:30 w nocy. Na miejscu okazało się, że 21-letni mężczyzna kierujący osobowym suzuki, na prostym odcinku drogi zjechał z jezdni i uderzył w betonowy przepust. Samochód kilkakrotnie dachował, po czym zatrzymał się w polu.

- 21-letni mieszkaniec woj. mazowieckiego poniósł śmierć na miejscu. Mężczyzna podróż-



Samochodem marki Suzuki Swift kierował 21-latek z gminy Zbuczyn

żował sam - przekazała kom. Anna Kamola z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Prokurator zarządził sekcję zwłok.

Lukasz Prusak

Oszuści udawali bankowców. Kobieta straciła 40 tys. zł

ŁUKÓW: Prawie 40 tys. zł straciła młoda kobieta, z którą skontaktowali się fałszywi pracownicy banku. Zmanipulowana przez oszustów 26-latką przelała swoje oszczędności na wskazane przez nich konto.

- 26-latką poinformowała mundurowych, że skontaktowała się z nią kobieta, która przedstawiła się jako pracownik jednego z banków. Poinformowała ją o próbie wypłaty 800 zł z jej konta przez pana Dariusza. Rzekoma pracownica banku informowała młodą kobietę, że właśnie ta osoba zarejestrowana jest w systemach bankowych jako oszust - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Następnie oszustka przełączyła rozmowę do „pracownika z działu

finansowego”. A ten poinformował ją o konieczności zgłoszenia się do najbliższej placówki bankowej, by dopełnić formalności związane z uniemożliwieniem dostępu innym osobom do jej kont.

- By do tego czasu „uchronić” oszczędności młodej kobiety, oszust zaproponował jej, by zawarła umowę na prowadzenie nowego konta bankowego - dodaje Józwiak.

26-latką wykonała wszystkie polecenia „bankowca” i przelała na wskazanego przez niego konto prawie 40 tys. zł.

Po zakończonej rozmowie młoda kobieta skontaktowała się telefonicznie z konsultantem z infolinii bankowej. Opisuując zaistniałą sytuację dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów i wtedy faktycznie zablokowała swoje konto.

mo

Potrzebna jest pomoc dla pogorzalców z Jamielnego

POWIAT ŁUKOWSKI

Dramat rozegrał się 5 października po południu. Na posesji jednej z rodzin doszło do pożaru budynków gospodarczych. Spłonęły doszczętnie, straty są ogromne.

Wójt Marek Czub oraz kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stoczku Łukowskim Paweł Lasota, zwracają się z prośbą do ludzi dobrej woli o udzielenie pomocy rodzinie Sikorskich, zamieszkałej w Jamielnem.

Dramat rozegrał się 5 października w godzinach południowych. Na posesji rodziny doszło do groźnego pożaru. Doszczętnie spaliły się budynki gospodarcze i sprzęt, który był w nich zgromadzony. Spłonął także opał na zimę dla trzech rodzin. Ogień strawił także dwa samochody. Akcja ratunkowa była bardzo trudna, bo silny wiatr rozprzestrzenił pożar na kolejne zabudowania.

Straż pożarna z poświęceniem walczyła, aby ocalić dom państwa Sikorskich. Udało się go uratować.

- Budynki gospodarcze nie były



- Budynki gospodarcze nie były ubezpieczone. Rodzina potrzebuje ogromnej pomocy finansowej na odbudowę pomieszczeń gospodarczych oraz zakup opału na zimę - mówi Paweł Lasota, szef GOPS-u w Stoczku Łukowskim.

TY TEŻ MOŻESZ POMÓC

Paweł Sikorski nr konta BS w Trzebiezowie Oddział Stoczek Łukowski :

**31 9206 1022 6812
1978 3000 0010**

TEL. 500 639 167

Paweł Sikorski

Konieczne z dopiskiem w tytule „Darowizna na rzecz pogorzalców”. Przy odbiorcy należy dopisać „Pomoc dla rodziny Sikorskich”.

ubezpieczone. Rodzina potrzebuje ogromnej pomocy finansowej na odbudowę pomieszczeń gospodarczych oraz zakup opału na zimę - mówi Paweł Lasota.

Szef stoczowski GOPS-u dodaje, że rodzina została objęta pomocą, ale straty są bardzo duże i pomoc otrzymana z Ośrodka jest niewystarczająca.

- Dlatego zwracamy się z prośbą o wsparcie finansowe, rzeczowe - dodaje wójt Marek Czub.

Lukasz Prusak

Poważny wypadek w gminie Siemień. Będzie wyrok bez rozprawy?

O spowodowanie wypadku oskarżyła parczewska prokuratura 25-latkę, która wiosną, zdaniem śledczych, wjechała wprost pod volkswagena polo. Jedna osoba została poważnie ranna. Prokuratura wnosi o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy.

Do wypadku doszło pod koniec kwietnia w miejscowości Królewski Dwór (gmina Parczew), ale poza terenem zabudowanym. 25-letnia Beata R. wyjeżdżała volkswagenem passatem z drogi podporządkowanej w drogę wojewódzką numer 815. Oprócz kierującej autem podróżowały trzy osoby. Zdaniem policji 25-latką nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z prawidłowo jadącym volkswagenem polo. Tym ostatnim pojazdem kierował 18-latek, który również wiozł trójkę pasażerów.

Pomocy medycznej wymagał 18-letni kierowca i 42-letnia pasażerka volkswagena polo. Oboje trafili do szpitala. W dużo gorszym stanie była kobieta, która miała rozerwane jelito cienkie, a także uszkodzoną tzw. krezkę jelita. Doznała „rozlanego zapalenia otrzewnej”, miała krwiaka lewej piersi, a także otarcia skóry brzucha. Zdaniem biegłych obrażenia zagrażały jej życiu.



Oboje kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze zatrzymali 25-latkę prawo jazdy. Ze względu na uszkodzenia zatrzymali też dowody rejestracyjne samochodów

Oboje kierujący byli trzeźwi. Funkcjonariusze zatrzymali 25-latkę prawo jazdy. Ze względu na uszkodzenia zatrzymali też dowody rejestracyjne samochodów.

Na miejscu wypadku długo pracowali funkcjonariusze dochodzeniowo-śledczy. Zebrane dowody pozwoliły Prokuraturze Rejonowej w Parczewie na skierowanie przeciwko 25-latkę aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskiej. Śledczy zarzucili kobiecie „nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa” i spowodowanie wypadku, na skutek którego poszkodowana doznała „ciężkiego

W dużo gorszym stanie była kobieta, która miała m.in. rozerwane jelito cienkie. Zdaniem biegłych, obrażenia zagrażały jej życiu.

uszczerbku na zdrowiu”.

- Do aktu oskarżenia dołączony został wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy. Posiedzenie ws. wydania wyroku w tym trybie zostało wyznaczone na 24 listopada - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Jeśli sąd nie uwzględni wniosku, to Beata R. będzie mieć normalny proces.

Za spowodowanie wypadku, któ-

rego następstwem jest czyjaś śmierć lub tzw. ciężki uszczerbek na zdrowiu grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Wyrok bez rozprawy można wydać, jeśli „okoliczności popełnienia przestępstwa i wina oskarżonego nie budzą wątpliwości, a oświadczenia złożone przez oskarżonego nie są sprzeczne z dokonanymi ustaleniami”.

Grzegorz Rekiel

Marszałek sam był w przeszłości zakażony i trafił z COVID-19 na intensywną terapię

Zakażeń przybywa. Ponad 150 szkół na zdalnym

Koronawirus skutecznie krzyżuje plany uczniom i nauczycielom, bowiem coraz więcej szkół przynajmniej częściowo pracuje zdalnie. W województwie lubelskim wciąż jest stosunkowo dużo zakażeń. Tymczasem marszałek apeluje o szczepienie się i wspomina swoją walkę z COVID-19.



Apel marszałka Jarosława Stawiarskiego: „Szanowni państwo, drodzy mieszkańcy województwa lubelskiego. Stoję pod szpitalem im. Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, szpitalem wojewódzkim. Zachęcam państwa bardzo do szczepienia. Szczepienia na śmiertelną chorobę COVID-19. Jestem nieprzypadkowo w tym miejscu. W styczniu leżałem w tym szpitalu dwa tygodnie, w tym sześć dni na oddziale intensywnej terapii. Ci lekarze, te pielęgniarki, biały personel i wszyscy pracownicy uratowali mi wtedy życie. Bo choroba COVID-19 to choroba śmiertelna. Szczepmy się. Zróbmy wszystko, żebyśmy mogli być bezpieczni. My, nasi najbliżsi, nasi znajomi. Wszyscy, którzy z nami się spotykają. Szczepienie ratuje życie”.

w trybie zdalnym. Były to m.in. placówki z powiatu łęczyńskiego, w którym w ostatnich tygodniach notowano wysoką liczbę zakażeń względem liczby mieszkańców: Szkoła Podstawowa w Cycowie czy trzy szkoły z Łęcznej - Liceum Mistrzostwa Sportowego Górnik Łęczna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące nr 1.

U niektórych nie ma nawet trzydziestu procent

By zachęcić niezdecydowanych mieszkańców regionu do przyjęcia szczepionki przeciwko COVID-19, marszałek województwa lubelskiego nagrał film. W krótkim materiale, który został rozesłany do lubelskich mediów, Jarosław Sta-

wiarski przekonuje, jak ważne są szczepienia. Przyznaje też, że sam trafił z COVID-19 na intensywną terapię i w szpitalu ratowano jego życie. Tymczasem w kilku gminach naszego województwa w pełni zaszczepionych nie jest nawet 30 proc. mieszkańców. W tym rankingu przoduje niezmiennie gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie szczepionkę przyjęły 1323 osoby, czyli 26,9 proc. wszystkich mieszkańców.

Wojewoda zwracał uwagę podczas jednej z niedawnych konferencji prasowych, iż część gmin nie potrafiła nawet wydać 10 tys. zł przyznanych im na promocję szczepień. Zapowiedział, że jeżeli sytuacja nie zmieni się do 14 października, ujawni nazwy tych gmin. Na drugim biegunie w kwestii szczepień w woj. lubelskim jest miasto Stoczek Łukowski, gdzie zaszczepionych jest 55 proc. mieszkańców.

Największy współczynnik zaszczepionych ma gmina Podkowa Leśna w woj. mazowieckim, gdzie zaszczepiło się w pełni 69,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

Zagłębienie czwartej fali

Krajowe rekordy koronawirusowe obecnej jesieni bije woj. lubelskie oraz powiat bialski i Biała Podlaska, która co dwa dni zajmowała czołowe miejsca w Polsce od względem liczby zakażeń na 10 tys. mieszkańców. Bialski oddział covidowy szpitala już pęka w szwach i trzeba będzie zwiększać liczbę łóżek.

W ubiegły czwartek powiat bialski był liderem nieoficjalnego krajowego rankingu pod względem liczby zakażeń na 10 tys. ludności, gdy ministerstwo podało tam 59 nowych przypadków koronawirusa i współczynnik aż 5,34. Biała Podlaska z 23 zakażeniami i współczynnikiem 4,02 była na drugim miejscu. W piątek na moment na pierwszym miejscu pod względem wspomnianego współczynnika pojawił się pow. parczewski (4,05). W sobotę zaś na krajowego lidera wróciła Biała Podlaska (6,64 oraz 38 nowych zakażonych), powiat radzyński był na 3. miejscu (4,27), łęczyński na

6. (3,49), a bialski na 9. (2,90) z 32. nowymi infekcjami koronawirusowymi. Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas w piątek, że wówczas w obszarze COVID-19 hospitalizowano 86 pacjentów.

– Łącznie w obszarze mamy 92 łóżka. Trzy osoby wymagały wspomaganie oddechowego respiratorem. Obszar COVID-19 sukcesywnie jest powiększany – zaznaczyła Magdalena Us.

Z kolei Szpital Powiatowy w Międzyrzeczu jeszcze nie został włączony do systemu leczenia antycovidowego.

– Szpital nie posiada oddziału zakaźnego, więc nie mamy pacjentów hospitalizowanych z powodu covid-19 – wyjaśnił nam Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Co ciekawe, w gm. Międzyrzec jest najmniej zaszczepionych w pow. bialskim, zaledwie 31 proc. ludności. W mieście Biała Podlaska już zaszczepiono 47,8 proc. mieszkańców.

Bardzo wielu uczniów bialskich szkół nie używa masek ochronnych nawet w autobusach miejskich lub w marketach. Kilka kolejnych szkół w Białej Podlaskiej ma częściowo zawieszone lekcje stacjonarne.

(Pim)

„Mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji”

Dlaczego władze nie podają już informacji o ogniskach koronawirusa?

Do pewnego momentu wojewódzki sanepid i wojewoda podawali stosunkowo szczegółowe dane dotyczące ognisk zakażeń koronawirusem w regionie. Później tej praktyki zaprzestano. – Ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie – wyjaśnia wojewoda.



Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Podawanie informacji o ogniskach może szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji

Są tylko dwie drogi do powstrzymania rozwoju pandemii: przestrzeganie obowiązujących obostrzeń i szczepienia

„To jest bardzo trudne”

Tak było do jesieni ub.r. Wówczas władze podjęły decyzję o tym, by dane dotyczące pandemii zaczęły publikować nie wojewódzkie sanepidy czy urzędy wojewódzkie, a rządowe strony internetowe. Zaprzestano też informowania o ogniskach zakażeń.

– Na początku czwartej fali podawaliśmy informacje o ogniskach – przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – W miarę wzrostu liczby zakażeń ta identyfikacja ogniska, czyli osoby, która jest źródłem zakażenia wielu osób w jej otoczeniu, staje się coraz trudniejsza. To jest bardzo trudne.

Poza tym ta informacja przy dużej liczbie zakażeń przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie – wyjaśnia.

Nie czterysta, a cztery tysiące nowych zakażeń

Wojewody nie przekonuje argument, że „dobrze jest wiedzieć, gdzie jest ognisko, bo wtedy będziemy bardziej uważali”.

– Dziś mamy 399 zakażeń, gdzie w większości zakażenia są identyfikowane, ponieważ u tych osób wystąpiły objawy i to było podstawą do skierowania na badania. Należy się więc liczyć z tym, że te 399 należy pomnożyć nawet dziesięć razy, uwzględniając te osoby,

które nie mają objawów, ale są zdolne do zakażenia innych. A to oznaczałoby, że na terenie województwa lubelskiego mamy dzisiaj około 4 tys. zakażonych. W związku z tym uważanie tylko w obszarach, gdzie występuje ognisko, nie ma żadnego uzasadnienia – mówił w środę, 6 października, Lech Sprawka. – Wręcz przeciwnie: takie skojarzenie może prowadzić do odwrotnej sytuacji. I tak mamy nadmierne rozluźnienie w sprawie przestrzegania obostrzeń – dodaje. Zdaniem wojewody są tylko dwie istotne drogi do powstrzymania rozwoju pandemii: przestrzeganie aktualnie obowiązujących obostrzeń i szczepienia.

– Oczywiście powiatowe stacje sanitarne, które prowadzą dochodzenia sanitarne, mają informacje o ogniskach, ale nie podajemy ich do wiadomości publicznej. Z dwóch powodów: po pierwsze – odstąpiono od tego na poziomie centralnym, po drugie – mogą szkodzić, a nie pomagać w całej tej sytuacji – wyjaśnia Lech Sprawka.

Dominik Smagała

Kwarantanna w opolskich szkołach i przedszkolach

Kolejna fala koronawirusa w natarciu. Niektóre klasy i grupy przedszkolne odbywają albo już odbyły kwarantannę.

Od 6 do 11 października kwarantanną objęci byli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lub.

Z kolei 8 października kwarantannę zakończyli uczniowie:

– ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. O. Kolberga w Opolu Lub. (od 7 do 8 października),

– z Przedszkola Miejskiego w Opolu Lub. (od 4 do 8 października).

Na podstawie pozytywnej opinii powiatowego inspektora sanitarnego dyrektorzy kilku szkół i przedszkola w Opolu Lubelskim częściowo zawiesili stacjonarne nauczanie dla niektórych grup w swoich placówkach. Na kwarantannie obecnie przebywają grupy dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej im. Bł. Jana Pawła II w Kluczkowicach (od 7 do 15 października).

AG

REKLAMA

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Był w prywatnych rękach. Zamek w Janowcu lepszy od Kazimierza



W pierwszy weekend października w ramach jubileuszu zamek i dziedziniec mienił się kolorami. Za oświetlenia odpowiadała firma Philips

To jeden z popularnych obiektów na terenie powiatu puławskiego. Minęło 46 lat, odkąd zamek w Janowcu został wykupiony przez Grupę Azoty Puławy z rąk prywatnych. W związku z tym spółkę uhonorowano podczas jubileuszu 45-lecia, który odbył się na początku października.

Zamek przechodził z rąk do rąk

Budowa zamku w nadwiślańskiej wiosce rozpoczęła się na początku XVI w. prowadzona przez Mikołaja Firleja, późniejszego starostę kazimierskiego. W XVII w., po przejściu zamku przez rodzinę Tarłów, rozbudowano część mieszkalną i dobudowano dodatkowo wieżę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu w 1606 roku miało miejsce pojednanie króla Zygmunta III Wazy z Marszałkiem Wielkim Koronnym Mikołajem Zebrzydowskim, przywódcą rokoszu Zebrzydowskiego. 50 lat później zamek został okradziony i spalony podczas najazdu Szwedów. W późniejszym okresie obiekt został wyremontowany przez rodzinę Lubomirskich. Potem pozostawał pusty, dopiero w 1931 roku nieruchomości wykupił warszawiak Leon Kozłowski. W 1975 roku, dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, Jerzego Żurawskiego zamek wykupiły z rąk prywatnych Zakłady Azotowe w Puławach.

- Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Zamek z resztówką nie został objęty reformą rolną. Osobiście poznałem Leona Kozłowskiego i między nami nawiązała się nić zaufania. W trakcie wielu rozmów doszliśmy do wniosku, że tylko państwo może uratować zamek. Zapytałem pana Kozłowskiego, czy byłby gotów, aby sprzedać zamek. Pamiętam, że prosił o czas do namysłu. Później mnie poinformował, że jest gotów sprzedać zamek za godziwą cenę - opowiada Wspólnocie Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w latach 1972-2000 i dodaje:

- W 1974 r. zostałem wezwany do Ministerstwa Kultury. Zastępca generalnego konserwatora zabytków poinformował mnie, że profesor Alfred Majewski rozmawiał z Ministrem Przemysłu Chemicznego Jerzym Olszewskim, w wyniku czego minister zadeklarował przekazanie wojewodzie lubelskiemu odpowiedniej kwoty na zakupienie zamku w Janowcu od pana Leona Kozłowskiego. Wojewoda wystąpił do Ministra Przemysłu Chemicznego z prośbą o przyznanie odpowiedniej dotacji na wykupienie zamku. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza (obecnie Muzeum Nadwiślańskie). Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu.

Zamek udało się ostatecznie zakupić 15 lipca 1975 r. Do 2000 r. trwały tam prace konserwatorskie.

Grupa Azoty wyróżniona za wykup zamku

Uroczystość z okazji 45-lecia istnienia muzeum miała odbyć się w zeszłym roku, ale z w związku z pandemią, została przełożona. Zaproszeni goście mogli wysłuchać krótkiego koncertu, a także zapoznać się z historią zamku. Najważniejszym punktem obchodów przyznanie Grupie Azoty Puławy odznaczenia „Zasłużony Dł Kłturę Polskiej” od Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, odznaki honorowej „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” od Marszałka Jarosława Stawiarzkiego. Nie zabrakło także podziękowań od dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, wójta gminy Janowiec i starosty puławskiego.

- Jako największa spółka branży chemicznej jesteśmy liderami w Polsce, a także zajmujemy drugie miejsce w Europie. Odpowiadamy nie tylko za tę część biznesową, jesteśmy odpowiedzialni również za promowanie kultury, sportu i poprawy jakości życia dla naszych pracowników, rodzin i lokalnej społeczności - mówił prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Tomasz Hryniewicz, odbierając odznaczenia.

Wyróżniony został także były dyrektor kazimierskiego muzeum Jerzy Żurawski. To dzięki jego zabiegom zamek wykupiono 46 lat temu od prywatnej osoby.

Mieszkańcy oraz turyści, którzy przed zachodem słońca wybierali się na spacer, mogli po raz pierwszy podziwiać świetlną iluminację zabytkowego obiektu.



Jerzy Żurawski,

były dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Od 1972 r. byłem konserwatorem zabytków na terenie powiatu puławskiego. To na mnie spoczywał obowiązek dbania o wszystkie zabytki. Ostatecznie Minister Kultury na mój wniosek zaproponował wojewodzie, by zamek przekazać Muzeum Kazimierza. Za pośrednictwem Zakładów Azotowych w Puławach Minister Przemysłu Chemicznego przekazał środki wojewodzie na wykupienie zamku na rzecz muzeum w Kazimierzu



Grupa Azoty Puławy, która w 1975 r. wykupiła z rąk prywatnych zamek w Janowcu, została wyróżniona m.in. odznaczeniem „Zasłużony Dł Kłturę Polskiej” Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Prezes Tomasz Hryniewicz odebrał odznakę prosto z rąk Kacpra Sakowicza, Szefa Gabinetu Politycznego Ministra

Coraz więcej turystów

Zamek każdego roku odwiedza coraz więcej osób.

- W częściowo odrestaurowanych i udostępnionych do zwiedzania pomieszczeniach można zobaczyć ekspozycję poświęconą historii zamku, w ramach której - na plastycznych makietach - prezentowane są różne etapy jego rozbudowy. Prezentujemy także oryginalne eksponaty pochodzące z prac wykopaliskowych prowadzonych na zamku. W części piwnicznej można zobaczyć także interesującą kolekcję fajansu holenderskiego. W pomieszczeniach w bramie udostępniamy wystawy czasowe. Aktualnie prezentowana jest wystawa poświęcona historycznym ruinom z terenu Europy, wśród których sporo miejsca poświęcono zamkowi w Janowcu. Ważnym eksponatem jest sam zamek, który przyciąga swoją unikatową formą. Wchodząc na krużganki, możemy podziwiać rozplanowanie dziedzińca, a z najwyższego poziomu rozpościera się wspaniały widok na Janowiec

i dolinę Wisły - zachęca do odwiedzania Janowca Piotr Kondraciuk, obecny dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

Obok budynku jest ogromny park, gdzie można odpocząć i podziwiać przepiękną panoramę Janowca i okolic czy obejrzeć obiekty skansenowskie, jak np. XVIII-wieczny dwór z ekspozycją wewnątrz mieszkalnych z XIX w. oraz spichlerz, w którym za jakiś czas będzie udostępniona wystawa etnograficzna.

Choć więcej osób odwiedza Kazimierz Dolny, to Janowiec po części nie pozostaje w tyle.

- To jednak nie przekłada się na odwiedzanie obiektów muzealnych, tu zdecydowanie wygrywa Janowiec. W najbliższym czasie planujemy wspólnie promować zamki w Janowcu, Kazimierzu Dolnym i Bochołtnicy - informuje Piotr Kondraciuk.

Jak udało się nam ustalić, zamek co roku odwiedza od 40 do 50 tys. osób.

Dominik Kęsik

Zmarł ks. Marcin Kubiak. Miał 36 lat

Kapłan miał zaledwie 36 lat. Posługę pełnił m.in. w Łęcznej i w Puławach.



Ks. Marcin miał 36 lat

Smutną informację na swojej stronie internetowej podała Archidiecezja Lubelska. Ksiądz Kubiak zmarł w miniony piątek 8 października. Na razie nie podano przyczyny jego śmierci ani nie ujawniono szczegółów pogrzebu.

Duchowny niedawno świętował swoje 36 urodziny. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 2010 r. Swoją posługę rozpoczął w Parafii pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej, gdzie pracował do 2015 r. Następnie przez dwa lata pełnił funkcję wikariusza w Parafii pw. św. Mikołaja w Lublinie. Stamtąd decyzją biskupa został przeniesiony do Parafii pw. św. Józefa w Puławach (Włostowice), gdzie posługiwał od 2017 r. do chwili obecnej.

Marta Pietroni

Nasi laureatami konkursu we Włoszech

W V edycji konkursu "Polak Roku we Włoszech" i na świecie mieszkańcy powiatu lubartowskiego zajęli wysokie miejsca - Ostrowianki - Polesianki (gm. Ostrów Lub.) zostały laureatkami III miejsce w kategorii działalność artystyczną, Krystyna Hoduń z Rozkopaczewa (gm. Ostrów Lub.) jako solistka zajęła III miejsce w kategorii działalność kulturalna, a Piotr Nowak z firmy Korab Garden z Samokłesk k. Kamionki zajął I miejsce w kategorii "Polacy za granicą zasłużeni na rzecz zdrowia w czasach pandemii".

Gala finałowa konkursu odbyła się 9 października na Zamku Castello Savelli w Palombara Sabina k. Rzymu.

Medal w imieniu nagrodzonej Krystyny Hoduń odebrała Izabela Pyzdra, Prezes Polsko-Włoskiej Izby Gospodarczej, Ostrowianki - Polesianki reprezentowała Agnieszka Mąka, ostrowianka na stałe mieszkająca w Palombara Sabina. Finalista Piotr Nowak zwycięską statuetkę odebrał osobiście.

MS

Zgodę na sprzedaż spornej działki wyrazili radni z PSL, ci z PiS byli przeciwko

Wójt chciał sprzedać działkę przylegającą do posesji sekretarza Rodzika. Radni: Nie ma na to zgody!

POWIAT OPOLSKI: - Ta droga rozdziela dwie działki sekretarza gminy, więc nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Panu Rodzikowi pasuje połączyć swoje włości w jedną całość, żeby było wygodniej – mówi mieszkaniec ul. Słonecznej. - To tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki – komentuje sekretarz gminy.

W Karczmiskach Drugich zawrzało, po tym, jak wieść obiegała wieść o planach sprzedaży gminnej działki. I choć do gminy nie wpłynął żaden wniosek od osoby potencjalnie zainteresowanej kupnem, to mieszkańcy nie mają wątpliwości, że ta sprzedaż szykowana była pod sekretarza gminy.

Chodzi o około czteroarową działkę, która w przeszłości stanowiła drogę gminną. Dziś po drodze nie ma śladu. A to, co jest, przypomina jeden wielki busz połączony z dzikim wysypiskiem śmieci.

Niech droga zostanie drogą

Wójt na sesji przedstawił Radzie Gminy projekt uchwały o wyrażeniu zgody na zbycie gminnej nieruchomości (działka nr 724) w Karczmiskach Drugich. Przeciwno pomysłowi sprzedaży oponować zaczęli mieszkańcy, a w ich imieniu na sesji sołtyska i radni. Powoływali się na fakt, że działka ta w przeszłości była drogą, z której korzystali mieszkańcy, dojeżdżając do swoich pól. Dlatego też powinna pozostać dalej w rękach gminy.

- Ta droga kiedyś była potrzebna mieszkańcom. Jej sprzedaż spowoduje oczywiście niezadowolenie – mówi Kamila Kobiąłka, sołtys Karczmisk Drugich.

- Obecnie fakt jest faktem, została zaniedbana, aczkolwiek jestem przeświadczona, że moi mieszkańcy życzyliby sobie, aby tę drogę ewentualnie doprowadzić do użyteczności publicznej – dodaje.

Sporna działka stanowi skrót z ulicy Słonecznej do Lubelskiej.

- Ta działka łączy dwie drogi główne, czyli Słoneczną i Lubelską. I gdyby utrudniony był przejazd ulicą Słoneczną, to aż prosiłoby się tę drogę usprawnić, żeby w tym miejscu przejazd był – uważa Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska, mieszkaniec Karczmisk Drugich.

On też stoi na stanowisku, że gmina nie powinna pozbywać się tej nieruchomości.

- Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to wtedy trzeba będzie przejechać – dodaje.



Sporna działka 724 w Karczmiskach Drugich w przeszłości stanowiła drogę dojazdową do pól. Ale od lat jest niewykorzystywana, bo mieszkańcy zaczęli korzystać z asfaltowej drogi obok. Gruntową drogę zarosły drzewa i krzaki i dziś nie figuruje ona w sieci dróg gminnych

Racjonalna gospodarka

Władze gminy Karczmiska swoje działanie tłumaczą prowadzeniem racjonalnej gospodarki mieniem i budżetem gminy. Na sprzedaż szły trzy działki – w Uściążu, Chodliku i Karczmiskach Drugich, które nie są już potrzebne gminie do wykonywania zadań statutowych. Stąd pojawiła się propozycja zbycia w przetargu nieograniczonym. Przystąpić do niego mógłby każdy.

Zapewniają też, że do Urzędu Gminy nie wpłynął wniosek dotyczący nabycia którejś z tych trzech działek.

- Takie zainteresowanie będzie mógł ktoś wyrazić, jak zostanie ogłoszony przetarg – objaśniał na sesji przygotowany projekt uchwały Zenon Rodzik, sekretarz gminy.

Tymczasem mieszkańcy nie mają wątpliwości, że na zakupie działki w Karczmiskach Drugich zależy tylko sekretarzowi gminy.

- Ta droga rozdziela dwie jego działki, więc to normalne jest, że pasuje mu połączyć swoje włości w jedną całość. I nie ma się co oszukiwać, po co chcą sprzedać. Żeby sekretarzowi było wygodniej – komentuje sprawę mieszkaniec ul. Słonecznej.

Sekretarz gminy Karczmiska na sesji potwierdził, że w przeszłości była to droga dojazdowa do pól. Ale od kilkudziesięciu lat jest ona niewykorzystywana i nie figuruje w sieci dróg gminnych. Natomiast właściciele działek przylegających do niej mają zapewniony dostęp do swoich nieruchomości od dwóch dróg publicznych.

- Jest to taki wąwóz o szerokości podstawy około 1,5 do 2 m. To jest wąska działka 2 m, około 4 ary, 83 m². Działka niewykorzystywana, zarośnięta krzakami. Z punktu widzenia gminy nie przewiduje się ani

włączenia jej do sieci dróg, ani na inne wykorzystanie ze względu na charakter, położenie – precyzował Rodzik.

Zdaniem wójta gminy Karczmiska przywrócenie drogi będzie bardzo trudne.

- Po pierwsze ta droga by powstała bardzo wąska, bo to jest działka kilkumetrowa (...) więc przywrócenie tej działki to może bardziej nie jako drogę, tylko ścieżkę rowerową lub żeby sobie spacerować – odpowiadał na sesji na sugestie mieszkańców wójt Janusz Goliszek.

W jego ocenie w tym rejonie gminy ma dobrze zurbanizowaną sieć dróg, bo w pobliżu są trzy równoległe drogi asfaltowe.

- I wydaje się, że ten kawałek ziemi, który w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty nie czyni niczego. Można by w sposób niekolidujący pozbyć się tego, żeby po prostu nie szpecił. I tyle – uważa wójt gminy.

Wójt punktowała opozycja. Zdaniem przewodniczącego rady w Karczmiskach Drugich takich działek, jak działka znajdująca się w sąsiedztwie posesji sekretarza jest wiele. I trudno zrozumieć, dlaczego właśnie ta jest wystawiana na sprzedaż, a inne nie.

- Mamy wiele takich dróg gminnych, które kończą się u kogoś na podwórku. Ważniejszym wydaje mi się akurat zajęcie takimi drogami, bo z takiej drogi korzysta jeden mieszkaniec, a my później musimy to odsłaniać, posypywać piaskiem. Uważam, że zbycie takiej nieruchomości byłoby bardziej uzasadnione – komentował Nowaczek.

Ostatecznie uchwała nie przeszła. Za przeznaczeniem do sprzedaży działki przylegającej do posesji sekretarza opowiedziało się pięć radnych z PSL, ośmioro z PiS było przeciwko, jeden radny wstrzymał się

od głosu.

A dwie pozostałe uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Chodliku w Uściążu zostały ostatecznie wycofane z porządku obrad.

Rodziki: Folklor i tani teatrzyk

Sekretarz na sesji, publicznie słowem nie wspominał o tym, czy jest zainteresowany zakupem sąsiadującej z jego nieruchomości działki i czy przystąpi do przetargu, jeśli do niego dojdzie. Zenon Rodzik poprosił więc, aby odniósł się do krążących informacji.

Zapewnia, że radni z PiS nie pokrzyżowali jego planów, a jeśli już to pokrzyżowali plany skarbnicze i gminnym finansom. A robią to jego zdaniem, bardzo często i z dużą satysfakcją, że zrobili na złość.

Zenon Rodzik uważa, że zablokowanie przed radnych sprzedaży zbędnej działki to drobiazg. A o wiele poważniejszą sprawą było zablokowanie emisji obligacji komunalnych.

- Blokada sprzedaży tej działki i wytaczane przez radnych argumenty to tylko folklor i tani teatrzyk kukiełkowy pana Jacka i pani Agatki (przyp.red. Jacka Nowaczka i Agaty Ceglarskiej). Dziwię się tylko niektórym radnym, że dają się w tę manipulację wciągać – komentuje ironicznie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

- Jeśli motywacją części radnych, którzy byli przeciwni i argumentem była złośliwość, aby pokrzyżować komuś plany, to bardziej wyrafinowanym sposobem byłoby przeznaczyć do sprzedaży i do niego przystąpić, bo każdy mógł nabyć nieruchomość w trybie przetargu nieograniczonego. Przykładowo pan radny Jacek Nowaczek stałby się właścicielem „strategicznego



Janusz Goliszek,

wójt gminy Karczmiska

Ten kawałek ziemi, w tej chwili jest zaniedbany, zarośnięty. Można by w sposób niekolidujący pozbyć, żeby po prostu nie szpecił



Zenon Rodzik

sekretarz gminy Karczmiska

Argument za nie przystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy



Jacek Nowaczek,

przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Może się okazać za trzy, cztery lata, że ta działka komuś życie lub zdrowie uratuje, bo jeśli nie będzie przejazdu główną drogą, to wtedy trzeba będzie przejechać

Jak głosowali radni w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości gminnej w Karczmiskach Drugich?

ZA – Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Justyna Wcisł

PRZECIW – Alicja Bełcik, Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drajewska, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Grzegorz Rodzik

wąwozu”, cel byłby osiągnięty i budżet gminy zasilony – puentuje.

Zdaniem Rodzika temat związany z zamiarem sprzedaży tej konkretnej nieruchomości nie budzi żadnych emocji mieszkańców. A o tym, co mieszkańcy sądzą o potrzebie wykorzystania tej działki na drogę, wypowiedzieli się już kilkadziesiąt lat temu, gdy przestali z niej korzystać, gdyż stanowiła wąski wąwóz, w którym mieściły się tylko furmanki, miała ograniczoną widoczność i dochodziło często do zatorów.

- Emocje próbują wywoływać dwoje radnych pan Jacek i pani Agatka, wymyślając teorie spiskowe i wytaczają argumenty, które nadają się na scenariusz filmów Barei, a nie na poważną debatę na argumenty – uważa.

- Jako przykład podam argument pana Jacka przeciw sprzedaży, że przedmiotowa działka stanowiąca dwumetrowy wąwóz zarośnięty krzewami i drzewami miałyby stanowić drogę ewakuacyjną i ratować ludzkie życie, w sytuacji, gdy istnieje równoległa droga asfaltowa, a obok pola uprawne, które autentycznie nadają się do ewakuacyjnego przejazdu. Pomijam już fakt, że droga gminna to nie autostrada i w każdym miejscu można zawrócić – uważa.

Czy kupie? Pewnie będzie drogo

O ewentualnym zakupie działki sekretarz gminy Karczmiska mówi, że jest to mało prawdopodobny scenariusz, z kilku powodów.

- Po pierwsze to koszty, mimo że działka stanowi wąwóz zarośnięty krzewami, ale jest położona na terenach budowlanych i wycena byłaby zapewne wysoka, ponadto wykarczowanie i wyrównanie wąwozu to kolejne kilkanaście tysięcy zł – wylicza Zenon Rodzik.

- Zapewne po naradzie rodzinnej zapadłaby decyzja jako priorytetowa spłata części kredytu przy rozkręcającej się inflacji. Drugi argument za nieprzystąpieniem do przetargu to oszczędzenie siebie i najbliższej rodzinie chamskich, głupich komentarzy, insynuacji i prób skłócenia lokalnej społeczności przez pożałowania godnych polityków – podsumowuje.

Sekretarza pytaliśmy też o to, czy miał wpływ na to, że gmina akurat tą nieruchomość chciała sprzedać.

Przekonuje, że o tym, jakie nieruchomości są przeznaczone do sprzedaży, nie decyduje sekretarz. - Nieruchomości zbędne na potrzeby gminy typuje wydział merytoryczny i przygotowuje projekty uchwał po uzgodnieniu z wójtem. Takie procedury były zawsze i tak było w tym przypadku – mówi Rodzik.

Agnieszka Ciekot

Posel Haidar dostał pogróżki na maila. „Wysadzę cię tak, jak wysadzają ludzi w Syrii”

BIALA PODLASKA:
„Wkrótce wybuchniesz”,
„odetnę ci głowę” - takie
pogróżki otrzymał poseł
Koalicji Obywatelskiej, biał-
ski lekarz Riad Haidar. - Nie
zasłużyłem na takie groźby
- tłumaczy poseł.

Wiadomość z pogróżkami
została przesłana na skrzynkę
elektroniczną biura posła Haida-
ra 30 września. W treści można
przeczytać: „Riad Haidar wkrótce
wybuchniesz. Wysadzę cię tak, jak

wysadzają ludzi w Syrii. Jak to się
nie uda, odetnę ci głowę tak jak na
filmikach ISIS. Obserwuję Cię”.

Posel udostępnił pogróżki na
swoim profilu facebookowym.

Zły stan debaty

Posel Koalicji Obywatelskiej nie
kryje żalu, że „stosunki między-
ludzkie i debata publiczna są dziś
w takim złym stanie.”

- Marzy mi się świat i Polska,
gdzie wszyscy mają do siebie wz-
ajemny szacunek, a rodziny mogą
usiąść razem przy stole i rozma-



Posel Riad Haidar
Niestety, od dawna dostaję hejt
związany z tym, jaki jestem, jak
wyglądam

wiać bez podziałów. Świat i Polska,
gdzie pomagamy sobie nawzajem
i wspieramy się, a nie straszmy
i obrażamy. W życiu przeżyłem
wiele, ale jedyne, z czym walczy-
łem i co chciałem zniszczyć, to
choroby, które atakowały nasze
dzieci. Nigdy drugiego człowieka
- mówi poseł Haidar.

Ryzyko polityczne

Dodaje, że takie sytuacje to
ryzyko bycia w polityce, bycie ak-
tywnym społecznie. - Na pewno
było to przykre. Niestety, od daw-
na dostaję hejt związany z tym,
jaki jestem, jak wyglądam. Nigdy
nie używałem takiego języka, ni-

gdy nie potrafię złego słowa po-
wiedzieć o drugim człowieku, sta-
ram się podchodzić merytorycznie
- podkreśla. Użyte w mailu słowa
„bomba” czy „wysadzimy” poseł
Haidar uważa za niecywilizowane.

- Żyję w Polsce w XXI wieku.
W cywilizowanym kraju. My-
ślałem, że nasza cywilizacja bę-
dzie inna, niestety jest, jak jest.
Obiecuję, że zawsze będę stał po
stronie prawdy. Jestem tam, gdzie
jestem. Jeśli coś będzie wychodzić
np. od prawicy i mnie to przekona,
to będę to popierał. Nie zasłuży-
łem na takie pogróżki - tłumaczy

Haidar. **Sprawcy są ścigani** Policja
prowadzi w tej sprawie postępo-
wanie z art. 190. Kodeksu Karne-
go. Zawiadomienie o możliwości
popelnienia przestępstwa złożyła
dyrektor biura posła, a pokrzyw-
dzony przesłał wniosek o ściganie.
Materiały sprawy przekazano do
białskiej prokuratury.

Przypomnijmy, że niedawno na
skrzynkę mailową Urzędu Miasta
ktoś przesłał groźby pozbawienia
życia prezydenta Michała Litwi-
niuka. W tej sprawie również to-
czy się postępowanie.

Maciej Maciejuk

KOD upomina się o uchodźców koczujących na granicy polsko-białoruskiej

„Gdzie są dzieci”. Antypisowska manifestacja bez widowni

W obronie „uchodźców
i dzieci” białski Komitet
Obrony Demokracji zor-
ganizował na białskim pl.
Wolności milczący protest.
Mieszkańcy nie przyszli.

We wtorek wieczorem, (5 bm.)
najpierw na centralnym placu po-
jawiło się kilka osób z plakatami.
Organizator Stanisław Dembowski
początkowo chciał manifestować
przed pomnikiem Orła Niepodle-
głości, ale ostatecznie protestujący
stanęli w innym miejscu.

Po pewnym czasie, o zmierzchu
ustawiło się tam w sumie 16 osób
z banerem „Gdzie są dzieci” i pla-
katami m.in. „Stan wyjątkowo nie-
ludzki”, „Nie ma uchodźców - są
ludzie”.

Na placu stały trzy radiowozy
policji oraz jeden straży miejskiej,
której funkcjonariusze legitymo-
wali biesiadników siedzących na
ławce odległej od aktywistów KOD.

Prowadzący manifestację Stani-
sław Dembowski przed półgodzin-
nym milczeniem całej grupy wy-
głosił „kilka słów porządkowych”.

- Jesteśmy tu w obronie uchodź-
ców i dzieci. Zadajemy pytania,
gdzie są dzieci, które na polecenie
PiS są wywożone, głodne i prze-
straszone do lasu. Nasuwa się pyta-
nie, czy powinni rzucić ci, którzy
wywożą dzieci do lasu - wygłaszał
przemówienie. Dodatkowo wyja-
śniał reporterom:

- Protesty są w wielu miastach
przeciw bezprawiu i okrucieństwu,
przeciw temu, że nasze służby na
polecenie władz PiS konkurują
z Łukaszenką, kto będzie bardziej
okrutny. Jeśli wygrają konkurencję,
będzie wstyd i hańba, jeśli przegra-



Wśród 16 protestujących przeważali emeryci, pojawiło się też kilka młodych osób

Stanisław Dembowski znany jest
w kraju z korzystnego w 2019
r. wyroku przyznania mu przez
sąd 4 tys. zł zadośćuczynienia za
bezzasadne zatrzymanie przez
policję po nałożeniu przez niego
i kolegę na pomnik Lecha i Marii
Kaczyńskich w Białej Podlaskiej
baneru z napisem „konstytucja”...

ją też - podkreślił działacz KOD.
Zapadła półgodzinna cisza w gęst-
niejącym mroku.

Wcześniej Stanisław Dembowski
mówił dziennikarzom o sytuacji na
granicy m.in.

- Z tego, co wiemy, chyba siedem
osób umarło. Pytanie, ile jeszcze
osób nie żyje i wkrótce umrze. Po to,
żebyśmy tej wiedzy nie mieli, wpro-
wadzono ten stan wyjątkowy, nie-
ludzki. (...) Ciągłe ta sama pisowska
propaganda żyje na szukaniu wroga.
Tymi wrogami są uchodźcy, są to
nieszczęśliwi ludzie, którzy uciekają
przed nieszczęściem, może śmiercią
i nie stanowią zagrożenia.

(Pim)

Trzy pytania do:

Stanisława Dembowskiego

organizatora manifestacji KOD

**Mówi pan o uchodźcach... Nie
wierzy pan, że granicę nielegalnie
usiłują przekroczyć komercyjni
turyści dowieźni do Białorusi?**

- To jest robota Łukaszenki, czy mamy
wchodzić w narrację: kto jest gorszy,
kto jest okrutny? Ludzie zgodnie
z prawem powinni być przyjęci
w ośrodkach i po zbadaniu przez
służby powinni otrzymać azyl lub być
wydaleni.

**Czy przez granicę należy wpuścić
tysiące lub dziesiątki tysięcy
migrantów?**

- Dawniej wpuściliśmy ok. 120 tys.
Czeczenów i co się stało? Teraz nie
ma tam dużo ludzi... Są uchodźcy
z Afganistanu, z Iraku.



**Czy zatem powinniśmy w tej trudnej
sytuacji poprzeć Łukaszenkę?**

- Nie poprzeć. Dlaczego jednak nie ma
u nas na granicy Frontexu? Gdyby był,
to sytuacja byłaby przejrzysta. Rząd PiS
uznaje za wroga UE. Powinien on dog-
dać się z UE, aby zastosować mocniejsze
sankcje wobec Łukaszenki.

Wojsko na granicy

Nad Bugiem w patrolach krąży
dużo żołnierzy, którzy wspierają
Straż Graniczną w pilnowaniu grani-
cy polsko-białoruskiej, na którą trwa
presja migrantów.

Wójt gm. Sławatycze Arkadiusz
Misztal powiedział nam, że wraz
z pojawieniem się większej liczby żoł-
nierzy Wojsk Obrony Terytorialnej,
którzy także w łodziach patrolują grani-
cę na Bugu, nie słychać o nielegal-
nych migrantach, którzy przepływają
z Białorusi na pontonach.

- Prewencja wygrywa z prowokacją
- mówi wójt. Nie ukrywa, że z powo-
du martwego sezonu turystycznego
w strefie stanu wyjątkowego, martwi
się o malejące dochody sklepikarzy
i właścicieli małych firm. Dodaje, że
maleją wpływy podatkowe gminy,
a na razie nie wiadomo, czy i w jakiej
wielkości będą one rekompensowane.

Porucznik Dariusz Sienicki, rzec-
nik prasowy komendanta Nadbużań-
skiego Oddziału Straży Granicznej,
poinformował nas, że w ostatnim
tygodniu nie stwierdzono, aby na
odcinku woj. lubelskiego próbowano
pokonać granicę na pontonach, co
zdarzało się w przedostatnim tygo-
dniu w okolicy Sławatycz i Włodawy.
Tu też nie było prowokacji ze strony
służb Białorusi.

Spytaliśmy kpt. Damiana Stanule,
oficera prasowego 2 Lubelskiej Bry-
gady Obrony Terytorialnej, czy żoł-
nierze wspierający Straż Graniczną
zatrzymali przemytników ludzi lub
pomogli w ratowaniu zagrożonych
utrąty życia migrantów.

- W ostatnim tygodniu nie za-
trzymali żadnych osób - wyjaśnił
kapitan.

Okazuje się, że policja nie może
udzielać informacji w sprawie służby
jej funkcjonariuszy przy granicy.

- Są to działania związane z ochro-
ną granicy państwowej oraz zapobie-
ganiem i przeciwdziałaniem nielegal-
nej migracji, w tej sprawie odsyłam
więc do służb prasowych Straży Gra-

nicznej - wyjaśniła nam kom. Barba-
ra Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy
białskiej policji.

Podobnie trudno uzyskać informac-
ję w 18. Dywizji Zmechanizowanej
w Siedlcach. Na swoim profilu face-
bookowym ta formacja wojskowa
poinformowała, że Żelazna Dywizja
otrzymała zadanie wsparcia funkcyj-
nariuszy Nadbużańskiego Oddziału
Straży Granicznej na odcinku 165
km, by zapewnić szczelność granicy
poprzez patrole piesze i wodne oraz
rozpoznanie z powietrza.

- Od 4 października ponad 700
naszych żołnierzy chroni granicę.
Biorąc pod uwagę standardy zachod-
nie, ochrona granicy w normalnych
warunkach nie jest zadaniem formac-
cji wojskowych. Obecnie wsparcie
Wojska Polskiego jest konieczne, bo-
wiem skala zorganizowanych naru-
szeń polskiej granicy, a mowa o setkach
przypadków dziennie. Przerasta moż-
liwości jednej służby. Sama formacja
graniczna z taką skalą naruszeń na
polskiej granicy, mającej charakter
hybrydowego ataku, sobie poradzi,
w grę mogą wchodzić także inne
zagrożenia - informuje na Facebooku
oficer 18 DZ.

Jak malują...

Już w czerwcu białoruscy pogra-
nicznicy zakończyli informowa-
nie o zatrzymywaniu cudzo-
ziemców naruszających granicę.
Ostatnio tylko podają na swojej
stronie internetowej wiadomości
o „wypychaniu” uciekinierów z
Polski do Białorusi. Pojawiają
się tam informacje o wojsko-
wych samochodach po stronie
polskiej, afgańskich kobietach
z dziećmi, w tym niepełno-
sprawnymi (m.in. autystykami).
Całości dopełniają określenia o
niehumanitarnych warunkach w pobliżu
granicy... na polskim teryto-
rium... Brakuje wzmianki skąd
przybyli uciekinierzy i kto im
pomagał przy granicy...

(Pim)

Wypadki na K19. Zginęli piesi

W obu wypadkach piesi zginęli potrąceni przez samochody dostawcze. 59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej.

- Ciężarówka jechała w kierunku Kocka. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pieszy został potrącony w miejscu nieoświetlonym, nie miał elementów odblaskowych - informuje Jagoda Stanicka, z policji w Lubartowie.

Ciężarówką kierował 57-letni obywatel Białorusi. Był trzeźwy.

Do kolejnego wypadku w tej samej trasie doszło w niedzielę po północy. Policja jako miejsce wypadku podaje Mieczysławkę, w komunikacie drogowców jako najbliższą miejscowość podano Lisów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 46-letni



59-letni mieszkaniec gm. Lubartów poniósł śmierć 7 bm. wieczorem na K-19, na trasie Lubartów Kock w okolicy Woli Lisowskiej

kierujący samochodem marki Renault Trafic, który jechał od Firleja, potrącił pieszego, który najprawdopodobniej próbował przejść przez jezdnię - informuje Jagoda Stanicka. - Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym, nieoświetlonym i na prostym odcinku drogi. Pieszy 53-latek z gm. Borki poniósł śmierć na miejscu. Najprawdopodobniej nie posiadał elementów odblaskowych.

Kierujący renault z obrażeniami trafił do szpitala.



Wypadek w Mieczysławce. Zginął mieszkaniec gm. Borki

Dariusz Jędryszka

Ze złości na dziewczynę włamał się do apteki i czekał na policję



Za włamanie do apteki i usiłowanie kradzieży leków odpowie 22-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego. Wszedł do apteki po wybitciu szyby młotkiem

Wybił młotkiem szybę, by... odreagować złość na byłą dziewczynę. Ta „terapia” może go kosztować nawet 10 lat więzienia.

Do włamania doszło w sobotę, 2 października, w Radzynie Podlaskiej. Około godziny 6 kobieta idąca na zakupy zauważyła wybitą szybę w aptece. Zaalarmowała policję.

Policjanci po wejściu do środka zastali siedzącego za ladą młodego

mężczyznę. Miał już przy sobie zabrane z półek leki. Śledczym tłumaczył, że włamał się do apteki, by odreagować złość na byłą dziewczynę, którą zobaczył z nowym chłopakiem.

Włamywaczem okazał się nim 22-letni mieszkaniec Radzyna. Wyrządził szkody na niemal 800 złotych. Policjanci odkryli, że usiłował włamać się jeszcze do dwóch innych aptek w mieście. Teraz grozi mu nawet do 10 lat więzienia.

mm

To już kolejny list z Watykanu do puławianki

Modłę się na różańcu od Ojca Świętego

Krystyna Baraniecka z Puław w podziękowaniu za modlitwę w czasie choroby i operacji papieża, otrzymała od niego pamiątkowy różaniec.

Papież odpisuje na listy mieszkanki Puław

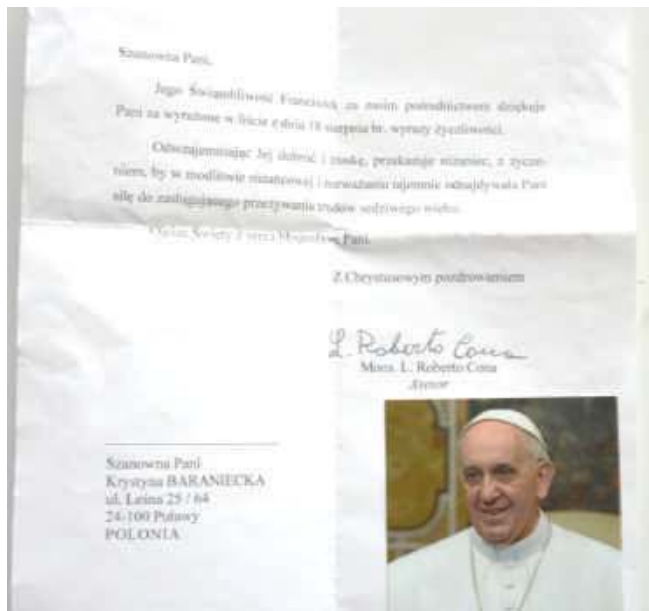
O tym, że mieszkanka Puław koresponduje z papieżem Franciszkiem, na łamach Wspólnoty pisaliśmy ponad trzy lata temu. Urodzona na Zamojszczyźnie 84-latką jako dziecko straciła matkę i wychowywała się w klasztorze. Jako osoba już dorosła, wiele lat temu przeprowadziła się do Puław, gdzie przez wiele lat pracowała w jednej z tutejszych spółdzielni mieszkaniowych. Jak przyznaje starsza pani, od zawsze była osobą religijną i głęboko wierzącą. Mieszka w pobliżu kościoła, do którego regularnie chodzi na nabożeństwa. Do papieża Franciszka po raz pierwszy napisała w 2017 r. - Pierwszy list wysłałam na początku czerwca. Impulsem był ksiądz, który w naszej parafii prowadził przygotowania do setnej rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej. Katechezy trwały 7 tygodni. Podczas jego homilii płakałam i nie tylko ja płakałam, bo chodziło

o nie wiele osób - opowiadała pani Krystyna. Mieszkanka Puław w swoim liście do Ojca Świętego opowiedziała mu o niezwykłym kapłanie i jego kazaniach. - Uczylam się włoskiego i nawet kopertę zaadresowałam po włosku. Napisałam Santa Padre, Roma, Italia - wspomina. Puławianka nie spodziewała się, że jej korespondencja trafi do papieża. Podejrzewała, że mogła zaginąć gdzieś po drodze. Ale wkrótce okazało się, że dotarła pod właściwy adres, a współpracownicy głowy kościoła w jego imieniu odpisali pani Krystynie. Gdy znalazła w swojej skrzynce kopertę z pieczęcią z Włoch, wzruszeniem nie było końca. - Odpisał, że będzie modlił się za mnie i za księdza - opowiada puławianka.

Potem wysłała do Watykanu jeszcze kilka listów, a w nich m.in. życzenia świąteczne czy imieniny dla Ojca Franciszka.

Różaniec w podziękowaniu za modlitwę

Latem tego roku papież Franciszek przeszedł poważną operację jelita grubego. Jak podkreśla nasza czytelniczka, przez cały czas myślała o Ojcu Świętym i modliła się o jego zdrowie. Przyznaje, że sama od wielu lat zmaga się z podobnymi dolegliwościami. - Nie chciałam



W kilku słowach współpracownik papieża Franciszka podziękował za życzenia zdrowia dla Ojca Świętego i poinformował o przekazaniu różańca: „Jego Świątobliwość (...) odwzajemniając jej dobroć i troskę, przekazuje różaniec z życzeniem, by w modlitwie różańcowej i rozważaniu tajemnic odnajdywała Pani siłę do zasługującego przeżywania trudów sędziwego wieku”

pisać, kiedy przebywał w szpitalu - mówi pani Krystyna. Napisała po tym, jak papież opuścił klinikę Gemelli w Rzymie. Niedawno dostała odpowiedź, wysłaną z Watykanu do Polski 3 września. Oprócz listu z podziękowaniami za ciepłe słowa i błogosławieństwa tym razem w kopercie znalazła różaniec od papieża Franciszka. - Jest pięk-

ny. Choć mam pięć innych, teraz modłę się tylko na tym - przyznaje pani Krystyna. Mieszkanka Puław w odpowiedzi przesłała papieżowi życzenia na imieniny - te wypadły 4 października.

Marta Pietroni



Pani Krystyna przyznaje, że choć ma pięć innych różańców, ten od papieża Franciszka ma dla niej szczególne znaczenie. - Teraz modłę się tylko na nim - mówi

Na świat przyszedł **Alex**



ALEX ANDRZEJUK

ur. 21.09.2021 r. w Radzynie Podl.
Waga: 4,450 kg, wzrost: 60 cm. Rodzice: Anna
i Krystian. Rodzeństwo: Anielka i Konwalia.

W wspólnota

Chcemy przekazywać dobre wiadomości

Prześlij zdjęcie noworodka na:
biuro@24wspolnota.pl

UWAGA! Podaj imię i nazwisko
maluszka, miejsce zamieszkania,
datę urodzenia, wagę, wzrost oraz
dane rodziców i rodzeństwa.



Dla Jadzi Gołoś

By wszystkie smutki Cię omijały
same szczęśliwe dni nastawały.
Dużo zdrowia, pomyslności
sto lat życia i samych radości.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Jadzi Borychowskiej

Więcej czasu dla siebie
bez smutku i bez łez
dużo zdrowia i sto latek też
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Dla Tereski Izdebskiej

Na górze róże na dole bez
trzymaj się zdrowo i bez łez.
Gdy słońce świeci uśmiech miej
i sto latek nam żyj.
Życzą koleżanki z zespołu SENIOR

Babci Teresie Celińskiej-Janowicz z Celin z okazji imienin



Każdego roku o tej samej porze
każdy Ci życzy, co tylko może. Ja
korzystając z tej sposobności, życzę
Ci szczęścia, zdrowia, radości. To
o czym marzysz, by się spełniło, a to,
co kochasz, by Twoje było.
*Życzą wnuczka Katarzyna Wróbel
z mężem Piotrkim Wróblem,
wolontariuszem z Karwowa*

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich
pocięch, do wygrania kubek
z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.**



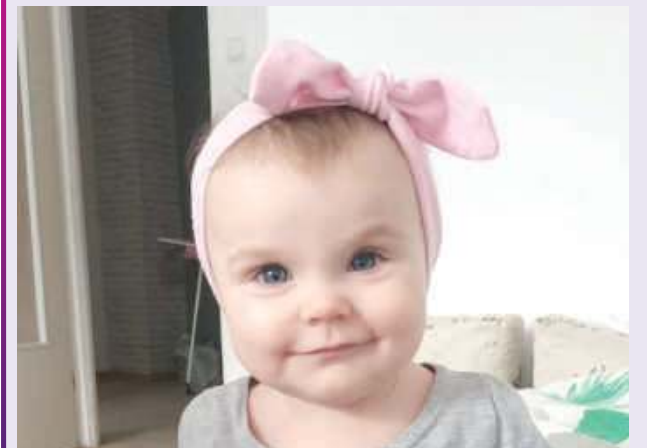
Ksawery Stawiarczyk, 7 lat, Lubartów



Krzysio Pioś, 6 miesięcy, Milanów



Kaspian Stawiarczyk, 5 lat, Lubartów



Lena Bąk, rok, Łęczna

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



Właścicielka: Anna Osiej, Cyców



Właścicielka:
Ewa Lipska, Lubartów



Właścicielka:
Natalia Stawiarczyk, Lubartów



Właścicielka:
Marzena Karpowicz, Cyców



Właściciel:
Kazimierz Obroślak, Radzyń Podlaski

Łukowski wkład w działalność Komisji Edukacji Narodowej

Cały powiat żądał usunięcia Jezierskiego z funkcji wizytatora oświaty

Głośno wyrażane niezadowolone z polityki władz oświatowych jest równie stare, co sam pomysł utrzymywania odpowiednich ministerstw. Gdy w 1781 r. Komisja Edukacji Narodowej powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rektora Wydziału Lubelskiego, a kilka lat potem powierzyła mu ważną rolę wizytatora generalnego szkół koronnych, zapewne mało kto spodziewał się, że jego odejście z tej instytucji odbędzie się w atmosferze skandalu.

Pochodzący z ziemi łukowskiej Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) jest kojarzony głównie jako postępowy publicysta czasów Sejmu Wielkiego, który, będąc bliskim współpracownikiem Hugona Kołłątaja, przez cięty język swoich dzieł politycznych zyskał sławę jako Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ten patron ulic w Lublinie, Warszawie czy Wrocławiu swego czasu był także znaczącym urzędnikiem Komisji Edukacji Narodowej.

Majątek przejechał, został księdzem

Początkowo Jezierski miał iść w ślady swojego ojca – cenionego pisarza ziemskiego, jednak zniechęcony taką wizją swojej kariery przez pewien czas służył w „złotej chorągwi” Sanguszków na Ukrainie w czasach hajdamaczyny. Tam na własne oczy zobaczył zepsucie panujące na dworach magnackich, a po utracie (prawdopodobnie roztrwonieniu) ukraińskiego majątku wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy w Warszawie, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. Dzięki kurateli biskupa Józefa Tadeusza Kierskiego (1706-1783) rozwijał karierę duchownego i zyskiwał coraz większe uznanie jako kaznodzieja, stawiając jednocześnie pierwsze kroki nauczycielskie w szkołach wielkopolskich. To zapewne wtedy nawiązał znajomość z Hugonem Kołłątajem, który widział w nim utalentowanego i przydatnego współpracownika.

Ksiądz, który zabraniał nabożeństw

W 1781 r. KEN powołała Franciszka Salezego Jezierskiego na rek-



Ruiny zamku w Łęczycy, gdzie Jezierski wywołał niemały skandal, zarzucając nauczycielom pijaństwo i nieuctwo. Czy w tej sytuacji można było zbyt wiele wymagać od uczniów? Po wizytacji w 1785 r. Jezierski zwracał uwagę łęczyckim studentom, aby „po zamku pustym nie chodzili i przechodzących ludzi nie bili gruzami”. Jeżeli ktoś uważa, że to dzisiaj mamy szczególnie głupkowatą młodzież, to nie ma racji...

Dwóch pijanych w szkole, kilku innych pijących po domach albo w szynkach - taki raport z wizytacji szkoły państwowej w Łęczycy skończył się oczywiście zwolnieniem. Oczywiście wizytatora

tora szkół Wydziału Lubelskiego. Niedługo potem, po reorganizacji podziału geograficznego szkół koronnych w 1783 r., Jezierski stanął na czele Wydziału Małopolskiego. Do jego obowiązków należało m.in. dbanie o realizację programu KEN oraz wizytowanie szkół w swoim regionie. Czynił to częściej, niż było wymagane i przedstawiał ambitne jak na owe czasy podejście do edukacji: „Wszędzie zaleca «edukację fizyczną, ile może zmierzać zrzecnością swoją do zdrowia», zabrania nabożeństw «nad przepis» Komisji, porządkować każe biblioteki, a nad dyrektorami młodzieży kontrolę rozciągać baczna” - pisał historyk Władysław Smoleński (1851-1926) w swojej książce poświęconej Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Wizytator generalny z Lubelszczyzny

Gdy w XVIII w. w Rzeczypospolitej zaczęła działać Komisja Edukacji Narodowej, wyzwaniem równie ważnym, jak reformowanie edukacji, była kontrola, czy wdrażane zmiany są realizowane. Było to szczególnie ważne w konserwatywnych środowiskach o silnym wpływie szkół

pojezuickich niechętnych programowi KEN. Przeprowadzanie takich kontroli było zadaniem specjalnych urzędników – wizytatorów. Do ich obowiązków należało np. ocenianie stanu nauki w danej szkole, zebranie danych statystycznych dotyczących uczniów i grona nauczycielskiego, a także warunków, w jakich kształciła się młodzież. Wizytatorzy mieli także sprawdzać przygotowanie merytoryczne nauczycieli oraz oceniać ich postawę i przekazywane wartości. Nawiązywali również kontakty z lokalnymi liderami opinii, głównie wywodzącymi się z lokalnej szlachty lub duchowieństwa, aby propagować misję KEN.

Kontroler od Kołłątaja

Przy niewątpliwym wsparciu Kołłątaja i Śniadeckiego, w marcu 1785 r. Franciszek Salezy Jezierski został powołany na stanowisko wizytatora generalnego szkół koronnych, po czym wyruszył z Krakowa, aby dokonać wizytacji w podległych mu 22 szkołach. Oprócz standardowych instrukcji Jezierski otrzymał także list od Kołłątaja zachęcający go do „najgorliwszego odprawiania funkcji wizytatorskiej”. O tym, jak bardzo

odpowiedzialnej roli podejmował się w owym czasie, świadczyły także inne słowa przyszłego współtwórcy Konstytucji 3 maja, mówiące, że „wizytator [...] powinien się najpierw zastanowić nad zdolnością i charakterem przełożonych każdego zgromadzenia, od tego albowiem wszystko zależy. Póki nie będziemy mieli przełożonych oświeconych, zdolnych do rządzenia, łagodnych, sprawiedliwych, kochających swe powołanie i przekonanych o dobroci ustaw Komisji, poty cała nasza budowa na nic się nie przyda”. Świeżo mianowany wizytator w pełni podzielał te poglądy i był już wtedy znany z krytycznego stosunku do uprzywilejowania szlachty, punktowania wad systemu politycznego, czy też prześmiewczego podejścia do zabobonów i ciemnoty, szczególnie wśród ludzi zajmujących się edukacją młodzieży.

Pijani nauczyciele z Łęczycy

Punktem zapalnym w karierze Franciszka Salezego Jezierskiego stała się wizytacja szkół w Łęczycy, znanych z niechętnego usposobienia do KEN. W trakcie swojego czterodniowego pobytu Jezierski zanotował m.in., że jednego z czołowych nauczycieli widział „pijanego dwa razy”, a inni „nie tylko upijali się w domu i na mieście, ale nawet do szkoły przychodzili pijani”. Ponadto wskazywał na defraudacje finanso-



Hugo Kołłątaj o Franciszku Salezym Jezierskim:

...Ksiądz Jezierski ile z jednej strony był obdarzony rzadkim dowcipem, z drugiej był serca wcale nie interesowanego, chciwość zbiorów i dobrego mienia w całym życiu nie przewodziła nad nim...

we i zarzucał manipulację łęczyckim nauczycielom, którzy zreformowany program nauczania przedstawiali w złym świetle i tym samym podburzali społeczność szlachecką przeciwko działalności KEN. Kulminacyjnym punktem wizyty stało się przemówienie wygłoszone przez Jezierskiego w obecności nauczycieli i szlachty łęczyckiej, podczas którego nie omieszkali skrytykować archaicznych elementów szlacheckiego systemu społeczno-politycznego. Rozwścieczył tym samym lokalne środowisko, które odebrało to jako atak na tradycję i wartości.

Wszyscy mieli go dość

W konsekwencji na najbliższym sejmiku szlachty łęczyckiej do instrukcji dla posłów wpisane zostały ostre żądania ukarania wizytatora. Potwierdza to pismo delegacji „obywateli łęczyckich” przedłożone prezesowi KEN prymasowi Poniatowskiemu, które grzmiało, że Jezierski „po to jedynie przybył, aby w uszach dzieci naszych zhańbił i znieważał nas, wystawiając obelżywe w przemowie swojej do młodzieży danej rodziców na cel szyderstwa, a satyryczną krytyką swoją dotykając orderu, urzędy sądowe magistratury i cały stan rycerski”.

Skargi na Jezierskiego i presja na władze KEN spowodowały, że został odsunięty od pełnionych funkcji i, jak stwierdził sam Kołłątaj, „młoś

Uważał, że dzieciom przyda się więcej gimnastyki niż dodatkowych nabożeństw

prawdy, śmiało na przesady nastąpienie, oburzyło przeciw niemu niektórych obywateli; co było przyczyną, iż pasmo przewidywanej promocji jego w stanie nauczycielskim przerwane zostało”.

Najlepszy publicysta Sejmu Wielkiego

Skandal w Łęczycy położył się chwilowo cieniem na reputacji Jezierskiego, jednak dzięki talentowi i wsparciu Kołłątaja - po krótkiej pracy w Trybunale Koronnym w Lublinie - już w 1788 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie na jesieni wygłosił świetnie odebrane „Kazanie przed Stanami Rzeczypospolitej” na rozpoczęcie Sejmu Wielkiego. Jego aktywna działalność publicystyczna w Kuźnicy Kołłątajowskiej w kolejnych latach będzie wspierać społeczną akceptację dla założeń Konstytucji 3 maja, której uchwalenia jednak nie dożył, umarł bowiem w lutym 1791 r.

Paweł Jezierski

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. II)

Kościół jak Axis Mundi

Dla licznej grupy mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych wsi świątynia w rynku była osią świata. Niezależnie od konfesji, podziałów politycznych i narodowościowych, była często jedyną *constans*, elementem, który porządkował ich świat, był centrum życia duchownego i społecznego.

W 1596, w nieodległym od Międzyrzecza Brześciu przyjęto unię kościelną, której główne zasady można streścić następująco: prawosławni w Rzeczypospolitej zachowują swoją odrębność organizacyjną, doktrynalną, swoją liturgię i dyscyplinę, ale przyjmują zwierzchnictwo papieża, którego imię wymieniają w ekteniach zamiast patriarchów wschodnich. Część hierarchii i ludu tych ustaleń nie przyjęła, w wielu miejscach trzeba je było wprowadzać siłą. Jak się wydaje, w okolicach Międzyrzecza i wszędzie, gdzie biskupem był władca brzesko-włodzimierski Hipacy Pocij, wszystkie parafie dosyć szybko zostały unickimi.

Dwa rytę, jedna wiara

Zainicjowany został też wyraźny proces kulturowy: obie katolickie wspólnoty zaczęły się do siebie zbliżać. Kiedy był odpust u unitów – prosili o kazanie proboszcza łacinnika. Jak odprawiano procesję na Boże Ciało – to i, nawet niespecjalnie znający ten typ nabożeństwa Rusini, też przychodzili. Jak się parochowi unickim

kiemu dziecie urodziło, to w kumy prosił proboszcza, choć na wzajemność w tej dziedzinie nie bardzo mógł liczyć... Kościoły zachodnie, bogate barokiem i liturgią trydencką, utrzymywane z ofiar zamożniejszej polskiej szlachty i mieszczaństwa, promieniowały na wyraźne uboższe cerkiewki obrządku wschodniego. Więc z czasem przepływały i poszczególne formy modlitwy. Unicy zaczęli śpiewać polskie pieśni kościelne, godzinki, modlić się różańcem, dzwonić sygnaturkami, nawet ławki i organy się pojawiły, a w niektórych cerkwiach nie było za to ikonostasu. Główną różnicą pozostał juliański kalendarz, choć możliwość świętowania Bożego Narodzenia dwa razy w roku można uznać tylko za zaletę.

Trudne czasy

W 1648 r. Podlasie spustoszyła rebelia kozacka Chmielnickiego, której jednym z głównych postulatów było odrzucenie unii, więc świątynie wschodnio-katolickie były najbardziej zagrożone. Podobnie jak w 1657, kiedy doszło do najgorszego, najbardziej brzemiennego w skutkach najazdu Węgrów Rakoczego, po którym miasteczka regionu podnosiły się przez całe stulecie. W pierwszej połowie XVIII wieku szło ku lepszemu, dokupiono nawet nowe dzwony (stare ukradli wspomniany Madziarzy...), jednak wizytacja biskupa z 1726 roku dawała obraz kościoła dość skromnego, nadgryzionego zębem czasu, nie najlepiej wyposażonego, mającego wyraźne wpływy zachodnie, choćby przez



Nie jesteśmy pewni, jak wyglądał kościół (wtedy cerkiew unicka pw. św. Mikołaja) po jego wybudowaniu w końcu XVIII wieku. Jego obecny wygląd jest efektem przebudowy dokonanej po 1923 roku

fakt, że posiadał też ołtarze boczne. Mógł nieco przypominać te, które widzimy w Witorożu, Żeszczynie, Bezwoli, Przegalinach... Jedno wejście główne przez babiniec, jedno boczne i jedno za prezbiterium, cztery okna w nawie, trzy przy ołtarzu, wszystkie w olów oprawne. Dach nad babiniec był wóczas dziurawy, a podłogę położono dopiero na wyraźne polecenie wizytatora. Cerkiew posiadała chór, kilka pulpity, ikony namiestne, „carskie drzwi snickerskiej roboty, oprawne, z kolumnami, z wierzchem, z Wieczszą Pańską malowaną”. W ołtarzu głównym królowała ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Oprócz odpustów na grudniowego i majowego Mikołaja

(ten drugi jako pamiątka przeniesienia relikwii do Bari) ustanowiono trzeci, na Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (czyli Gromniczną). Kolejna wizytacja biskupa miała miejsce w 1781 roku. Odnotowano m.in. pojawienie się nowych okien, krzyże umieszczone na kopule i froncie, pojawiło się kilka nowych obrazów, ale jednak rzecz nie była do uratowania: w 1782 roku budynek rozebrano i zaczęto budowę murowanej, dobrze nam znanej, świątyni.

Murowana cerkiew unicka

Dobrodziejem był książę Adam Kazimierz Czartoryski, pan na Puławach i Sieniawie, jeden z najświetlejszych

arystokratów swojej epoki. Wobec późniejszych przebudów trudno nam dziś dokładnie opisać, jak oryginalnie wyglądała. Nie zachował się w ogóle projekt, nie znamy nazwiska architekta, można domniemywać, że była to forma prostsza niż obecne, przez dzisiejszych badaczy określana jako „pośrednia forma od baroku do klasycyzmu, z wyraźną przewagą elementów barokowych”, co jednak wydaje się po prostu wyrazem uprzejmości. Bogata w ceglane gzymsy, tynkowana była na biało z zewnątrz i wewnątrz, z dachem krytym blachą, kopuła pomalowana brązową farbą miała złotą gałkę i stalowy krzyż. Posadzka z cegły, strop gipsowany. Całość jednonawowa, z przylegają-

cą zakrystią i skarbczykiem. Okien w drewno oprawnych jedenaście. Świątynia stanowiła ciekawe połączenie zachodniego ze wschodnim: w centrum były ikony Chrystusa i Bogarodzicy (acz nie było klasycznego, pełnego ikonostasu), ale za nim piętrowy, przypominający dzisiejsze, trzypiętrowy ołtarz z mensą do odprawiania mszy. Zawierał m.in. figury (rzadka rzecz w cerkwi!) św. Piotra i Pawła oraz dwa obrazy świętego Mikołaja. Klasycznego, wschodniego, szczęśliwego ołtarza, jak się wydaje, w ogóle nie było... W bocznych była m.in. ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Były też takie zachodnie elementy, jak ambona, konfesjonał i organy. Znalezione miejsce na stare ikony przeniesione z poprzedniego budynku. Całość założenia uzupełniał murowany parkan i przycerkiewny szpital – czyli przytułek dla najuboższych. Dość poważny remont na koszt hrabiów Potockich przeprowadzono w połowie XIX stulecia. Najważniejszym wydarzeniem w życiu duchowym w końcu XVIII stulecia były, jak się wydaje, misje prowadzone przez ojców bazylianów (katolicki zakon ryty wschodniego) pod kierunkiem słynnego, charyzmatycznego kaznodziei ojca Tymoteusza Szczurowskiego. W 1797 roku do parafii należało 2126 dusz, z czego 1090 kobiet, 644 z Międzyrzecza, 241 z Krzewicy, 287 z Łukowiska, 300 z Mań, 166 z Zasadek, 138 z Koszelik, 131 z Rogoźnicy, 146 ze Straków, 73 z Sawek.

cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Duża Synagoga w Łęcznej. Zbudowany w XVII wieku budynek w XIX stuleciu dwa razy padał ofiarą pożarów. W czasie II wojny światowej zupełnie zdevastowany przez Niemców. W 1952, wobec pogarszającego się stanu technicznego i notorycznego rozkradania, postanowiono o rozbiorce, ale nawet na nią zabrakło pieniędzy, zaczęto więc remont, który potrwał 12 lat. W jego trakcie w miejsce oryginalnego babinca (z lewej) zbudowano zupełnie nowy.



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jedyny wilk to ten w herbie

Herb gminy Wilków przyjęto w roku 2011. Przedstawia on w polu czerwonym na zielonej podstawie wilka srebrnego z językiem złotym skaczącego na krzew chmielu zielony.



Wilka zamontowano w herbie po linii najmniejszego oporu – skoro Wilków, to jasna sprawa. Nikt się nie przejął, że ta nazwa z dużym prawdopodobieństwem nie ma nic wspólnego z wilkami (nic nie wskazuje, by w tym miejscu jakoś szczególnie licznie kiedykolwiek występowały, teraz nie ma ich wcale). Pochodzi ona raczej, od jakiegoś, nieznanego nam bliżej, pana Wilka, który kiedyś miejscowością władał. Było to imię dość częste – pamiętamy na przykład jednego z adoratorów Jagienki z „Krzyżaków”, Wilka

z Brzozowa. Wilk wspina się na krzak chmielu. Nie jest tak z racji na preferencje gastronomiczne miejscowych, a na fakt, że piękna ta roślina stanowi dominującą uprawę w gminie – w okolicach Wilkowa rośnie prawie ćwierć polskich upraw (skądinąd znakomitych, odmiany Marynka, Lubelski, Oktawia to świetne produkty eksportowe!). Nie licząc kilku dość młodych herbów (m.in.

też „piwnej” gminy Krasnystaw) chmielu raczej w heraldyce się nie spotyka. Znam tylko jeden przypadek, gdzie mamy w herbie wilki i chmiel: dwa wilki (a dokładnie wilkowory...) podtrzymują herbową tarczę, na której znajduje się m.in. gałązka chmielu. Jest to herb Tasmanii.

Rozwiązanie może i nieidealne, ale specyfikę lokalną oddaje, jest dość czytelne, na pewno lepiej umieścić w herbie gałązkę chmielu, niż, jak to bywało w niektórych ośrodkach przemysłowych, wcisnąć do herbu koło zębate.

Z uzasadnienia wynika, że rozważano też nawiązanie do m.in. św. Floriana, patrona najstarszego miejscowego kościoła. Święty ów, dziś kojarzony głównie jako patron strażaków, jest też patronem całej Polski (razem ze świętymi Wojciechem, Stanisławem i Wacławem).

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Przed puławianami starcie z chorzowskim Ruchem. Misztal zamurował bramkę Znicza

Tylko punkt dla Wisły z pruszkowianami

Czwarty remis w sezonie Wisły. Podopieczni Mariusza Pawłaka podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Goście jako piersi cieszyli się z trafienia. W doliczonym czasie gry wyrównał Carlos Daniel.

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęli przyjezdni. Już w 9 minucie po kontrze w polu karnym znalazł się Mariusz Gabrych. Jego pierwszą próbę zablokował Ariel Wawarczyk, ale już dobitka wpadła w „okienko” bramki Piotra Owczaraka. Nasi mogli wyrównać w 20 minucie, ale po zagranii Łukasza Kacprzyckiego Ednilson Furtado uderzył wysoko nad bramką. Od pierwszych chwil starcia bardzo dobrze między słupkami spisywał się Piotr Misztal. W 29 minucie golkeeper Znicza obronił sytuację sam na sam z Emilem Drozdowiczem, a przy dobitce Krystian Pomorski wybił futbolówkę z pustej bramki.

Gdy wydawało się, że na przerwę goście zjeżdżą z jednobramkowym prowadzeniem, do rzutu wolnego z 18 metrów podszedł Carlos Daniel. Portugalczyk miał sporo szczęścia, bo po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od jednego z zawodników stojących w murze i wpadła do siatki obok kompletnie zmylonego Misztala.

Po zmianie stron Wisła była zespołem lepszym, lecz nie potrafiła tego potwierdzić ani jedną bramką. Szczęścia próbował Dominik Banach, który wszedł na plac gry za Kacprzyckiego. Bartłomiej Bartosiak uderzył w jednego z obrońców. Kwadrans przed końcem przed szansą stanął Łukasz Kosakiewicz. Uderzenie byłego zawodnika Korony Kielce i Widzewa Łódź obronił Owczarzak. W doliczonym czasie gry próba Banacha powędrowała nad poprzeczką.

- Szanujemy punkt. Myślę, że niesprawiedliwym wynikiem byłaby wygrana jednej lub drugiej drużyny - mówi Mariusz Misiurek, opiekun Znicza.

- Mamy remis. Ostatnio dostaliśmy kubek zimnej wody na nasze głowy.

W pierwszej połowie chcieliśmy się napędzać, stwarzać okazje. Znicz wyszedł z kontrą i nasz plan został utrudniony. Później było lepiej. Dopisujemy punkty. Mamy oczywiście większe ambicje, ale musimy to szanować - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

Kontuzja „Małego”

Już w pierwszej połowie z powodu urazu stawu skokowego boisko musiał opuścić Łukasz Kacprzycki. „Małego” czekają badania, które pokażą, jak długo potrwa jego przerwa w występach.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków 1:1 (1:1)

Bramki: Daniel 45+3' - Gabrych 9'.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawarczyk, Kacprzycki (27' Banach), Puton (90' Kubań), Daniel, Kondracki (46' Bartosiak), Ednilson, Drozdowicz (69' Ruiz-Díaz).
Znicz: Misztal - Bochenek, Lewczuk, Baran, Górski, Barnowski (69' Tabara), Pomorski, Machalski (77' Kaliniec), Nagamatsi, Kosakiewicz (77' Moździerz), Gabrych (84' Kręciwost).



Gola na wagę punkty dla Wisły w starciu ze Zniczem dał Carlos Daniel

Żółta kartka: Lewczuk.
Sędziował: Tamowski (Wrocław).
Widzów: 500.

Jadą do lidera

W sobotę o godz. 17:15 piłkarze Wisły zagrają na bardzo trudnym terenie.

Rywałem Wisły będzie Ruch Chorzów, który zajmuje miejsce

dające awans do I ligi. „Niebiescy” w tym sezonie na własnym boisku wygrali trzy razy i zaliczyli tyle samo remisów. Najskuteczniejszym graczem chorzowian jest Tomasz Foszmańczyk, który trafił do siatki pięć razy. Jednego gola mniej ma Łukasz Janoszka, który ma na koncie 259 występów i 35 goli w Ekstraklasie.

mp

Pobiegij 11 listopada. Ruszyły zapisy!

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej wraz z MOSiR-em w Puławach, Radą i Urzędem Miasta Puławy, Państwowym Instytutem Badawczym w Puławach zapraszają wszystkich do udziału w XXXI Ogólnopolskich Biegach Niepodległości, które odbędą się 11 listopada.

Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, bieg masowy na 5 km, zaś biegi młodzieżowe na trasach od 600 do 1800 m. Wspólny limit dla biegów długich to 300 osób. Zapisy przyjmowane są na stronie www.ptkkf.pulawy.pl.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby



W poprzednim roku zmagania nie odbyły się ze względu na pandemię, ale we wcześniejszych edycjach w rywalizacji brali biegacze z całego województwa, ba z Polski

dorośle, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe - zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km - drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2 w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 30 października - 30 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe - miejsca I-III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV-VI dyplomy, upominki

Szukają formy

Górnik Łeczna spisuje się w piłkarskiej PKO Ekstraklasie fatalnie, więc trener Kamil Kiereś szuka nowych rozwiązań.

Sztab szkoleniowy zielono-czarnych wykorzystał przerwę na mecze reprezentacyjne na rozegranie sparingu. W sobotę, 9 października, Górnik zmierzył się w Łęcznej z drugoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz zakończył się wygraną 2:1 gospodarzy. W wyjściowym składzie znaleźli się m.in. Maciej Orłowski, Damian Gąska czy Przemysław Banaszak. Następnym ligowym rywalem łęcznian będzie Piast Gliwice (16 października, godz. 12.30).

Górnik Łeczna - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 (0:0)

Bramki: Banaszak 68', Kalinkowski 86' - 90'.
Górnik: Gostomski (46' Kostrzewski) - Leandro, Pajnowski (46' Baranowski), Midziński, Orłowski (46' Rymaniak), Gol (46' Szramowski), Drewniak (65' Tysiański), Krykun (46' Jagiełło), Gąska (46' Serrano), Mak (46' Lokilo), Banaszak (75' Kalinkowski).

mp

dsm

dsm

II LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Wisła - Znicz 1:1
Bramki: Daniel 45+3' - Gabrych 9'.
Olimpia - Garbarnia 1:0
Bramka: Kurbiel 51'.
Chojnicz. - Bełchatów 5:0
Bramki: Płaskowski 19', Mazek 51', Mikołajczyk 66', Klichowicz 78', Mikołajczak 88'.
Wigry - Pogoń S. 5:0
Bramki: Sowiński 29', Michalski 39', Łabojko 55', Randak 80', Iwao 87'.
Sokół - Hutnik 2:1
Bramki: Rugowski 43', 54' - Świątek 15'.
Stal - Śląsk II 4:3
Bramki: Michalik 8', 79', Małecki 45', Snopczyński 87' - Łyszczarz 23', Boruń 85', Konstanty 90' (k).
Radunia - Ruch 1:2
Bramki: Deja 88' - Mokrzycki 38' (k), Szkatuła 48'.
KKS Kalisz - Motor 0:0
Pogoń G. - Lech II - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	12	29	26:10
2	Ruch Chorzów	12	28	19:7
3	Chojniczanka Chojnice	12	22	27:10
4	Olimpia Elbląg	12	21	13:12
5	Motor Lublin	12	20	23:10
6	Wigry Suwałki	12	17	14:13
7	KKS Kalisz	12	17	12:11
8	Radunia Stężyca	12	17	17:17
9	Wisła Puławy	12	16	21:19
10	Lech II Poznań	11	16	11:12
11	Śląsk II Wrocław	12	14	18:19
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Garbarnia Kraków	12	14	16:18
14	Pogoń Siedlce	12	14	15:23
15	Znicz Pruszków	12	13	16:21
16	Hutnik Kraków	12	8	8:19
17	GKS Bełchatów	12	7	9:22
18	Sokół Ostróda	12	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/17.10): Ruch - Wisła (sob., godz. 17:15), Znicz - Olimpia, Śląsk II - Radunia, Hutnik - Stal, Pogoń S. - Sokół, Motor - Wigry, GKS Bełchatów - KKS Kalisz, Lech II - Chojniczanka, Garbarnia - Pogoń G.

mp

Gol w debiucie

Piłkarz Górnika Łeczna - Marcel Wędrychowski - strzelił gola w swoim debiucie w reprezentacji Polski do lat 21. Wypożyczony z Pogoni Szczecin skrzydłowy wpisał się na listę strzelców w zakończonym remisie 2:2 meczu z Węgrami. Spotkanie rozegrano w ramach eliminacji do mistrzostw Europy, które w 2023 roku odbędą się w Rumunii i Gruzji. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie San Marino (12 października). W kadrze U-21 jest również inny z piłkarzy wypożyczonych do Górnika z Pogoni - Kryspin Szczepniak.

PIŁKA NOŻNA III LIGA Najwyższa porażka w sezonie. W sobotę przyjedzie Sokół Sieniawa

Siarka nie dała szans Podlasiu

Piłkarze Podlasia ponieśli zdecydowaną przegraną w Tarnobrzegu. Lider tabeli okazał się lepszy od podopiecznych Rafała Borysiuka.

Już po niespełna 240 sekundach gracie Sławomira Majaka, którzy marzą o awansie do II ligi, objęli prowadzenie. Piękne trafienie zaliczył Sebastian Duda, który pokonał Michała Nowaka po odbiciu się futbolówki od głowy Macieja Wojczuka. Dla 28-latkę to pierwszy gol w barwach „Siarkowców”. Gospodarze przeważali w sobotnim spotkaniu i w 36. minucie podwyższyli rezultat. Dawid Bałdyga po rzucie różnym wykorzystał zamieszanie w polu karnym i trafił do siatki przyjezdnych. Białozieloni mogli zmniejszyć straty, jednak w 40. minucie po zagranii Macieja Wojczuka fatalnie skiksował Tomasz Nieścieruk.

Po godzinie gry z dobrze zapowiadającą akcją ruszył Paweł Mróz. Napastnik Siarki, który na placu gry pojawił się chwilę wcześniej, został sfaulowany przez defensora Podlasia. Mateusz Jarzynka otrzymał czerwoną kart-



Bialczanie zagrali bardzo słabe zawody w Tarnobrzegu, a przez niespełna pół godziny regulaminowego czasu gry musieli radzić sobie w osłabieniu po czerwonej kartce dla Mateusza Jarzynka (przy piłce)

kę i do końca starcia nasi musieli radzić sobie w niepełnym zestawieniu. Mróz miał również swoje chwile szczęścia, kiedy to zdobył czwartą bramkę. Kropkę nad „i” postawił Paweł Rogala.

- To było najgorsze spotkanie w tym sezonie w naszym wykonaniu. Mieliśmy jedną okazję przez całe spotkanie, co może świadczyć o naszym braku argumentów w meczu z Siarką. Popelnialiśmy sporo błędów, więc był to beznadziejny występ - mówi Rafał Borysiuk.

Szkolenowiec przyznaje, że o dobry wynik było bardzo ciężko. - Pamiętamy, że kilku minutach straciliśmy bramkę i musieliśmy gonić wynik. Trzy gole padły po stałych fragmentach gry, gdzie dwukrotnie podaliśmy futbolówkę do przeciwników. Dzisiaj kompletnie nam nic nie wychodziło. Chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć o tym występie - dodaje.

Jak mówi Borysiuk, za wcześniejsze występy jego podopieczni byli chwaleni za grę, za styl. W Tarnobrzegu tego wyraźnie zabrakło.

- Nie ma nawet kogo pochwalić za grę. Dostaliśmy czerwoną kartkę, co pokazuje, że byliśmy bezradni. Wówczas nadzieja na dobry wynik kompletnie nas opuściła.

Wróci „Kocotek”?

W meczu z Sokołem Sieniawa być może zagra Kamil Kocoł.

27-latek dochodzi do siebie po urazie, którego doznał w meczu pucharowym z radzyńskimi Orłętami. - Kamil był z nami w Tarnobrzegu, ale nie było sensu ryzykować. Jest od kilku dni w treningu. Być może zagra już za kilka dni. Z pewnością będzie wzmocnieniem w ofensywie, bo wszyscy widzą, co się dzieje. Z Siarką za kartki nie mógł zagrać Tomasz Tuttas - mówi Rafał Borysiuk. „Kocotek” w poprzednim sezonie w 34 meczach zdobył 21 goli.

Bez dopisywania punktów

Najbliższym przeciwnikiem Podlasia będzie Sokół.

- Nie ma mowy, byśmy dopisywali sobie punkty przed pierwszym gwizdkiem. Są naszym sąsiadem w tabeli. W tej lidze nie ma słabych zespołów. Byliśmy tłem dla Siarki, a kilka dni wcześniej z tym zespołem wygrała Wisła Sandomierz, skazywana przed sezonem do pewnego spadku. Z każdym trzeba wy-

szarpać punkty, a przede wszystkim trzeba strzelać bramki, a my tego nie robimy. Mamy najgorszą ofensywę całej lidze. Wszyscy marzymy, by to się zmieniło. Teraz w ataku zagrał Jarek Kosieradzki, który przez ostatnie miesiące występował jako środkowy obrońca. Szukamy, próbujemy - mówi Borysiuk, opiekun bialczan.

Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska 4:0 (2:0)

Bramki: Duda 4', Bałdyga 36', Mróz 78', Rogala 86'.

Siarka: Kowal - Bierzało, Stefanik, Duda, Tabor, Tyl (53' D' Apollonio), Rogala, Sulkowski (74' Wdowiak), Agudo (74' Jacenko), Zawisław, Bałdyga (62' Mróz).

Podlasie: Nowak - Pigiel, Kot, Jarzynka, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (70' Kobylński), Nieścieruk (80' Bahonko), Spring (46' Idzikowski), Kosieradzki, Mierzwiński (46' Zabielski).

Żółte kartki: Rogala, Bałdyga, Tyl - Kot.

Czerwone kartki: Jarzynka 64', za faul.

Sędziował: Detka (Kielce).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

W roli głównej wystąpił sędzia

Kiedy w 44. min. arbiter przerwał gwizdkiem akcję Podhala. Większość kibiców spodziewała się, że za chwilę napastnik gości otrzyma żółtą kartkę za próbę wymuszenia rzutu karnego. Przy protestach obrońców gospodarzy pan Karol Wójcik wskazał jednak na „wapno”. Wcześniej i później podjął kilka innych kontrowersyjnych decyzji.

Po znakomitym początku rundy Orlęta złapały ostatnio wyraźną zadyszkę. Żelazna wcześniej defensywa zaczęła popełniać seryjnie błędy, ofensywa bez Macieja Filipowicza zatraciła kreatywność, kilka kontuzji znacząco utrudniło pracę trenerowi Mikołajowi Raczyńskiemu. W meczu z Podhalem (które przed sezonem wielu, nie tylko pod Giewontem typowało na faworyta rozgrywek) nie mógł skorzystać z Karola Rycaya, ciągle odczuwającego skutki zderzenia z rywalem w Białej Podlaskiej oraz Jana Bożyma, który podjął studia w Gdańsku i najprawdopodobniej będzie w najbliższych tygodniach grywał „w kratkę”.

Oknem trenera



Z tym sędziowaniem coś trzeba zrobić

Bardzo trudno rozmawia się po takim meczu. Dzięki chłopakom za ambicję, włożyli w mecz mnóstwo serducha. Co do kontrowersji sędziowskich, to według mnie nam należały się dwa karne, a rywalowi nie. Może PZPN powinien pomyśleć o jakiejś komórce, która by reagowała w takich sytuacjach.

W pierwszym składzie znaleźli się na lewej pomocy Piotr Bryja i jako defensywny pomocnik - Arkadiusz Korolczuk. Do linii pomocy wrócił Szymon Kamiński. Wbrew początkowym obawom gotowy do gry był też Patryk Szymala.

Na kłopoty Nowacki

Pierwsze minuty Orlęta zaczęły znakomicie. W 2. min. w polu karnym przewrócił się szarżujący Paweł

Chaliadka, ale sędzia kazał grać dalej. Zdaniem bliżej siedzących obserwatorów obrońca Orląt był w tej sytuacji wyraźnie ściągnięty do ziemi za rękę. Po kwadransie do głosu doszli goście, którzy kilka razy groźnie zaatakowali swoją prawą stronę. Na szczęście dla miejscowych kapitalną formą błysnął w tym czasie Robert Nowacki, broniąc kolejno trudny strzał po ziemi, efektywnie parując strzał górą i intuicyjnie wybijając piłkę po główce z bliska. Orlęta odpowiedziały dobrą akcją z lewej strony, po której do bezpieczeństwa piłki w polu karnym dopadł Korolczuk. Silny strzał został wybity przez obrońcę. Sędzia uznał, że barkiem, jednak wiele osób (także te stojące w pobliżu bramki) twierdzi, że był to jednak wysunięty w bok łokieć.

Tylko sędzia widział

W 44. minucie nastąpiło zdarzenie, które zaważyło o końcowym wyniku. Powtórki wideo jasno wskazują, że Piotr Bryja nie faulował przeciwnika. Najpewniej nie było między nimi kontaktu, a jeśli nawet stojące na ziemi stopy otarły się o siebie, nastąpiło to w momencie, kiedy gracz gości z głośnym okrzykiem na ustach leciał już na ziemię. Na rzut karny w wykonaniu Patryka Serafina nawet Nowacki nie poradził.

Bez zębów

W drugiej połowie Orlęta zepchnęły rywala do defensywy, jednak brakowało klarownych sytuacji strzeleckich. Raz po raz w pole karne leciały bezproduktywne dośrodkowania. Podhale broniło się inteligentnie, w gruncie rzeczy ani razu nikomu pewnie ciśnienie powyżej setki nie skoczyło. W 80. min. w polu karnym upadł Korolczuk i - mimo że sytuacja była mniej klarowna niż poprzednie - miejscowi znowu z nadzieją patrzyli na sędziego, ale i tym razem nie było karnego.

Komentarz

Gospodarze zagrali przyzwoite spotkanie, takie, jakiego po druginie środka tabeli się oczekuje. Znowu solidnie wyglądała obrona, jednak z przodu Arkadiusz Maj pozostał wyraźnie osamotniony. Na boisku nie było widać różnicy między, może i nieco zawodzącym, ale jednak, ligowym potentatem a Orlętami. Remis na pewno by „Górali” nie skrzywdził. O sędziowaniu nie ma co gadać, podejrzywam, że niestety po prostu facet sędziował, jak umiał i siał obawy, że lepiej nie będzie. Kiedyś jakiś jego kolega położył mecz naszym rywalom.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Podhale Nowy Targ 0:1 (0:1)

Bramka: Serafin (45-z karnego). Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyla, Mysza, Szymala (76 Skrzyński), Kamiński, Korolczuk, Koszel, Ćwik (71 Mnatsakanyan), Bryja (55 Tarnowski), Maj (76 Kołtunowicz). Podhale: Rędzio - Janso (64 Tonina), Lepiarz (60 Nowak), Broda, Serafin, Piatek, Kapuściński, Mianowany, Szyńska, Żołędz, Kowalski. Żółte kartki: Korolczuk - Mianowany, Janso, Szyńska, Żołędz. Sędziował: Karol Wójcik (Siedlce). Widzów 500.

Następnym rywalem w sobotę o 15 będzie Chełmianka. W tej kolejce dobrą serię drużyny ze wschodu przerwała Cracovia II, taka porażka jednak ujemnie nie przynosi. Obie drużyny nie będą miały przed sobą tajemnic: w ostatnim meczu Chełmianki zagrało pięciu piłkarzy mających na koncie występy w Orlętach.

Zbigniew Smółko

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Siarka - Podlasie 4:0
Bramki: Duda 4', Bałdyga 36', Mróz 78', Rogala 86'.

Orlęta - Podhale 0:1
Bramka: Serafin 45+3' (k).

Wisłoka - ŁKS Łągow 1:3
Bramki: Siedlik 76' - Rogala 32' (k), Cichocki 72', Ozimek 86'.

Cracovia II - Chełm. 4:2
Bramki: Piszczek 22', 36' (k), Rakoczy 30', 50' - Kahsay 83', Piekarski 85'.

Tomasovia - Stal 0:3
Bramki: Jopek 71' (k), Duda 86', Świderski 90'.

Czarni - Avia 0:1
Bramka: Woś 70' (s).

KSZO - Korona 1:1
Bramki: Brągiel 89' - Jędryas 58'.

Wólczanka - Unia 0:3
Bramki: Biały 33', Kieroński 51', Starzyk 90'.

Sokół - Wisła 0:0

MECZ 9. KOLEJKI

Korona - Sokół 1:0
Bramka: Maślany 7'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	12	27	31:13
2	Cracovia II Kraków	12	26	27:15
3	Podhale Nowy Targ	12	22	28:19
4	ŁKS Łągow	12	22	23:14
5	Chełmianka Chełm	12	21	22:15
6	Stal Stalowa Wola	12	20	20:18
7	Unia Tarnów	12	17	22:17
8	Orlęta Radzyń Podlaski	12	17	17:13
9	Korona Rzeszów	12	17	20:17
10	Avia Świdnik	12	17	15:14
11	Czarni Polaniec	12	16	16:17
12	Wisłoka Dębica	12	15	23:26
13	KSZO Ostrowiec Św.	12	14	13:12
14	Sokół Sieniawa	12	11	12:29
15	Podlasie Biała Podlaska	12	10	8:18
16	Wisła Sandomierz	12	10	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	12	6	17:26
18	Wólczanka Wólka Piłkarska	12	6	11:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(16.10., godz. 15:00):

Podlasie - Sokół, Chełmianka - Orlęta, Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, ŁKS Łągow - Cracovia II.

PIŁKA NOŻNA - IV LIGA Mariusz Chmielewski zdobył 10 gola w sezonie

Huragan cieszą tylko punkty

Siódme zwycięstwo piłkarzy z Międzyrzeca Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka ograli 2:0 POM Iskrę Piotrowice.

- Za nami pierwsza runda. Po meczu z Górnikiem II, gdzie przegraliśmy bardzo wysoko, był to nasz najłabszy występ. Plusem jest zwycięstwo. W szatni powiedziałem zawodnikom, że reszta jest do zapomnienia - mówi Damian Pank.

Jego podopieczni objęli prowadzenie po niespełna godzinie gry. W polu karnym Jakub Orłowski sfaulował Bartłomieja Goździołko, za co otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Do piłki podszedł Mariusz Chmielewski i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Po kwadransie podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów Mateusz Konaszewski, który nogą sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego Pawła Komara.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POM ISKRA PIOTROWICE 2:0 (0:0)

Bramki: Chmielewski 59' (k), Konaszewski 74'.
Huragan: Czarnecki - We-
ręgowski (60' Grochowski),
Olszewski (86' Mironczuk),

mp

Konaszewski (86' Panasiuk), Komar, Całka (60' Czumer), Goździołko, Mikołajewski (70' Sobolewski), Łukanowski, Magier, Chmielewski.
Żółta kartka: Olszewski.
Czerwona kartka: Orłowski 59', za drugą żółtą kartkę.

Trudne zadanie

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 międzyrzeczanie zainaugurują rundę rewanżową. Na własnym boisku podejmą Powiślaka Końskowola.

W pierwszym spotkaniu Huragan wygrał aż 5:1. - Wynik jest trochę mylący. Rywale zostawili bardzo dobre wrażenie. Wówczas byli jeszcze w dużej budowie. Jak widać po ich wynikach, grają solidny futbol i spodziewamy się trudnej pracy. Zespoły coraz lepiej się znają i trudno o jakiś element zaskoczenia - mówi Damian Pank.

Szkoleniowiec powinien mieć wszystkich zawodników do dyspozycji. - Z POM-em wolne dostał Paweł Radziszewski, który miał problem z plecami. Jeśli nic w tygodniu się nie zdarzy, powinniśmy zagrać w najsilniejszym składzie. Nie zapesając, nie mamy problemów kadrowych, jak było to w poprzednim sezonie - dodaje.



ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Chcę udowodnić tym, co we mnie wątpili, że się mylili

W Jak ocenisz spotkanie z POM-em?

- Mecz nie należał do emocjonujących i pięknych, jednak wykonaliśmy swoją pracę na boisku i najważniejsze, że dopisaliśmy trzy punkty do swojego dorobku, co pozwoliło umocnić swoją pozycję w tabeli przed rundą rewanżową.

W Dziesięć goli w jedenastu meczach to dobry wynik jak na połowę sezonu zasadniczego?

- Myślę, że to dobry rezultat, ale zawsze mógł być lepszy. Strzelam bramki i to dla mnie najważniejsze. Nie myślę o tym, ile razy mam trafić do siatki. Staram się podchodzić do tego z zimną głową i skupiam się na każdym kolejnym meczu.

W Plasujecie się w czołowiec czwartej ligi. To zaskoczenie?

- Nie znałem dotychczas tej ligi, więc trudno mi się wypowiedzieć. Po jakości zawodników, których mamy w naszej drużynie, mogę stwierdzić, że trzecie miejsce to minimum naszych możliwości.

W Przed wami rewanż. Na co was stać?

- Chcemy w każdym meczu grać o zwycięstwo i uważam, że nas na to stać, by zdobyć komplet punktów.

W Jesteście w stanie powalczyć o mistrza grupy z Lublinianką i Motorem II?

- Wszystko zależy od dyspozycji dnia. Ważne, by poza bezpośrednimi meczami z tymi drużynami nie tracić punktów z pozornie

słabszymi rywalami.

W Chyba odżyłeś, bo dawno nie imponowałeś taką skutecznością...

- Myślę, że skuteczność w ostatnich latach nie była gorsza niż w tym sezonie. Wszystko jest kwestią tworzenia sobie sytuacji oraz pracy drużyny na napastnika. W poprzednich drużynach byłem zawodnikiem, który pracował dla drużyny, wykonywał czarną robotę, aby inni mogli spać śmietankę. W Huraganie trener wymaga ode mnie, żebym to ja finalizował akcję, a cała drużyna pracowała na mnie. Dzięki temu w każdym meczu mam dużo więcej okazji do strzelenia bramki, co przekłada się na statystki.

W W poprzednim sezonie grałeś w Podlasiu. Odszedłeś. Dlaczego?

- To nie ja opuściłem Podlasie. Podlasie podziękowało mi, zarzucając brak skuteczności. Czy było szkoda? Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że tak, ponieważ mocno poświęciłem się drużynie w lepszych i gorszych momentach, przez co szkoda mi było zo-

stawiać tę szatnię i kolegów, z którymi wiele przeżyłem.

W Chyba się opłaciło, bo grasz dużo minut i strzelasz...

- Minut w Podlasiu mi nie brakowało, ponieważ większość sezonu grałem jako podstawowy zawodnik. Trafień było mało, ale jak już powiedziałem, miałem inną rolę, za którą wszyscy w drużynie mnie szanowali i cenili. Czy się opłacało? Nie wiem, co by było, jakbym nadal był w Podlasiu. Na pewno było i jest to dla mnie motywacją, aby udowodnić tym, co we mnie wątpili, że się mylili. Poza tym zacząłem rozwijać się i realizować na ścieżce trenerskiej. Za to bardzo jestem wdzięczny wszystkim trenerom, z którymi mogę współpracować i codziennie uczyć się tego fachu w doborowym towarzystwie.

W Komu z bliskich dedykujesz trafienie w tym sezonie?

- Moje wszystkie sukcesy zawsze dedykuję mojej rodzinie, która od zawsze jest przy mnie i wspiera mnie w tych lepszych, jak i gorszych momentach.

Lutnia jest gościnną

Piłkarze z Piszczaca przegrali czwarty mecz przed własną publicznością.

Przyjeżdża lider

Lutnia przegrywała od 28. minuty. Wówczas Marcin Gil zagrał do Jakuba Prylińskiego, który pokonał Oskara Kasperka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego po faulu Karola Wardy. Naszych było stać na gola kontaktowego za sprawą Piotra Bołtowicza, który zabrał się z piłką i w asyście obrońców uderzył z 10 metrów.

- Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. Przeciwnik wygrywał i miał jeszcze dwie dobre okazje. Po naszej stronie lepiej mogli zachować się: Bołtowicz i Adrian Hołownia. Po zmianie stron mieliśmy optyczną przewagę, dużo stałych fragmentów gry, ale nic nie udało się strzelić.

LUTNIA PISZCZAC - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 1:2 (0:1)

Bramki: Bołtowicz 74' - Pryliński 28', 68' (k)

Lutnia: Kasperek - Olszewski (70' Łukasiewicz), Warda, Kacik, Skro-
dziuk, Hołownia, Szabat (60' T. Kaliszek), Korol, Wiraszka, Krzewski (75' B. Kaliszek), Bołtowicz.

Żółte kartki: Bołtowicz, Warda.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Opolanin - Sparta 2:1
Lewart - Lublin. 2:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Huragan - POM Iskra 2:0
Motor II - Orłeta 2:3
Górnik II - Włodaw. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	11	26	27:7
2.	Motor II Lublin	11	23	38:15
3.	Huragan Międz. P.	11	23	24:19
4.	Górnik II Łęczna	10	17	24:14
5.	Powiślak Końskowola	11	17	24:21
6.	Opolanin Opole Lub.	11	15	14:16
7.	POM Iskra Piotrowice	11	15	16:26
8.	Orłeta Łuków	11	15	18:21
9.	Sparta Rejowiec F.	10	11	9:14
10	Lewart Lubartów	11	10	13:18
11	Lutnia Piszczac	11	8	15:22
12	Włodawianka	11	6	8:37

NASTĘPNE KOLEJKI

(16/17.10): Górnik II - Orłeta (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 16:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Sparta - Włodawianka, Motor II - POM Iskra.

(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orłeta - Włodawianka.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Kryształ - Stal 2:4
Igroś - Granit 1:5
Brat - Kłos 1:2
Świdnic. - Hetman 5:1
Huczwa - Start 0:4
Grom - Gryf 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	11	27	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	11	24	30:16
3.	Granit Bychawa	11	23	31:15
4.	Start Krasnostaw	11	20	27:9
5.	Grom Różaniec	11	20	24:17
6.	Świdniczanka Świdnik	11	15	18:19
7.	Kłos Gmina Chełm	11	15	16:21
8.	Huczwa Tyszowce	11	13	16:20
9.	Gryf Zamość	11	12	18:19
10	Igroś Krasnobród	11	10	17:31
11	Hetman Zamość	11	7	13:31
12	Brat Siennica Nadolna	11	0	13:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(16/17.10): Stal - Gryf, Grom - Start, Huczwa - Hetman, Świdniczanka - Kłos, Brat - Granit, Igros - Kryształ.

(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

mp

Motor słabszy od Orłat!

Piłkarze z Łukowa po dwóch porażkach z rzędu wybrali się na obiekt lidera z Lublina. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi wygrali 3:2!

Żółto-czerwoni wybrali się do stolicy województwa poważnie osłabieni. Z różnych względów nie mogli zagrać: Szymon Łukasiewicz, Oskar Siwek, Sebastian Sowisz oraz Paweł Szlaski. - Mieliśmy plan na ten mecz, który konsekwentnie realizowaliśmy. W pierwszej połowie udał się w stu procentach. Po zmianie stron wciąż wiedzieliśmy, czego chcemy. Tylko w końcówce, gdy Motor II strzelił gola kontaktowego, było trochę nerwów, ale pozostała część spotkania mieliśmy pod kontrolą. Pracujemy, ro-

bimy postępy i takie występy będą zdarzały się coraz częściej - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec łukowian.

Orłeta prowadziły po dośrodkowaniu Radosława Szustka i strzale głową Mateusza Eberta. Niedługo później podwyższył Maciej Kania, który przełobował bramkarza gospodarzy z...45 metrów. Jeszcze przed przerwą na 3:0 trafił Adrian Siemieniuk, wygrywając starcie z bramkarzem i strzelając po rękach bramkarza.

- Jedna z większych niespodzianek rundy? Dla większości może i tak, ale nie dla nas. Chcieliśmy pokazać swój styl. Wiedzieliśmy, że gramy z dobrym przeciwnikiem piłkarsko, ale zneutralizowaliśmy ich walory. Cieszę się, bo udowodnił mi niedowiarkom, że można - dodaje Syga.

MOTOR II LUBLIN - ORŁĘTA ŁUKÓW 2:3 (0:3)

Bramki: 52', 86' - Ebert 19', M. Kania 30', Siemieniuk 39'.

Orłeta: Kuźma - Machniak, Gołowski, Bednarczyk, Kaliński (65' Mielnik), Ebert, Domański (88' Chojniak), Szustek, Jaworski, M. Kania (80' K. Kania), Siemieniuk.

Żółte kartki: Ebert, Szustek.

Jadą do Milejowa

Przed zespołem spotkanie z Górnikiem II w Milejowie.

Żółto-czerwoni w meczu u siebie wygrali 2:0 po trafieniach Macieja Kani i Adriana Siemieniuka. - Chcielibyśmy kontynuować dobrą serię. Wygraliśmy w Lublinie i zrobimy wszystko, by podobnie było w starciu z łącznikami - mówi Solnica, opiekun Orłat.

mp

PIŁKA NOŻNA - KLASA OKRĘGOWA Piłkarze Granicy Terespol nie pojechali do Milanowa

Grom, Bad Boys, Unia z wygranymi

Za nami dziewiąta seria gier. Lider z Kąkolewnicy wygrał z AR-TIG-iem. Az-Bud uległ LZS-owi Dobryń. ŁKS Łazy za sprawą Łukasza Kiryła okazał się lepszy od Sokoła. Bad Boys zwyciężyli Bizon. Unia Żabików w ostatniej chwili triumfowała nad Tytanem Wisznice. Orzeł wygrał z Kujawiakiem Stanin, zaś Unia Krzywda okazała się lepsza od beniaminka z Radzyna Podlaskiego.

Zdecydował Dobosz

Orzeł wracał z boiska Kujawiaka z trzema punktami. Zespół z Czemiernik zdobył gola po niespełna pół godzinie gry. Maciej Orzechowski wrzucił dochodzącą piłkę. Bramkarz odbił ją przed siebie, a Kacper Dobosz pospieszył z dobitką.

- Warunki do gry były bardzo ciężkie. Nierówne boisko powodowało, że piłka skakała jak w tenisie. Mielśmy trzy fajne kontry i mogliśmy wcześniej skończyć spotkanie - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- Za nami mecz walki. Dla nas był to jeden ze słabszych meczów. Orzeł zagrał zdyscyplinowanie w obronie. Po przerwie dwie świetne okazje miał Krystian Kęnder. Takie musimy strzelać, by myśleć o punktach - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:1 (0:1)

Bramka: Ka. Dobosz 28'.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Dębiak, Chromiński, Adamiak, Gajowy (46' Michał Skwarek), R. Goławski I, Śwczak (70' Lendzion), Kęnder.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Jarzynka, Wójcik, Baryła, Fijałek, Ko. Dobosz, Orzechowski (89' Krupa), Ka. Dobosz, Powalka, Zarzecki (75' Wójtowicz).

Nowa miotła nie zadziałała

Jarosław Makarewicz nie jest już trenerem Tytana. Zastąpił go Michał Gromysz, który jest również zawodnikiem ekipy z Wisznice.

- Mielśmy jeden trening i mecz. Przegraliśmy i został duży niedosyt. Mielśmy już niemal punkt w kieszeni - mówi nowi opiekun gospodarzy. Gospodarze wygrwali po zamknięciu akcji przez Sebastiana Koczkodaję. Po chwili

wyrównał Łukasz Semeniuk. Po nieco pół godzinie gry Mateusz Pawelec dostał piłkę za plecy obrońców i głową przedłużył futbolówkę nad bramkarzem. Na 2:2 trafił Robert Szydło po wrzutce Gromysza. Goście wygrali po prostopadłym zagraniu Jakuba Pieńko i trafieniu Dariusza Ptaszyńskiego. - Kuba zagrał na boku pomocy i zaliczył trzy asysty. Mielśmy mnóstwo sytuacji, a gościom sprawiliśmy dwa prezenty i emocje były do ostatniego gwizdka - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻABIKÓW 2:3 (1:2)

Bramki: Semeniuk 15', Szydło 84' - Koczkodaj 14', Pawelec 36', Ptaszyński 89'.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Bancarzewski, Bujnik, Brodzki, Żelazowski (65' Szydło), Gromysz, Kopiś (8' Pasternak), Jakubiuk (75' Klimkowicz), Oniszcuk, Kisiel.
Unia: Sposób - J. Kałuski, Frączek, Palica, Niewęglowski, Drygiel (90' B. Kałuski), Rybak, Koczkodaj, Pieńko, Ptaszyński, Pawelec.

„Kirył” jak za dawnych lat

Łukasz Kiryło był bohaterem ŁKS-u Łazy w meczu z Sokołem. Za pierwszym razem otrzymał piłkę od Krzysztofa Kiryła, przełożył rywala i uderzył po długim rogu pod poręczkę, a następnie trafił niezbyt mocno, a błąd popełnił Marcin Dzido. - „Kirył” zagrał super zawody, jak za dawnych lat. Był najlepszy na boisku. Trzeba pochwalić naszego trenera Piotra Wałachowskiego. Sużo spokoju dali Piotr Fortuna i Bartosz Młynarczyk, a także Mateusz Olszewski - mówi Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Mielśmy dwie poprzeczki i cztery okazje sam na sam. Długo „siedzieliśmy” na gospodarzach, ale nie byliśmy w stanie wyrównać. ŁKS miał również słupek, poprzeczkę i dwie super okazje. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje Wiesław Grula, trener Sokoła.

ŁKS ŁAZY - SOKÓŁ ADAMÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Kiryło 15', 63'.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Młynarczyk, Fortuna (82' Gomółka), Ostojski, Olszewski, Krukow, Kierych, Ścioch, Janaszek (88' Zdanikowski), Wałachowski (67' Soćko), Kiryło.
Sokół: M. Dzido - Miszta,

Łukasik, Wrzosek, Wierzbicki (70' Proch), Sokołowski, Czubek (55' Jakub Bosek), Jarosław Bosek (88' Łączek), J. Nowicki (60' Piotrowski), Domański, Mat. Baran (85' Skórka).
Czerwona kartka: Wrzosek 80', za dwie żółte kartki.

Ale gol Mateusza Cizio!

Zespół Przemysława Trybonia, który swoje mecze w roli gospodarzy gra w Turzych Rogach wygrał szósty mecz w sezonie.

- Szybko ustawiliśmy sobie spotkanie po голу Mariusza Cizio, który uderzył w zamieszaniu podbramkowym. Podwyższył Mateusz Cizio, który huknął z 30 metrów w okienko. Nie gorszy chciał być Patryk Stosio, trafiając z 25 metrów po długim rogu. Mielśmy przewagę, kontrolę w operowaniu piłką. Na dobrą sprawę goście nie stworzyli sobie jakiejś akcji bramkowej. Jedyne zagrożenie było po wolnym Michała Botwiny - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

- Mamy okrojony skład i musimy czekać na naszych zawodników. Ci, co wchodzi, nie dają jakości. Liczymy na lepsze czasy - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

BAD BOYS ZASTAWIE - BIZON JELENIEC 3:0 (2:0)

Bramki: M. Nurzyński 3', Mat. Cizio 37', Stosio 89'.
Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Bulak (70' Mar. Cizio), Miszta, M. Świętochowski, P. Nurzyński (77' Góral), Mat. Cizio, Niedziółka (84' Kępka), Stosio, M. Nurzyński (84' Kajda), Wołoszka.
Bizon: Kopeć - Piotrowski, Gajda, Adenekan (30' M. Izdebski), Michalak, Jankowski, P. Izdebski, D. Botwina (46' Wietrak), M. Botwina, E. Gajownik, Olek.

„Mietek” jest niezniszczalny

LZS Dobryń wygrał z wiceliderem z Komarówki Podlaskiej. Każdy klub ma swoją żywą ikonę. W ekipie Wiesława Rzymowskiego taką postacią jest Mieczyśław Rybaczuk. 32-latek ustalił wynik zawodów, wykorzystując zagranie od Adriana Snochowskiego. - Wykorzystaliśmy swoją okazję i mamy wygraną. Gdyby nie Sebastian Nowachowicz, Mietek miałby dublet, a może i hat-tricka. Goście naciskali nas, ale obrona nie pozwoliła na wypracowanie sobie setki - mówi Rzymowski.

LZS DOBRYŃ - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:0 (1:0)

Bramka: Rybaczuk 34'.
LZS Dobryń: Daniluk - Ko. Mądry (86' Goławski), Snochowski (77' Mroczkowski), Cydejko, Biernacki, Rybaczuk, Ł. Kozakiewicz, Korneluk (65' M. Kozakiewicz), Marczuk, Kozłowski, Demidziak.
Az-Bud: Nowachowicz - M. Klimiuk (75' Ilczuk), Janiak, Zieniuk, Mróz, Kania, Daniłko, Barańczuk, P. Klimiuk, K. Klimiuk, Borkowski.

Zaczął i skończył Rosłoń

Trzecie zwycięstwo Unii. Ekipa z Krzywdy ograła Młodzieżówkę.

Wynik otworzył Dawid Rosłoń, który dostał piłkę za linię obrony i wykorzystał niezdeterminowanie obrońców i bramkarza, którego przełobował. Podwyższył z wolnego z 18 metrów Radosław Cieślak, uderzając soczyście przy słupku. Goście wrócili do gry kwadrans przed końcem po uderzeniu Emila Mazurka, ale kropkę nad „i” postawił Rosłoń. „Gąska”, wykorzystał błąd obrońcy, zabrał mu piłkę i dopełnił formalności.

- Do przerwy panowaliśmy na boisku i powinniśmy zdobyć więcej goli. Po przerwie było dużo chaosu. Może zabrakło sił. Przeciwnik poczuł krew, ale najważniejsze, że mamy wygraną - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

UNIA KRZYWDA - MŁODZIEŻÓWKA RADZYN PODLASKI 3:1 (1:0)

Bramki: Rosłoń 5', 90+2', Cieślak 64' - Mazurek 74'.
Unia: M. Piszcz - A. Białach, Filip, G. Piszcz, Łukasik, Cieślak, Chmiel, S. Bober, Komar (55' Kryczka), P. Bober (75' Kot), Rosłoń.
Młodzież: N. Łukaszuk - Reszka, Kobjek, Dymek, Wierzbicki, Sidor, Dorosz, Drygiel (70' Ślusarczyk), Jaworski (12' Michalski), Mazurek.

Chwilowe nadzieje AR-TIG-u

Zespół z Huty Dąbrowy był w stanie wyrównać w spotkaniu z Gromem. Lider szybko wziął się do pracy i 10 minut później wygrywał różnicą trzech goli.

- Jestem zadowolony z drużyny. Pokazaliśmy, że możemy powalczyć z liderem. Gol dodał nam skrzydeł, ale szybko zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - mówi

Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

Wynik otworzył Radosław Lotek, głową zamykając akcję Mariusza Lecyka. W 53. minucie chwile radości miał Łukasz Samiciuk po asyście Dominika Rycaja. Na 1:3 uderzył Lecyk. Dla niego to dziewiąty gol w sezonie. W 60. minucie debiutanckiego gola w seniorach zaliczył Dawid Niedźwiecki, zaś kropkę nad „i” postawił Rycaj. - Graliśmy piłką, wyglądaliśmy lepiej. W przerwie trener wykręcał sytuację dla gospodarzy. Dla nas to dobrze, bo strata bramki podzielała bardzo motywująco - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GROM KĄKOLEWNICA 1:5 (0:1)

Bramki: R. Pawlak 50' - Lotek 6', Samociuk 53', Lecyk 57', Niedźwiecki 60', Rycaj 71'.
AR-TIG: Wojda - Deres, Mazurek, Dawidek, J. Nowek, Grzyb, R. Pawlak, P. Łukasiak, Pietrzak (46' Tomasiak), K. Sudowski, Osial.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński (75' M. Kot), Lotek (52 Niedźwiecki), Madejski, P. Zieliński, Pękała, Marczuk, Samociuk, Rycaj (72' Dobrowolski), Musiatowicz (55' Kosel), Lecyk.

AGROTEX MILANÓW - GRANICA TERESPOL 3:0

Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

mp

KLASA B

WYNIKI 8. KOLEJKI
Unia II - Bystrzyca 3:3
Tur - Orleń 2:4
Armata - Huragan II 1:3
Az-Bud II - Orzeł II 3:2

NASTĘPNA KOLEJKA (17.10., godz. 11:00): Az-Bud II - Unia II, Orzeł II - Armata, Huragan - Tur, Orleń - Bystrzyca.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Huragan II Międz.	8	18	32:10
2	Armata Stoczek Ł.	7	15	28:11
3	Orleń Gołaszyn	7	15	34:11
4	Tur Turze Rogi	8	10	10:18
5	Orzeł II Czemierniki	6	10	18:9
6	Az-Bud II	8	9	12:25
7	Bystrzyca Borki	7	4	9:36
8	Unia II Żabików	7	4	6:29

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 9. KOLEJKI
ŁKS Łazy - Sokół 2:0
Bad Boys - Bizon 3:0
Dobryń - Az-Bud 1:0
Unia K - Młodzież 3:1
AR-TIG - Grom 1:5
Tytan - Unia Ż. 2:3
Kujawiak - Orzeł 0:1
Agrotex - Granica 3:0 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	9	25	24:3
2	Az-Bud Komarówka	9	19	19:8
3	ŁKS Łazy	9	19	27:10
4	Bad Boys Zastawie	9	18	20:17
5	Unia Żabików	8	15	19:8
6	Kujawiak Stanin	9	14	14:13
7	Sokół Adamów	8	14	16:11
8	Unia Krzywda	8	12	12:10
9	Orzeł Czemierniki	7	11	10:12
10	LZS Dobryń	8	11	14:11
11	Agrotex Milanów	9	10	20:29
12	Bizon Jeleniec	8	7	11:24
13	Młodzieżówka	9	7	14:25
14	Tytan Wisznice	9	6	15:21
15	AR-TIG Huta D.	9	3	12:32
16	Granica Terespol	8	1	8:21

KLASA A GR. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Twierdza - Rogo 4:4
Olimpia - Perła 6:1
Victoria - Krzna 1:0
Rokitno - Agrosport 6:0
Sielczyk - Dąb 5:1
Niwa - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parczew	7	19	25:7
2	Niwa Łomazy	7	15	31:15
3	Twierdza Kobylany	8	15	19:13
4	Krzna Rzeczyca	7	14	24:7
5	Rogo Rogoźnica	6	14	16:7
6	Dąb Dębowa Kłoda	8	9	13:18
7	Olimpia Jabłoń	7	7	13:14
8	GLKS Rokitno	7	6	17:26
9	Agrosport Leśna P.	8	6	5:20
10	Red Sielczyk	7	4	13:21
11	Perła Sławatycze	6	1	2:30

KLASA A GR. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Polesie - Wenus 5:0
Orleń II Ł. - Absolwent 2:3
Orleń II R. - Dwernicki 7:1
Orkan - Wóldom 5:1
Start - Bór 1:2
Olimpia - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń II Radzyn P.	7	18	29:5
2	Olimpia Okrzeja	6	16	25:8
3	Bór Dąbie	8	16	32:14
4	Absolwent Dom.	7	14	17:11
5	Polesie Serokomla	8	11	16:10
6	Orleń II Łuków	7	11	18:20
7	Start Gózd	7	9	17:13
8	Dwernicki Stoczek Ł.	7	9	14:21
9	Orkan Wojcieszków	6	3	7:24
10	Wóldom Wólka D.	8	3	8:26
11	Wenus Oszczepalin	7	0	4:35

Ekipy z Parczewa i Jabłonia z awansami

4 października na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie odbyła się Szkolna Liga Lekkoatletyczna. Do zmagania przystąpiło pięć ekip.

Po dwie najlepsze drużyny awansowały do zmagania rejonowych. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie startujące reprezentacje nagroził pamiątkowymi dyplomami.

Naj, naj...

Najwięcej punktów - 117 w zmaganiach dziewcząt wywalczyła uczennica ILO w Parczewie - Aleksandra Krośko. Tyle samo „oczek” zgromadził Jakub Mickiewicz z ZS CKR w Jabłoni.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT

1. I LO Parczew - 627 pkt
2. ZS CKR Jabłoń - 526 pkt

KLASYFIKACJA KOŃCOWA



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagania

CHŁOPCÓW

1. ZS CKR Jabłoń - 694 pkt
2. I LO Parczew - 674 pkt
3. ZS Parczew - 635 pkt

SKŁADY DZIEWCZĄT

I LO Parczew: Kinga Wróblewska,

Anna Piekarska, Natalia Szwaj, Alicja Adamowicz, Agnieszka Kosowska, Aleksandra Krośko, Emilia Wróblewska, Aleksandra Ciok, Patrycja Łopatnik. Opiekun: Małgorzata Kowalik

ZS CKR Jabłoń: Ewa Adrian, Edyta Daszczuk, Maja Janiczuk, Karolina Ściuba, Patrycja Chlebik, Aleksandra Łońska, Klaudia Wójciuk, Julita Ochnio, Anna Gieraj, Olga Sutryk, Julia Kolasa. Opiekun: Artur Paterek

SKŁADY CHŁOPCÓW

ZS CKR Jabłoń: Mikołaj Janasz, Maciej Strok, Marcin Trubaj, Mikołaj Hołownia, Adrian Masłowski, Damian Klimejko, Dawid Kruk, Konrad Syryjczyk, Jakub

mp

Złoty gol Chomiuka

Victoria Parczew nie zamierza się zatrzymywać. Piłkarze Roberta Różańskiego wygrali szósty mecz w sezonie i plasują się na samym szczycie tabeli Klasy A.

Jedynego gola zdobył Albert Chomiuk. - W pierwszej połowie nam przeszkadzało słońce, a po przerwie rywalom. Poszła długa piłka na uwolnienie. Nasz zawodnik wykorzystał zawahanie obrońców i bramkarza gości i w sytuacji sam na sam uderzył półgórą piłkę. Pierwsza część to sporo ja-

kości z obu stron. Nieprzypadkowo ekipy zajmują wysokie miejsca w tabeli. Próbowaliśmy grać od tyłu. W pierwszym kwadransie trzykrotnie próbował strzelać Jakub Bancerz po akcjach Eryka Waniowskiego, Kacpra Walickiego i Kacpra Waniowskiego - mówi Robert Różański.

Jego zespół po przerwie zaczął od przewagi, ale po chwili musiał radzić sobie w osłabieniu. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Adrian Kozłowski. - Dał się sprowokować. Gra siadła. Uciekaliśmy się do prostszych metod, by oddalać zagrożenie spod swojej bramki. Krzna miała

dwie okazje, ale na posterunku był Jacek Fraszczyk. Cieszymy się, bo dowiedzieliśmy cenne punkty do ostatniego gwizdka - dodaje.

Znów u siebie?

Według terminarza nasi mają w niedzielę zagrać w Sławatyczach. Najprawdopodobniej spotkanie zostanie rozegrane w Parczewie ze względu na stan wyjątkowy w związku z działaniami w miejscowościach przygranicznych. - Nie możemy lekceważyć żadnego przeciwnika - mówi Różański.

VICTORIA PARCZEW - KRZNA RZECZYCA 1:0 (0:0)

Bramka: Chomiuk 66'
Victoria: Fraszczyk - Zacharczuk (70' Łazuka), B. Lewczuk, Dąbrowski, W. Lewczuk, Tokarzewski (80' Osieleńiec), Walicki (55' Chomiuk), A. Kozłowski, Bancerz (82' Bodziak), K. Waniowski (85' M. Dębówczyk), E. Waniowski.

Czerwona kartka: A. Kozłowski 50', za dwie żółte kartki.

mp

Ale będą turnieje!

Na takie zmagania czekaliśmy od dawna. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie wyszedł z inicjatywą organizacji cyklu trzech turniejów piłki nożnej zespołów sześciuosobowych dla młodzieży i dorosłych.



Pierwsze zmagania zostały zaplanowane na 16 października (sobota). Początek o godz. 17:00 na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1 w Parczewie. Kolejne rywalizacje odbędą się 23 i 30 października.

- Każdy turniej będzie punktowany i wliczany do ogólnej klasyfikacji całego cyklu. Wszystkie drużyny otrzymają pamiątkowe puchary. Indywidualnie prowadzona będzie klasyfikacja najlepszego strzelca, bramkarza oraz zawodnika - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

Wpisowe za trzy turnieje to zaledwie 100 zł od drużyny. Zgłoszenia będą przyjmowane bezpośrednio przed zawodami, pod nr tel. 83 355 12 51 lub w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji od poniedziałku do piątku w godz. 8:00

- 15:00.

System rozgrywania każdego turnieju będzie uzależniony od liczby startujących drużyn.

- Zapraszamy do aktywnego udziału wszystkich chętnych. Wiemy, że jest zapotrzebowanie na aktywność fizyczną w Parczewie oraz naszym powiecie. Jeśli nawet ktoś nie będzie miał swojej drużyny, może przyjść i z pewnością znajdzie swoje miejsce w jakiejś ekipie. W ostatnich latach graliśmy rozgrywki halowe. Teraz, korzystając z dobrej pogody, będziemy mierzyć się na świeżym powietrzu - dodaje.

mp

Liczą się bramki, a nie posiadanie piłki

Piąta porażka Dębu. Piłkarze z Dębowej Kłody przegrali 1:5 w Sielczyku.

Zaczęło się dobrze dla naszych. Po dośrodkowaniu Filipa Wieliczko obrońca skierował piłkę do własnej bramki. - Gospodarze bardzo szybko odpowiedzieli dwoma bramkami. Mieliliśmy rzut karny po faulu na Tomaszu Tabeńskim. Niestety intencje Michała Gryczuka wyczuli bramkarz i odbił piłkę. To się zemściło w drugiej połowie - mówi Andrzej Daszczuk.

Prezes Dębu podkreśla, że przeciwnicy zagrali twardo. - Nam tego brakowało. Techniczna piłka nie popadła. Co z tego, że mieliśmy optyczną przewagę, skoro miejscowi potrafili wykorzystać swoje okazje. Fatalnie wyglądamy w defensywie i przeciwnicy nas karzą.

Red Sielczyk miał okazje i co miało, wpadało do „sieci” - dodaje.

Odpoczynek

W najbliższy weekend nasi piłkarze mają wolne.

- Przyda się chwila odpoczynku i zastanowienia. Przygotujemy się do spotkania z Agrosportem Leśna Podlaska. Wierzę, że wreszcie się przełamiemy - mówi Daszczuk.

RED SIELCZYK - DĄB DĘBOWA KŁODA 5:1 (2:1)

Bramki: 24', 29', 65', 74', 82' - 17' (s).

Dąb: Gołacki - Uziak, Ziółkowski (75' Stawarski), Rudnik, A. Gajos, R. Daszczuk, T. Tabeński, Wieliczko, Gryczuk, G. Tabeński, Sz. Majewski (82' Końko).

mp

Przełamanie Olimpii

Piłkarze z Jabłonia wygrali drugi mecz w sezonie. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka ograli 6:1 ostatnią w tabeli Perłę Sławatycz.

- Od początku do końca mieliśmy mecz pod kontrolą. Stworzyliśmy sobie dużo okazji i przy lepszej skuteczności mogliśmy dołożyć jeszcze kilka trafień. Może nie było fajerwerków, ale mamy punkty. Możemy lekko odetchnąć - mówi szkoleniowiec.

Wynik stworzył Kamil Jaszczuk, który huknął w okienko z 25 metrów. Podwyższył po składnej akcji Bartłomiej Wasilewski, który uderzył po długim rogu. Skutecznością błysnął Adam Klimkowicz, który pojawił się na boisku w drugiej połowie i zaliczył dublet. Goście zdobyli gola z rzutu karnego. Za pierwszym razem

strzał obronił Łukasz Pałys. Przy powtórce musiał skapitulować.

- Przed nami bardzo trudne zadanie. Jedziemy do Rogoźnicy. To będzie wymagający przeciwnik. Z drugiej strony nie możemy się bać nikogo. Spróbujemy powalczyć o coś urwać - dodaje Jaszczuk.

OLIMPIA JABŁOŃ - PERŁA SŁAWATYCZE 6:1 (2:0)

Bramki: Klimkowicz x2, Pajdosz, M. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Wasilewski.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk, M. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Kremencalski, Burzec (65' Zieniewicz), Kowalczyk (46' Klimkowicz), Wasilewski (75' Chilimoniuk).

mp

Po likwidacji Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego

Zablokowana pamięć o miejscowych bohaterach

Rodziny pomordowanych osób i żołnierzy podziemia są rozgoryczone z powodu długiego oczekiwania na zawieszenie na murze bialskiego klasztoru tablic upamiętniających podlaskie ofiary II wojny i stalinizmu. Przeciagająca się w IPN weryfikacja listy z nazwiskami poległych podczas okupacji harcerzy i nauczycieli doprowadziła do odwołania uroczystości odsłonięcia tych tablic.

Przed dwoma laty rodziny pomordowanych przeżyły szok, kiedy podjęto decyzję o likwidacji Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego przy kościele św. Antoniego. Informowaliśmy wtedy, że mur i niektóre tabliczki wymagały remontu. Ówczesny konserwator zabytków chciał ujednolicienia wszystkich tablic. Zdjęto wtedy wszystkie tabliczki, w tym niektóre zawieszane spontanicznie i przystąpiono do prac konserwatorskich klasztoru oraz kościoła.

Opiekujący się murem franciszkanie obiecywali uhonorowanie podlaskich bohaterów na dużych tablicach zbiorczych. Wówczas też naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu Urzędu Miasta, Stanisław Romanowski, zapowiedział, że stare tabliczki z epitafium przy ul. Narutowicza zostaną umieszczone w godnym miejscu na cmentarzu i będzie można tam zapalić znicze.

Tablica chwały z małymi literkami

Minęły dwa lata i na odmalowanym murze wisi tylko jedna „Tablica Chwały Żołnierzy 34 Pułku Piechoty”.

We wrześniu ponownie zaalarmowały nas rodziny podlaskich bohaterów, których upamiętnienie znikło wraz z likwidacją Podlaskiego Epitafium Żołnierskiego.

Rozgoryczona opóźnieniami i brakiem informacji na temat tabliczek z epitafium jest Jadwiga Srokowa, wdowa po Jerzym Sroce (ten ceniony bialski publicysta, prawnik i regionalista



Na murze ogrodzenia klasztorowego wisi tylko jedna tablica. Widać miejsca zawilgocone

był żołnierzem Armii Krajowej – oddziału „Zenona” – Stefana Wyrzykowskiego).

– W 1990 r. mój mąż ze Zdzisławem Jobdą przygotowali uroczystość poświęcenia pierwszych tablic epitafium. Płaciliśmy sami po ok. 400 zł za tablicę. Ludzie składali tam kwiaty i palili znicze. Upamiętniali żołnierzy, którzy walczyli o Polskę. To było na wieczną pamiątkę, dla kolejnych pokoleń. Kiedy pojawiły się narzekania, że to niegustowne, pozdejmowano te tabliczki. Czy są trzymane gdzieś w piwnicy? – pani Jadwiga, używająca imienia Jagoda, nie kryje żalu.

Dodaje, że rozczarowuje ją powieszona zbiorcza tablica upamiętniająca żołnierzy 34. Pułku Piechoty, w tym też jej teścia, Władysława Sroki, który zginął zamordowany w Auschwitzu.

– Trudno odczytać maleńkie literki, a obok na murze są łaty, wyszła wilgoć. Zwracałam się do władz miasta, aby odkopać ten mur do dna i osuszyć – mówi Jadwiga Sroka.

Gdzie są tabliczki?

Znany bialski okulista, lek. med. Grzegorz Jobda, już przed laty występował przeciwko zamysłom likwidacji tego epitafium, które pierwszy zaczął tworzyć jego ojciec, Zdzisław Jobda (żył o latach 1926–2009), żołnierz Armii Krajowej.

– Pamiętam, że mój ojciec starał się, aby pierwsza tablica przy kościele św. Antoniego

została odsłonięta 8 maja 1990 r. Kiedy przed dwoma laty dowiedziałem się, że likwiduje się to upamiętnienie lokalnych bohaterów, zabołało mnie to jako syna żołnierza AK. Zgodziliśmy się, aby IPN dokonał weryfikacji nazwisk wymienianych na tablicach. Ludzie dopytują nas, kiedy wreszcie pojawią się te obiecywane tablice i co z tabliczkami, których już nie ma prawie trzy lata... – mówi Grzegorz Jobda.

Przyznaje, że jego też zaniepokoiły plamy zawilgoceń na murze po renowacji. Przypuszcza, iż wykonawca konserwacji chyba lepiej powinien zadbać o odpowiednie osuszenie i może odgrzybienie zabytkowego ogrodzenia...

Także Elżbieta Wyrzykiewicz z Białej Podlaskiej jest rozgoryczona, że zlikwidowano epitafium, na którym było umieszczone imię i nazwisko jej matki.

– Mama, ps. „Halka”, była kadrową w oddziale „Zenona”. Po wojnie brała udział w akcji uwalniania więźniów w Białej Podlaskiej, zdobyła klucze więzienne. Prawie cała rodzina, oprócz jej siostry, należała do Armii Krajowej. Obszerne materiały są w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej – wspomina białczanka. Oburza ją, że tablice z epitafium zaginęły na lata.

W bialskim Klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów dowiedzieliśmy się, że komisje konserwatorskie wykazały, iż mur został odrestaurowany na

leżycie.

Według zakonników przygotowywane tablice z nazwiskami, pogrupowanymi w zależności od formacji lub miejsca kaźni, są weryfikowane od lutego 2020 r. w IPN.

IPN wreszcie zweryfikował nazwiska

Zapytaliśmy zatem rzeczownika IPN, jaka jest przyczyna tych opóźnień weryfikacyjnych i akceptacyjnych ze strony IPN oraz kiedy nastąpi zaakceptowanie wspomnianych tablic.

Odpowiedział nam dr Rafał Leskiewicz, dyrektor Biura Rzecznika Prasowego Instytutu Pamięci Narodowej.

– Pismo Gwardiana Klasztoru Kapucynów w Białej Podlaskiej w sprawie zaopiniowania tablicy „instruktorów i harcerzy ZHP, organizacji konspiracyjnej Szare Szeregi 1939-1945” oraz „pedagogów i wychowawców młodzieży” wpłynęło do Oddziału IPN w Lublinie nie w „lutym 2020 r.”, ale 19 lutego 2021 r. (data stempla oddziałowego sekretariatu). Na czas realizacji sprawy miała wpływ duża liczba osób (35) przewidzianych do upamiętnienia, które musiały zostać poddane weryfikacji. Wiązało się to z czasochłonną kwerendą biblioteczną i archiwalną – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że pismo z pozytywną opinią dotyczącą wspomnianego upamiętnienia zostało wysłane do wnioskodawcy 16 września. Pewnie dotarło

do klasztoru już po uzyskanej przez naszą redakcję informacji.

Zapytaliśmy też naczelnika wydziału edukacji UM Stanisława Romanowskiego o zapowiedziany przez niego przez dwoma laty plan umieszczenia w godnym miejscu na cmentarzu starych tabliczek z epitafium przy ul. Narutowicza. Prosił o wyjaśnienie, co uniemożliwiło spełnienie tej zapowiedzi.

– Trwa weryfikacja nazwisk przez IPN, gdy proces ten będzie się miał ku końcowi, zostanie wybrane miejsce na epitafium – stwierdził naczelnik.

Br. gwardian wyjaśnia

Br. Bogdan Augustyniak (kapłan), gwardian Braci Mniejszych Kapucynów, obszerne odpowiedział na nasze pytania:

– Mur, na którym były umieszczone małe tabliczki z epitafiami, był w bardzo złym stanie, od wielu lat następowała jego destrukcja. Dwa lata temu rozpoczęła się jego renowacja pod kontrolą Lubelskiego Konserwatora Zabytków. Użyto do jego naprawy materiałów o określonych przez konserwatora parametrach. Ponieważ efekt był niezadowolający, zwołane były dwie komisje, a firma produkująca materiały dokonała niezależnej ekspertyzy co do zachowania odpowiednich procedur ich użycia. Zrobione były odwierty w miejscach najbardziej niepokojących. Wynik ekspertyzy wykazał poprawne



Grzegorz Jobda
Bialski okulista, lek. med.

– Wielu wcześniej upamiętnionych w Podlaskim Epitafium Żołnierskim oddało życie za Polskę. Gestapo zamordowało bialską młodzież licealną, o czym się zapomina. Liczę na to, że przybyłe do Białej Podlaskiej wojsko będzie dbać o to, aby nie zaginęła pamięć o patriotach z naszego miasta i regionu. Pod koniec działalności bialskiej jednostki lotniczej była bardzo dobra współpraca z ostatnimi żyjącymi jeszcze żołnierzami AK

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaSTRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Przebudowują Kasztanową. Powstaną nowe miejsca parkingowe

Ułożona zostanie nowa nawierzchnia, powstaną nowe miejsca parkingowe – przebudowywana jest ulica Kasztanowa w Sosnowicy. Prace są prowadzone pod nadzorem archeologa.

Chodzi o wykonany z nawierzchni bitumicznej odcinek od kościoła w Sosnowicy do Sosnowicy-Dworu, o długości około 1,4 km. Stan drogi pozostawiał sporo do życzenia – była wyboista i nierówna, dlatego gmina ogłosiła przetarg na jej przebudowę.

Obiekty zabytkowe zatrzymają prace

Roboty miały się zakończyć pierwotnie 31 lipca, ale tak się nie stało. Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica, tłumaczył kilka miesięcy temu, że „przeciągają się uzgodnienia

z Wodami Polskimi, bo przy drodze mieści się urządzenie niemelioracyjne”.

Prace ruszyły dopiero kilka tygodni temu, Kasztanowa jest nieco zwężona ze względu na stojące tam słupki. Na niedawnej sesji Czubacki powiedział, że roboty muszą być prowadzone pod nadzorem archeologa.

– Jeżeli natrafimy na jakieś obiekty zabytkowe, to prace zostaną przerwane – zapowiedział.

Dwa drzewa pod topór

Przebudowa drogi polega na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw. mieszanki mineralno-asfaltowej. W planie jest także budowa nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości zabytkowego dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa. Nowe miejsca parkingowe zostaną wykonane z płyt ażurowych.

Koło zabytkowego dębu pojawi



Tak wyglądała ulica Kasztanowa na przełomie września i października

się zatoka autobusowa. Miejscami jeźdźnia zostanie poszerzona z 4,5 do 5 metrów, dlatego dwa drzewa trafią pod topór. Przebudowane zostaną również trzy żelbetowe przepusty, zjazdy do cmentarza i kanalizacja sanitarna.

Wygrała firma z powiatu chełmskiego

Przetarg ogłoszony przez gminę Sosnowica wygrała firma B. G. Construction z powiatu chełmskiego, która złożyła najkorzystniejszą ofer-



Sławomir Czubacki

wójt gm. Sosnowica

- Roboty muszą być prowadzone pod nadzorem archeologa. Jeżeli natrafimy na jakieś obiekty zabytkowe, to prace zostaną przerwane

tę – zaproponowała niepełna 1,3 mln zł brutto. Urzędnicy nie musieli dokładać brakujących pieniędzy, bo zarezerwowali kilkadziesiąt tysięcy złotych więcej. Umowa z wykonawcą została podpisana w lutym.

Do ogłoszonego przez gminę przetargu stanęły jeszcze dwie firmy. Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Parczewa zażyczyło sobie ponad 1,3 mln złotych, a Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej – 1,4 mln złotych. Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę głównie cenę, ale też proponowany okres gwarancji. Wszyst-

ZAKRES PRAC

Przebudowa drogi polega na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw. mieszanki mineralno-asfaltowej. W planie jest także budowa nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa

kie firmy zadeklarowały 6-letni okres.

Przebudowa Kasztanowej została dofinansowana z programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Antopol: ważne spotkanie dla mieszkańców ws. scalania gruntów

Na ważne spotkanie ws. scalania gruntów zaprasza mieszkańców Antopola (gm. Podedwórze) Starostwo Powiatowe w Parczewie. Odbędzie się ono w piątek, 15 października.

Scalenie gruntów to jedna z najbardziej skomplikowanych procedur administracyjnych w Polsce. Polega na „likwidowaniu rozbicia gospodarstw rol-

nych na niewielkie działki różnego kształtu, często położone w znacznej odległości oraz tworzeniu gospodarstw o zwartej powierzchni bez zmiany struktury posiadania”. W praktyce scalanie polega na wydzieleniu nowych działek.

15 października o godz. 10

Procedura prowadzona jest w Antopolu w gminie Podedwórze. Na piątek, 15 października, planowane jest spotkanie osób,

których dotyczy scalanie. Mieszkańcy będą mogli się zapoznać z projektem. Spotkanie odbędzie się w świetlicy wiejskiej w Antopolu. Początek o godzinie 10.

– Ze względu na wagę spraw, jakie będą podejmowane na zebraniu, proszę o uczestnictwo wszystkich zainteresowanych. Zebranie zostanie przeprowadzone z zachowaniem reżimu sanitarnego. Uczestnicy będą zobowiązani do zakrycia ust i nosa oraz do zachowania bezpiecznych odstępów – zapowiada starosta Janus Hor-

dejuk, bo to samorząd powiatu, a nie danej gminy, przeprowadza postępowanie scaleniowe.

Racjonalna gospodarka rolna

Od 15 do 29 października mieszkańcy będą się też mogli indywidualnie zapoznać z projektem scalania. Trzeba pójść do kancelarii Wojewódzkiego Biura Geodezji, które mieści się w Opolu 51 (gm. Podedwórze). Ustawowym celem scalenia

gruntów jest „tworzenie korzystniejszych warunków gospodarowania w rolnictwie i leśnictwie poprzez poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych i gruntów leśnych, racjonalne ukształtowanie gruntów, dostosowanie granic nieruchomości do systemu urządzeń melioracji wodnych, dróg oraz rzeźby terenu”.

„Scalenie pozwala na prowadzenie racjonalnej „gospodarki rolnej”. Niekiedy towarzyszy mu podział wspólnych grun-

STAROSTA ZAPRASZA I APELUJE

Ze względu na wagę spraw, jakie będą podejmowane na zebraniu, proszę o uczestnictwo wszystkich zainteresowanych. Zebranie zostanie przeprowadzone z zachowaniem reżimu sanitarnego. Uczestnicy będą zobowiązani do zakrycia ust i nosa oraz do zachowania bezpiecznych odstępów

tów” – czytamy w internetowej encyklopedii Polskiego Wydawnictwa Naukowego.

GR

Zmiany w budżecie. Naprawią drogi w Lubiczynie

Większe dochody, większe wydatki, zmiany w funduszu sołeckim. Zmiany w budżecie przyjęła na niedawnej sesji Rada gminy Dębowa Kłoda.

Dochody gminy będą większe niż pierwotnie planowano: wzrosną o ok. 80 tys. zł – z 24,79 mln złotych do 24,87 mln zł.

Wzrosną też wydatki – z 24,46 mln zł do 24,54 mln zł.

Zmieni się m.in. podział funduszu sołeckiego. W przypadku Lubiczyna wydanych zostanie dodatkowych 18,5 tys. złotych na naprawę dróg wewnętrznych, a tysiąc złotych – na organizację imprez okolicznościowych.



Zmiany przyjęła na niedawnej sesji Rada Gminy Dębowa Kłoda

Wykreślony został remont świetlicy (chodzi o wymianę dachu wraz z orynnowaniem), który miał kosztować 19,5 tys. zł.

Są też zmiany w Kolonii Krzywierzba. O 2 tys. zł wzrosną nakłady na wymianę lamp oświetleniowych (z 6 tys. zł na

8 tys. zł). Nie dojdzie zaś do skutku remont świetlicy, który miał kosztować 2 tys. zł. Podział funduszu sołeckiego w wybra-

nych miejscowościach gminy Dębowa Kłoda przypominamy poniżej.

GR

PODZIAŁ FUNDUSZU SOŁECKIEGO

(w wybranych miejscowościach)

Bednarszówka: zakup kosiarki oraz paliwa – 2,5 tys. zł; ułożenie kostki przy świetlicy – 11,3 tys. zł

Białka: remont dróg – 1,7 tys. zł; ogrodzenie terenu przy świetlicy – 14 tys. zł; zakup ciągnika – 3 tys. zł; utrzymanie zieleni na terenie sołectwa – 3 tys. zł

Chmielów: przeniesienie placu zabaw – 3 tys. zł; zakup ciągnika – 7 tys. zł; wyposażenie świetlicy wiejskiej – 7,8 tys. zł; zakup podkaszarki – 2 tys. zł

Dębowa Kłoda: zakup krzewów do parku – 1 tys. zł; projekt zjazdu z drogi wojewódzkiej – 3 tys. zł; zakup ciągnika rolniczego – 26 tys. zł; opłata za oświetlenie uliczne – 1 tys. zł

Hanów: zakup ciągnika – 6 tys. zł; utrzymanie zieleni na terenie sołectwa – 0,5 tys. zł; zakup samochodu wraz z beczką asenizacyjną – 6,8 tys. zł

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

W Siemieniu odsłoniли popiersie kardynała Wyszyńskiego. „Podniosłe wydarzenie”

Popiersie Stefana Wyszyńskiego zostało odsłonięte w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu. Ma to związek z 20. rocznicą nadania placówce imienia beatyfikowanego niedawno kardynała.

Jubileusz zaczął się od mszy św. w kościele parafialnym. Odprawił ją ksiądz Kazimierz Gurda, biskup diecezji siedleckiej. Zaproszeni goście, uczniowie i pracownicy szkoły przeszli do budynku ZPO, gdzie zostało odsłonięte popiersie kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Jak kochać Boga, człowieka i ojczyznę

– To podniosłe wydarzenie, które na trwałe zapisze się w historii szkoły. Odsłonięcia popiersia dokonali m.in.: Teresa Misiuk, lubelski kurator oświaty, Ewa Rutkowska, dyrektor naszej szkoły, Małgorzata Kiec, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej oraz uczniowie. Ksiądz



Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem

biskup dokonał poświęcenia popiersia – relacjonuje Katarzyna Ciopcińska, polonistka z ZPO w Siemieniu i tłumaczy, że popiersie jest darem uczniów, rodziców i pracowników szkoły z okazji 20. rocznicy nadania placówce imienia kardynała Wyszyńskiego.

W programie była też część artystyczna zaprezentowana przez uczniów, których przygotowały nauczycielki ZPO w Siemieniu: Elżbieta Malinowska i Monika Drzewicka. Występy recytatorsko-muzyczne składały się z czterech części, które łączył przewodni motyw miłości.

– Była mowa o tym, jak kochać

Boga, człowieka i ojczyznę, a w czwartej części zaprezentowany został „testament miłości” naszego patrona. Recytacja uczniów przeplatała się z nagraniami wypowiedzi Stefana Wyszyńskiego, odnośnie człowieka, jego praw i obowiązków wobec współpracowników i ojczyzny. Słowa padające ze sceny prowokowały do głębszych przemyśleń – uważa K. Ciopcińska.

I Diecezjalny Konkurs o błogosławionym

Część artystyczną wzbogaciły występy szkolnego zespołu ta-

necznego i zespołu wokalnego. Wystąpili nie tylko uczniowie, ale też absolwenci ZPO w Siemieniu: Małgorzata i Jakub Gdela. Zaproszeni goście mogli też zobaczyć wystawę zdjęć ilustrujących działalność autorstwa Damiana Kwaska. Wpisali się też do kroniki szkolnej.

Ksiądz Paweł Kindracki, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezji Siedleckiej zainaugurował I Diecezjalny Konkurs o błogosławionym Kardynale Stefanie Wyszyńskim, którego współorganizatorem jest ZPO w Siemieniu.

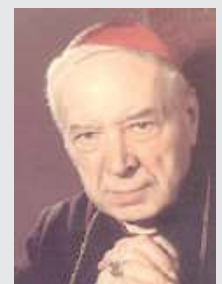
Na uroczystości nie zabrakło



Ksiądz biskup Kazimierz Gurda poświęcił popiersie błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

- urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli na Podlasiu. Był jedną z najbardziej zasłużonych postaci polskiego Kościoła, m.in. ze względu na działalność opozycyjną w okresie PRL-u (w latach 1953-1956 był więziony przez władze komunistyczne). W 1966 roku był organizatorem obchodów 1000. rocznicy chrztu Polski, właśnie dlatego jest nazywany Prymasem Tysiąclecia. Zmarł 28 maja 1981 roku w Warszawie. We wrześniu tego roku został beatyfikowany, czyli uznany za osobę błogosławioną („szczegół niżej” od kanonizacji, czyli uznania za świętego)



Janusza Hordejuka, starosty parczewskiego, Tomasza Kanaka, wójta gm. Siemień, Szymona Osieleńca, przedstawiciela ministerstwa edukacji i nauki, Wiesławy Stec, przewodniczącej sekcji oświaty i wychowania NSZZ Solidarność

Regionu Środkowo-Wschodniego w Lublinie, Wiesławy Tazbir, prezes Oddziału Powiatowego ZNP, Janusza Wójcika, przewodniczącego Rady Gminy Siemień oraz przedstawicieli Rady Rodziców.

GR

Szkoła w Jabłoniu świętowała Dzień Patrona. Dyrektorka odczytała wzruszający list

Dzień Patrona obchodziła Szkoła Podstawowa im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie w Jabłoni. Wydarzenie było powiązane z 82. rocznicą bitwy pod Jabłoniem.

Wszystko zaczęło się od mszy świętej w intencji ojczyzny, jaka została odprawiona w kościele parafialnym pw. Św. Tomasza Biskupa z Willanowy.

Po nabożeństwie mieszkańcy, uczniowie i goście przeszli na cmentarz parafialny pod mogiłę

żołnierzy Wojska Polskiego 60. Dywizji SGO Polesie gen. Franciszka Kleeberga, którzy zginęli w Jabłoni podczas II wojny światowej.

Delegacje, zaproszeni goście i przedstawiciele szkoły złożyli kwiaty pod mogiłą, uczcili w ten sposób pamięć poległych. Uczniowie zapalili również znicze na grobach nieżyjących nauczycieli.

Z kolei Justyna Kowalska-Babicz, dyrektor SP w Jabłoni, odczytała wzruszający list napisany wiele lat temu przez jedną z mieszkanki do siostry zabitego w Jabłoni żołnierza - Franciszka Frankowskiego.

Dzieci, które poszły w tym roku



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. W programie była też część artystyczna w wykonaniu uczniów klas VII-VIII nawiązująca do historii Jabłonia

do pierwszej klasy, miały ślubowanie. Uroczystość przygotowała Anna Mikitiuk, wychowawczyni pierwszaków. W programie była

też część artystyczna w wykonaniu uczniów klas VII-VIII nawiązująca do historii Jabłonia.

Uczniów przygotowywały do



Pierwszaki miały uroczyste ślubowanie. Uroczystość przygotowała Anna Mikitiuk, wychowawczyni dzieci

występu nauczycielki: Iwona Malczewska i Marta Jaroszkiewicz. Z kolei ludowy zespół Jabłoneczka wykonał pieśni o tematyce wojen-

nej. Nad wszystkim czuwała Marzena Zieńczuk.

GR

Fundusz Rozwoju Dróg. Gmina Jabłoń złożyła dwa wnioski

Dwa wnioski złożyła do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg gmina Jabłoń. Urzędnicy starają się o dofinansowanie przebudowy drogi w Jabłoni oraz remontu drogi w Gęsi.

Nabór został ogłoszony latem przez Lubelski Urząd Wojewódzki. Samorządy mogą pozyskać pieniądze na realizację inwestycji na 2022 rok. Dwa wnioski złożyła do funduszu rozwoju dróg gm. Jabłoń.

– Staramy się o dofinansowanie

przebudowy drogi gminnej w Jabłoni (nr 104066L) oraz remontu drogi w Gęsi (nr 104064L) – mówi Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń.

Większy wniosek dotyczy ponad 100-metrowego odcinka drogi w Jabłoni, od skrzyżowania z drogą drogi powiatową.

– W planie jest ułożenie tzw. warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego o grubości 4 centymetrów, 5-centymetrowej „warstwy wiążącej” również z betonu asfaltowego, 20-centymetrowej podbudowy z kruszywa łamanego, a także uło-

żenie 15-centymetrowej „warstwy odcinającej” z piasku średnioziarnistego. Szacunkowa wartość zadania to 172 tysiące złotych – wylicza wójt.

Z kolei droga w Gęsi ma zostać wyremontowana odcinku o długości 150 metrów. Chodzi o fragment od drogi powiatowej nr 1600 L.

– Planujemy wykonanie 5-centymetrowej warstwy wiążąco-wyrównawczej i 5-centymetrową warstwę ścieralną. Dodatkowo na całym odcinku drogi mają zostać wykonane pobocza z tłuczniwa zagęszczonego

mechanicznie – tłumaczy technologiczne niuanse D. Łobejko i dodaje, że wartość zadania powinna wynieść ok. 107 tys. zł.

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg (dawną nazwą to Fundusz Dróg Samorządowych) został powołany trzy lata temu.

„Stanowi kompleksowy instrument wsparcia zadań na drogach zarządzanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Jego celem jest przyspieszenie powstawania nowoczesnej i bezpiecznej infrastruktury drogowej na szcze-



Dariusz Łobejko

wójt gm. Jabłoń

- Staramy się o dofinansowanie przebudowy drogi gminnej w Jabłoni oraz remontu drogi w Gęsi

blu lokalnym, stanowiącej ważny element prawidłowego funkcjonowania i rozwoju gospodarki oraz przyczyniającej się do poprawy poziomu życia obywateli” – czytamy na stronie internetowej rządu.

Utworzenie funduszu miało też

na celu „poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i parametrów technicznych lokalnych dróg, a także zwiększenie atrakcyjności i dostępności terenów inwestycyjnych”.

Grzegorz Rekiel

Parczewscy policjanci ostrzegają przed „spoofingiem”

Spoofing telefoniczny to nic innego, jak coraz popularniejsze oszustwo polegające na podszywaniu się dzwoniącego pod inne numery, by móc następnie dzwonić z nich do ofiar i udawać inną osobę.

W ten sposób coraz częściej oszuści podszywają się pod konsultantów banków, przedstawicieli urzędów czy nawet policjantów.

Policjanci apelują o ostrożność przy tego typu kontaktach i weryfikację tożsamości dzwoniących do nas osób. A to dlatego, że oszuści wykorzystują różne triki socjotechniczne po to, by zmanipulować rozmówcę i uzyskać dostęp do jego smartfona lub komputera, a w konsekwencji do rachunku bankowego.

Ofiara spoofingu, sugerując się numerem, który wyświetlił się na telefonie, jest przekonana, że prowadzi rozmowę z infolinią banku, pracownikiem urzędu lub policjantem. Zwykle oszuści namawiają ofiary do przelania pieniędzy na dane konto.

W

Sosnowica: Jest nowa dyrektor biblioteki

Jest nowa dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy. Konkurs wygrała 41-letnia Marta Armacińska.

Dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej urzędnicy szukali już w ubiegłym roku.

– Rozpisywane konkursy nie przyniosły rozstrzygnięcia, bo nie wpłynęły żadne oferty. Powierzaliśmy zatem obowiązki dyrektora Iwonie Czeczko, która na co dzień kieruje Gminnym Ośrodkiem Kultury – tłumaczy Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica.

Łączenie pracy w GBP z pracą w GOK-u nie było łatwym zadaniem, dlatego latem został ogłoszony kolejny nabór na dyrektora biblioteki. Wygrała 41-letnia Marta Armacińska, która jako jedyna stanęła do konkursu. Nowa pani dyrektor jest absolwentką bibliotekoznawstwa, w sosnowickiej bibliotece pracuje od dwóch lat.

M. Armacińska ma sporo planów dotyczących rozwoju pla-



Gminna Biblioteka Publiczna im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy słynie z organizacji wielu wydarzeń promujących czytelnictwo i nie tylko. Na zdjęciu: warsztaty z animacji poklatkowej

Mamy w planie zajęcia pozalekcyjne „kreatywne piątki w bibliotece”. Chodzi o to, aby dzieci mogły do nas przyjść i trochę popracować

cówki.

– Chcemy promować czytelnictwo, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Mamy w planie zajęcia pozalekcyjne „kreatywne piątki w bibliotece”. Chodzi o to, aby dzieci mogły do nas przyjść i trochę popracować, planujemy

przedstawienie teatralne. Warto odwiedzić naszą stronę internetową, gdzie są podane wszystkie nasze aktualne działania – zachęcała niedawno w rozmowie z nami M. Armacińska.

W planie są warsztaty nie tylko dla dzieci, ale też dla dorosłych.

Wszystko będzie jednak zależało od rozwoju sytuacji epidemicznej.

Nowa pani dyrektor zamierza również kupić do biblioteki nowe książki.

– Zaproponowaliśmy naszym czytelnikom, aby podali tytuły oraz autorów, których chcieliby czytać – wyjaśniła.

Innym przedsięwzięciem jest klub miłośników książki.

– Co miesiąc będzie ogłaszany autor bądź temat miesiąca, obec-

nie omawiamy twórczość Katarzyny Michalak. Jej książki bardzo dobrze się u nas czytają. Stwierdziłmy, że omówimy tę postać, bo nie mamy pieniędzy, aby zaprosić ją do Sosnowicy – tłumaczy M. Armacińska, która ma pomysł, aby przed cyklicznymi spotkaniami każdy mieszkaniec przeczytał choć jedną pozycję danego autora.

– Chcemy, żeby wywiązała się dyskusja, co nam się podobało, czy warto przeczytać daną książkę, czy też nie. Przy okazji takiego spotkania będziemy zbierać pomysły na następny miesiąc. Mam już plan, żeby szerzej porozmawiać o kryminałach – dodała pani dyrektor.

Historia sosnowickiej biblioteki sięga 1953 roku, kiedy powołano Bibliotekę Gromadzką.

– Pierwszym organizatorem była pani Stefania Dąbrowska. Były to lata, w których efekty czytelnicze systematycznie wzrastały. Placówka rozszerzała swoją działalność, docierając do coraz szerszego kręgu czytelników – czytamy na stronie internetowej GBP.

Grzegorz Rekiel

Co mają radni z Siemienia? (cz.2)

Zazwyczaj zarabiają niewiele, przeważnie nie mają też drogich pojazdów. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Siemień za 2020 rok.

GR

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Anna Jakubik 42 lata, wiceprzewodnicząca rady gminy Siemień, sołtys Woli Tułnickiej	zasiłek dla bezrobotnych – 2,6 tys. zł; prowizja sołtysa – 1,7 tys. zł; dieta radnego – 2 tys. zł	nie dotyczy	pożyczka hipoteczna na remont domu będącego własnością odrębną męża – 128 tys. złotych	nie dotyczy	Dodge Journey 2013 r. (współwłasność małżeńska)
Konrad Kamiński 35 lat, przedsiębiorca (sezonowa działalność turystyczna – samozatrudnienie)	dochód z działalności gospodarczej - 7,4 tys. zł (65,5 tys. zł przychodu)	10 tys. zł	nie dotyczy	lokal gastronomiczny o pow. 35 mkw (wartość 50 tys. zł, użyczenie)	nie dotyczy
Anna Kolasińska 38 lat, asystent ds. księgowości w biurze Przemysława Adamowicza; jednoosobowa działalność gospodarcza polegająca na prowadzeniu mobilno-stacjonarnego biura usług księgowych	dochód z działalności gospodarczej – 30,5 tys. złotych (przychód 33,3 tys. zł); umowa o pracę – 2,2 tys. zł	39,5 tys. złotych	140 tys. zł kredytu na zakup mieszkania w ING Banku Śląskim (zobowiązanie zaciągnięte na 24 lata)	mieszkanie o powierzchni 41 metrów kwadratowych (wartość 315 tysięcy złotych, własność)	Honda Civic 2009 r. (wartość 19,3 tys. zł)
Małgorzata Kopeć 53 lata, sprzątaczką w Szkole Podstawowej numer 3 im. Władysława Jagiełły w Parczewie	umowa o pracę – 39,6 tys. zł; dieta radnej – 1,8 tys. zł; dochód z gospodarstwa rolnego – 2,7 tys. zł	nie dotyczy	nie dotyczy	dom o pow. 74 mkw (wartość 220 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 32,5 mkw (wartość 145 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne (1,08 ha – własność; 2,61 ha – współwłasność) z garażem (całkowita wartość 40 tys. zł)	Toyota Auris 2016 r.
Rafał Łukasik 34 lata, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 65 tys. zł, dieta radnego – 1,9 tys. zł	5 tys. złotych	kredyt gotówkowy na warunkach ogólnych w Banku Spółdzielczym w Parczewie na zakup maszyn – 20 tys. zł	gospodarstwo rolne o pow. 40,49 ha z (30,79 ha to dzierżawa; 9,69 ha – własność; wartość 145 tys. złotych)	ciągnik z 2014 r., ciągnik z 1981 r.